MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, 30 LISTOPADA, SOBOTA, NIEDZIELA, 1, 2 GRUDNIA 1984 ROKU

Nr 237 (12 120) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Czas na zrobienie bilansu

Masło kiepskie, ale za to bez kartek

NIEJEDNOKROTNIE klniemy jeśli nie głośno, to przynajmniej w duchu, kiedy mamy akurat ochotę na świeży chleb z dobrym masełkiem. O dobry chleb trudno, ale to i tak nic w porównaniu do wysiłków, jakie trzeba włożyć w zdobycie kostki niezłej jakości masła. Powód jest prosty. Około połowę masła dostarcza się bowiem do sklepów nie z mleczarni, lecz z magazynów. Masło jest więc z reguły ponad półroczne lub jeszcze starsze, zamrożone na kość. Pół biedy, jeśli trafimy na kostkowe. Ale przecież 20 proc. masła dostarczane jest w blokach. A masło w blokach jest już w stanie rzeczywiście głębokiego zamrożenia. Ekspedientki mocują się więc z twardą bryłą, a klienci denerwują. Gdy wreszcie opór materii zostanie pokonany, wówczas okazuje się, że oprócz zwykłego szarego papieru, odpowiedniejszego do zapakowania śledzi, nie ma masła w co zawinąć. I odbieramy swój kartowy przydział pokruszony, zawinięty jak zagrycha dla pijaczków.

NASUWAJĄ się tutaj dwa pytania — czy nie można całego masła paczkować? I czy masło musi być tak stare w chwili, gdy trafia do rąk klienta? Odpowiedź na pytanie pierwsze jest dość prosta, choć nas nie ratuje. Mianowicie dostawy masła w formie paczkowanej zależą

(Dokończenie na str. 2)

Gdzie najtańsze ogrodnicze płody?

WARSZAWA PAP Zakończyły się zbiory warzyw gruntowych i owoców. Dobiegło końca również gromadzenie ich rezerw na zimę i wiosnę. Prowadzony przez spółdzielczość ogrodniczą skup „zielonych witamin" utrzymuje się w dalszym ciągu na wysokim poziomie.

Rzutuje to na poziom cen płodów ogrodniczych w handlu uspołecznionym. W wielu przypadkach ceny ich osiągnęły obecnie najniższy w tym roku poziom. Np. 1 kg cebuli w zależności od regionu, kosztuje od 23 do 40 zł. Najtańsze jest to warzywo w woj. poznańskim, łódzkim, skierniewickim, płockim, kaliskim, leszczyńskim, najdroższe natomiast w Chełmskiem. Niskie są ceny kapusty białej. Średnio w kraju kosztuje ona 7 zł przy tym jednak w Konińskiem 11 zł, a w Kaliskiem, Bialsko-Podlaskiem, Łomżyńskiem i Sieradzkiem 4,5—5 zł.

Stosunkowo tanie są jabłka, których ceny wahają się od 30—33 zł w Sieradzkiem i Łódzkiem do 50 zł w Gorzowskiem.

Z obrad Centralnej Komisji ds. Walki ze Spekulacją

Paliwowe machlojki

WARSZAWA PAP. Wydawało się, że wprowadzona od 1 kwietnia br. ścisła reglamentacja sprzedaży benzyny kierowcom prywatnym uniemożliwi spekulacyjne machlojki ajentów CPN. Liczba przestępstw faktycznie znacznie zmalała. O ile w I kwartale br. inspektorzy PIH ujawnili różnego rodzaju nieprawidłowości w około 3/4 skontrolowanych publicznych stacji paliw, to w II kwartale — już tylko w co czwartej stacji.

TYM niemniej, wcale nie trudno natrafić na nieuczciwego ajenta, o czym można się przekonać podjeżdżając „przed północą" — z pełnym portfelem — do dowolnej stacji.

Kontrole prowadzone przez jednostki MO wykazały, począwszy od II kwartału br. nasilenie przypadków fałszowania przez ajentów dziennych zestawień sprzedaży paliw dla odbiorców indywidualnych. Przedstawiano do rozliczeń przeterminowane odcinki kart benzynowych, podrabiano je, zalewano umyślnie tuszem. Uzyskane w ten sposób nadwyżki sprzedawano „na lewo" w cenie od 80 do 150 zł za 1 litr. Za tego rodzaju przestępstwa wszczęto do tej pory 61 postępowań przygotowawczych. Nieuczciwym ajentom zarzuca się „wygospodarowanie" i spekulacyjną sprzedaż ponad 50 tys. litrów etyliny wartości przeszło 25 mln zł.

W OSTATNICH tygodniach coraz częściej pojawiają się na czarnym rynku karty benzynowe sfałszowane, bądź pochodzące z kradzieży w inspektoratach PZU. Trwa śledztwo w sprawie wydrukowania 10 tys. kart w Berlinie Zachodnim. W Gdańsku prowadzone jest postępowanie przygotowawcze przeciwko grupie pracowników miejscowego

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie związkowców z W. Jaruzelskim

Twardy ale sprawiedliwy partner

WCZORAJ I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z kierownictwem powołanego przed kilkoma dniami w Bytomiu — Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Kierownictwo OPZZ przybyło na spotkanie z Wojciechem Jaruzelskim by przedstawić wnioski i postulaty ze zgromadzenia związkowców w kop. „Szombierki" w Bytomiu, aby przedyskutować najważniejsze stojące dziś i w najbliższej przyszłości przed ruchem związkowym zadania.

(Dokończenie na str. 2)

Centralny Plan Roczny – 1985

Równowaga i efektywność

GOTOWY JEST JUŻ plan na rok przyszły. Plan, można powiedzieć, wspólny. Ostateczny jego kształt powstał bowiem w wyniku konsultacji społecznych. Wnioski i postulaty zgłaszane przez różne środowiska częstokroć w znacznym stopniu skorygowały wcześniejsze założenia centralnego planisty.

POWIEDZMY sobie jasno — nie wszystkie sugestie i opinie zostały uwzględnione. Nie jest to możliwe i nie taki zresztą cel przyświecał konsultacjom. Wszystkie jednak wnioski zostały skrzętnie spisane i jak stwierdził przewodniczący Komisji Planowania, Manfred Gorywoda będą one wykorzystywane przy podejmowaniu różnych, bardziej szczegółowych decyzji, a nade wszystko spożytkuje się je (już się to czyni), w toku przygotowywania założeń najbliższego planu wieloletniego, czyli pięciolatki 1986—90. Jej założenia niebawem zostaną skierowane do oceny i osądu opinii publicznej.

Tak więc podstawowa idea reformy gospodarczej, czyli

(Dokończenie na str. 2)

„Dni kuchni polskiej" w Rostocku

NIEDAWNO ekipa szczecińskich gastronomików wyjechała do Rostocku, by przez cały tydzień w restauracji „Teepott" serwować polskie dania. Były to potrawy z drobiu, ryb, królika, grzybów, a także wspaniałe desery. Wystrój sal konsumpcyjnych (dekoracje na ścianach, stoliki ozdobione szarfami w polskich barwach narodowych) podkreślał polski charakter imprezy.

„Dni kuchni polskiej" otrzymały wysoką notę od władz miasta, a rostocki dziennik „Ostsee Zeitung" pisał o nich z uznaniem tytułując notatkę na ten temat: „Zaproszenie na luksusowe uczty — wspaniałą ideą we współzawodnictwie".

(wys)

W Lipsku

Tramwaje – ciężarówki

BERLIN PAP. Był czas, kiedy w rezultacie licznych skarg na szum i łoskot w niektórych miastach zaczęto likwidować linie tramwajowe. Autobusy i samochody wyparły ten najstarszy środek nowoczesnego transportu miejskiego.

Jednakże liczba samochodów gwałtownie wzrosła, intensywność ruchu i zanieczyszczenie powietrza zwiększyły się do tego stopnia, że obecnie w coraz liczniejszych miastach obserwuje się odwrotną tendencję. Np. w Lipsku w ostatnim czasie długość linii tramwajowych zwiększyła się prawie dwukrotnie. Tramwaje przewożą nie tylko ludzi. W mieście pracuje cały system tramwajów towarowych o ładowności 7 ton.

Perła i perełki...
Fot.: Z. Jodkowski

Na Krymie

Elektrownia słoneczna

MOSKWA PAP. W przyszłym roku budowana na Krymie elektrownia słoneczna Sese-8 dostarczy pierwszego prądu. Zbudowano już 89-metrową wieżę, na której wierzchołku znajduje się kocioł. Obok dobiega końca wznoszenie hali maszyn, gdzie ustawi się turbinę. W tym roku wokół wieży zmontowano 800 heliostatów — czyli połowę przewidzianych w projekcie.

Argentyna — Chile

Porozumienie w sprawie kanału Beagle

RZYM PAP. Ministrowie spraw zagranicznych Argentyny i Chile podpisali w czwartek w Watykanie porozumienie, regulujące zadawniony spór między obu krajami o przynależność terytorialną grupy małych wysp oraz podział wód w kanale Beagle. W referendum przeprowadzonym w ubiegłym tygodniu, przytłaczająca większość Argentyńczyków poparła porozumienie, na mocy którego suwerenność nad spornymi wyspami przejmują Chile, zaś Argentyna ze swojej strony ogłosi 200-milową strefę wód terytorialnych na Oceanie Atlantyckim.

Kohl w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. W czwartek przybył z jednodniową wizytą do Waszyngtonu kanclerz RFN, Helmut Kohl. Spotka się on dziś i odbędzie rozmowy z prezydentem Reaganem, wiceprezydentem Bushem, sekretarzem stanu, Shultzem i ministrem obrony USA, Weinbergerem. Przedmiotem rozmów będą zarówno kwestie dwustronne jak i stosunki Wschód—Zachód w tym szczególnie problemy kontroli zbrojeń.

Spotkanie związkowców „Polic II"

Wspólnie o pracowniczych sprawach

Z INICJATYWY grupy związkowej przy Generalnym Koordynatorze Budowy „Polic II" odbyło się wczoraj spotkanie aktywu związkowego przedsiębiorstw wykonujących tę inwestycję. Jest ich sporo, a i spraw, z którymi borykają się pracownicy — także niemało. Mówili o nich związkowcy w czasie dyskusji.

Wcześniej jednak dyrektor Biura Generalnego Koordynatora Budowy „Polic II" Jerzy Kuczyński przedstawił zebranym informację o wykonaniu zadań roku bieżącego i orientacyjnych planach na rok przyszły, podkreślając, że załoga na budowie ustabilizowała się, a związki zawodowe mają wiele na jej rzecz do zrobienia.

Z DUŻYM zainteresowaniem słuchano relacji wiceprzewodniczącego Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa Edmunda Trokowskiego z przebiegu ogólnopolskiego spotkania związkowców w Bytomiu. Przedstawił on także krótkie podsumowanie rocznej działalności federacji. Zrzesza ona obecnie 1 162 zakładowe organizacje związkowe, liczące około 250 tysięcy członków.

W minionym okresie Federacja NSZZ Pracowników Budownictwa prowadziła m. in. rozmowy z resortem na temat najbardziej zagrożonych stanowisk pracy. Opracowano i uzgodniono z ministerstwem rejestr tych stanowisk, co jest podstawą do podwyższonych świadczeń z ZUS. Trwają obecnie negocjacje w sprawie rozszerzenia rejestru na wniosek organizacji zakładowych.

W połowie roku federacja przejęła pod swoją pieczę obiekty sanatoryjne. Związkowcy ponoszą o-

(Dokończenie na str. 2)

Milczący pies

LONDYN PAP. Niezwykli widzowie zasiedli w sali na jednej z prób londyńskiego teatru muzycznego. Było nimi... 11 psów. Główne wymagania, jakie postawiono czworonogom były następujące: siedzieć spokojnie, nie wyć i nie szczekać. Próbę pomyślnie przeszły tylko trzy psy, które na przemian będą grać w spektaklu rolę milczącego psa.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 4 grudnia — Dzień Górnika czyli Barbórka.

Wschód słońca: 1.XII. — 7.22; 7.XII. — 7.30.

Zachód słońca: 1.XII. — 15.27; 7.XII. — 15.24.

IMIENINY OBCHODZĄ: 1. XII. (s) — Eligiusz, Edmund, Natalia; 2.XII. (n) — Balbina, Paulina, Piotr; 3. XII. (p) — Franciszek, Ksawery; 4.XII. (w) — Barbara, Krystian,

(Dokończenie na str. 3)

Równowaga i efektywność

(Dokończenie ze str. 1)

uspołecznienie planowania staje się rzeczywistością. We wspólnym, nas wszystkich interesie. Co by nie mówić, plan budowany jest dziś w oparciu o głęboką znajomość realiów społecznych i ekonomicznych, znajomość potrzeb i możliwości. Jest więc realistyczny. A to bardzo ważna cecha dobrego planu. Zwłaszcza, że jak wiadomo **w warunkach reformy centralny plan nie jest dyrektywą, administracyjnym nakazem**, jest natomiast **prognozą**, zapisem najważniejszych celów według którego powinni kierować się jego główni wykonawcy — zakłady pracy. Wykonawcy, którzy są również współautorami planu. Na forum zakładowym toczyły się bowiem najżywsze dyskusje nad przyszłorocznym obrazem naszej gospodarki, nad tym jakie powinna ona zapewnić warunki życia.

KURS na równoważenie gospodarki, dalsze obniżanie tempa inflacji. W tych sprawach w pełni współbrzmiały zamierzenia centralnego planisty i opinii społecznej. Zgodnie więc z sugestiami płynącymi z konsultacji w planie przyjmuje się **zasadę stabilizacji nakładów inwestycyjnych na poziomie tego rocznym. Wyższe natomiast od wstępnych założeń są zapisy o wzroście produkcji i dostaw na rynek. Za obowiązującą przyjęto też zasadę stabilizacji realnych warunków życia na poziomie tegorocznym oraz dalszą ochronę poziomu życia warstw najbiedniejszych, zwłaszcza rencistów i emerytów** (nie wszystkich — lecz tych pobierających najniższe świadczenia). Nakłady na świadczenia rentowo-emerytalne wzrastają w roku przyszłym o ponad 16 procent.

Wzrost płac nominalnych będzie w większym stopniu związany z wynikami pracy, produkcją i wydajnością w poszczególnych zakładach. W skali kraju ma być on zharmonizowany z przewidywanym ruchem cen. Plan zakłada, że w wyniku decyzji podjętych po 1 stycznia 1985 r. ceny detaliczne wzrosną średnio o 9 proc. Na ich poziom wpłyną także skutki podwyżek z tego roku w wysokości 3—4 procent.

MÓWIĄC najbardziej lapidarnie, plan przyszłoroczny zakłada **dalszy wzrost gospodarki** (np. produkcji przemysłowej o 4—4,5 proc.). Rozwój ten jest nakierowany na **maksymalne umacnianie równowagi** jako niezbędnej przesłanki normalizacji naszej ekonomiki. Jest to zadanie niełatwe. Kurczą się bowiem liczne źródła zasilania produkcji w surowce i materiały, brak będzie nowych pracowników itp. Szansą jest w tej sytuacji **podnoszenie efektywności działań** w każdym ogniwie gospodarczego łańcucha. Rezerwy są tu jeszcze spore. Na przykład zwiększenie tylko o jedną godzinę tygodniowo rzeczywistego wykorzystania czasu pracy byłoby odpowiednikiem dodatkowego zatrudnienia 230 tysięcy osób...

(jabl)

Twardy ale sprawiedliwy partner

(Dokończenie ze str. 1)

Związkowcy wyrazili również opinie, które jeszcze kilka godzin wcześniej gromadzili pod czas rozmów w swoich środowiskach zawodowych.

Partia, Komitet Centralny, całe nasze społeczeństwo — oświadczył I sekretarz KC PZPR — z wielkim zainteresowaniem obserwowało przygotowania do zgromadzenia związkowców w Bytomiu, przebieg obrad, dostrzegając z satysfakcją, jak ruch związkowy urósł i wzmocnił się. Mamy jednocześnie świadomość tego, jakie stawia to zadania, jaką to niesie odpowiedzialność dla kierownictwa partii, a w szczególności dla rządu, dla administracji, której, a pogląd ten uważamy za uzasadniony — będziecie twardym, ale zarazem — jak podkreślił Wojciech Jaruzelski — sprawiedliwym, obiektywnym partnerem.

(Obszerne sprawozdanie ze spotkania zamieszcza prasa poranna).

* * *

TAKŻE wczoraj w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów odbyło się spotkanie przedstawicieli rządu i członków kierownictwa Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, by raz jeszcze omówić plan przyszłoroczny w sprawach, od których zależy poziom życia pracowników i weteranów pracy.

W Gdańsku

Mistrzowie tańca

W HALI sportowo-widowiskowej Stoczni Gdańskiej rozpoczynają się XXVI Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim oraz I Drużynowe Mistrzostwa Polski w Tańcu. W trzech klasach startują łącznie 43 pary.

Spotkanie związkowców

(Dokończenie ze str. 1)

będzie koszty ich utrzymania, a są one niemałe (w roku przyszłym — 86 mln zł). Edmund Trokowski apelował, aby korzystali z nich w większym stopniu pracownicy bezpośrednio produkcyjni. Zdrowie budowlanych nie jest bowiem najlepsze, o czym świadczy spora grupa pracowników przechodzących wcześnie na renty inwalidzkie. Leczenie i rehabilitacja w porę mogą zapobiec wielu takim przypadkom. Z sanatoriów mogą korzystać wszyscy pracownicy, bez względu na to, czy należą do związków, czy też nie.

Dzięki zabiegom federacji stworzona została możliwość zakupu materiałów budowlanych przez pracowników. Prowadziła ona także rozmowy, podejmowała interwencje w sprawach dotyczących różnych środowisk pracowniczych, wspierając się w swej działalności radami wojewódzkimi federacji, które są najbliżej zakładowych organizacji związkowych i załatwiają wiele problemów na miejscu. Rada Wojewódzka Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa w Szczecinie prowadziła m. in. sprawy związane z wymianą wczasową i kolonijną z NRD i CSRS dla budowlanych. Niebawem przejmie rozdzielnictwo skierowań sanatoryjnych.

W dyskusji związkowcy zgłosili sporo tematów, którymi winna się zająć na bieżąco tak federacja, rada wojewódzka federacji, jak i grupy związkowe przedsiębiorstw z „Polic II", ale wspólnie. No właśnie: wspólnie. Padła propozycja, by utworzyć związkową radę koordynacyjną, która zajęłaby się problemami pracowników budowy, reprezentująca związkowców różnych przedsiębiorstw. Została ona przyjęta z aprobatą.

Każda z grup związkowych z osobna nie jest przecież w stanie np. wywalczyć lepszego zaopatrzenia baru „Tempo" w Jasienicy, który pracownicy nazywają, nie bez złośliwości — „karaluchem". Przedstawiciel „Transbudu" mówił, jak denerwuje ludzi wyboista droga na ul. Piotra i Pawła, jak marnuje się na niej wozy. Tu od razu włączył się z wyjaśnieniem sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Policach Leszek Pitrach informując, że Rada Narodowa Polic wyasygnowała już pewną kwotę, ZCh „Police" będą partycypować w budowie drogi, której podjął się Rejon Dróg Publicznych. Od niego zależy też, kiedy droga będzie gotowa.

Inną, denerwującą pracowników „Transbudu" sprawą są szatnie na starym zapleczu socjalnym przy ul. Piotra i Pawła. Często brakuje w nich ciepłej wody, ogrzewanie jest niesprawne.

Krytycznie oceniono w wielu wypowiedziach działalność Przychodni Budowlanych przy ul. Bol. Śmiałego. Zwrócono m. in. uwagę na rozciąganie się w czasie badań okresowych, na duże uciążliwości, związane z leczeniem schorzeń. Ktoś stwierdził: — Żeby się tam leczyć, trzeba być naprawdę zdrowym.

Mówiono także o kradzieżach na budowie. Przedstawiciel „Mostostalu" stwierdził wręcz, że nikt nie chroni mienia, które się tam znajduje. Sytuacja ta zmusza często do zakładania w ostatniej chwili różnych elementów, bo gdyby je zainstalowano wcześniej, z pewnością by zniknęły, jak to już miało niejednokrotnie miejsce. Lepsza ochrona, szczególnie w dni wolne od pracy, jest niezbędna.

Na spotkaniu podkreślano też m. in. konieczność podjęcia przez związki problemu układów zbiorowych, kodeksu pracy, kredytów dla młodych małżeństw. Było ono — jak usłyszeliśmy później — bardzo związkowcom z polickiej budowy potrzebne. Wspólnie da się zrobić więcej.

(tur)

Posiedzenie Rady Państwa

Wybory do samorządów

WCZORAJ odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa, która zapoznała się z informacją o pracach nad oceną funkcjonowania postanowień ustawy z dnia 21 lipca 1983 r. „O szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw".

Rozpatrzono kolejne sprawozdanie z przebiegu wyborów do organów samorządu miast i wsi. Wynika z niego, iż wybory przebiegają w zasadzie zgodnie z ustalonymi przez prezydia rad narodowych terminami i przyjętymi harmonogramami.

Rada Państwa zapoznała się z uchwałami, wnioskami i postulatami I Zgromadzenia Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, które dotyczą zagadnień należących do obszaru działania Rady Państwa.

Plenum CK SD

STRONNICTWO Demokratyczne w działalności społecznej i samorządowej — taki był temat odbywającego się 29 bm. w Warszawie plenum Centralnego Komitetu SD. Podczas obrad, które prowadził przewodniczący CK SD, wicepremier Edward Kowalczyk, grupa zasłużonych działaczy stronnictwa udekorowana została medalami 40-lecia Polski Ludowej.

Posiedzenie Komisji Wspólnej

WARSZAWA PAP. Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu odbyła kolejne posiedzenie. W dniu 29 bm. przedyskutowano podstawowe tematy z zakresu stosunków między państwem i Kościołem. Dyskusję postanowiono kontynuować.

Przedstawiciele rządu poinformowali o postępach w śledztwie w sprawie zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

Tekst „Wysockiego" zauważony we Wrocławiu

POD koniec listopada we Wrocławiu odbył się XXIX Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych do udziału w którym został zaproszony również Teatr Współczesny ze Szczecina z prapremierą sztuki „Wysocki" autorstwa młodego gdańskiego dramaturga W. Zawistowskiego (reż. R. Major, scenogr. J. Banucha, muz. A. Głowiński). Za tekst „Wysockiego" Władysław Zawistowski otrzymał III nagrodę.

Szczecińscy widzowie w tym roku jeszcze będą mieli okazję wyrobienia sobie własnego zdania na temat tej prapremierowej pozycji, gdyż spektakl „Wysockiego" odbędą się trzykrotnie — 4, 5 i 6 grudnia, po czym zostaną zawieszone ze względu na premierę „Białego małżeństwa" T. Różewicza.

(Up.)

Paliwowe machlojki

(Dokończenie ze str. 1)

inspektoratu PZU, którzy — fałszując ewidencję — wyludzili 1 300 kart. Do tej pory jednostki MO w całym kraju ujawniły kradzież i wprowadzenie do obiegu 7 300 kart paliwowych. Spekulanci zarobili na tym ponad 150 mln zł.

Jeśli udało się w pewnym stopniu ograniczyć spekulacyjne nadużycia w publicznych stacjach benzynowych, to z pewnością nie można tego powiedzieć o przedsiębiorstwach uspołecznionego transportu samochodowego i tzw. stacjach garażowych, czyli należących do zakładów pracy, baz transportowych, spółdzielni. Niewiele pomogło tu wprowadzenie — z początkiem br. — obowiązku wydawania rachunków na zakup benzyny kierowcom pojazdów uspołecznionych. Szybko pojawiły się efekty przestępczej zmowy ajenta CPN z kierowcą — rachunki na nie istniejące przedsiębiorstwa i samochody. Zyskiem zielono się solidarnie.

Ostatnie kontrole PIH ujawniły różnego rodzaju nieprawidłowości w ponad 90 proc. zbadanych stacji garażowych. Według ocen milicji, zabór paliw stanowi 80 proc. ogółu ujawnianych przestępstw w przedsiębiorstwach transportu samochodowego. Mechanizm przestępczego działania polega głównie na fałszowaniu wskazań liczników, zawyżaniu czasu pracy maszyn i urządzeń, fałszowaniu zapisów w kartach drogowych oraz przedstawianiu do rozliczeń fikcyjnych dokumentów dotyczących zużycia paliwa. W Bydgoszczy wszczęto postępowanie przygotowawcze przeciwko kierownikom i magazynierom elektrociepłowni, podejrzanym o zagarnięcie oleju napędowego wartości 3 mln zł. Jak ustalono podejrzani uzyskiwali nadwyżki oleju przez fikcyjny jego rozchód. Aresztowano 10 osób.

W oddziale PKS w Puławach kierowcy świadczący usługi transportowe przedsiębiorstwom przemysłu mięsnego zawyżali w dokumentach przewozowych liczbę kursów i czas pracy. Zleceniodawcy bezkrytycznie potwierdzali nierzetelną dokumentację. W efekcie przebiegi pojazdów zawyżono o 150 tys. km. Ponad 40 tys. litrów paliwa, wartości przeszło 500 tys. zł, trafiło na „czarny rynek".

PRZYKŁAD marnotrastwa graniczącego z bezmyślnością stwierdzono w „Transbudzie" w Koszalinie. Z zakładu tego wysłano do Lubaczowa, a więc przez całą Polskę, autocysternę z paliwem dla zatankowania 10 nowo nabytych pojazdów „Kamaz". Autocysterna przejechała trasę ponad 1500 km, zużywając przeszło 350 litrów paliwa. Koszt tego przejazdu wyniósł 97 tys. zł.

Masło kiepskie

(Dokończenie ze str. 1)

od dostaw folii i pergaminu z importu. Oto jeszcze jedna rzecz, której nasz przemysł nie może? nie umie? czy też nie chce wyprodukować.

Natomiast druga kwestia jest bardziej skomplikowana. Otóż produkcja masła, tak zresztą jak i mleka, ma charakter sezonowy. Nadwyżki, które występują od czerwca do listopada, gromadzi się, aby pokryć niedobory, występujące w dostawach świeżego masła od grudnia do maja. Mleczarze narzekają zatem na nierozumnych konsumentów, którzy podejrzewają ich o Bóg wie jakie zapasy, których upłynnienie mogłoby natychmiast rozwiązać problem kartek.

Rzeczywiście zapasy służą jako uzupełnienie w czasach mniejszych dostaw. Nie mogę tylko pojąć, dla czego od roku nie udaje mi się, a jeśli tak to bardzo rzadko, dostać rzeczywiście świeżego masła. I podejrzewam, pewnie głupio, że to oznacza czyjeś lenistwo i indolencję organizacyjną. Bo faktycznie skoro już opanowano długą i skomplikowaną drogę mleczarnia-magazyny-sklep, to po co ją skracać i omijać magazyny? Kartka ważna jest tylko miesiąc i klient w końcu kupi masło takie, jakie jest, jeśli nie chce zostać z kartkami w kieszeni i suchym chlebem na kolację.

Oprócz działań organizacyjnych w samym mleczarstwie można coś jeszcze zrobić dla usprawnienia zaopatrzenia w masło. Nie jest to zresztą pomysł nowy. Chodzi mianowicie o utworzenie rachunku dewizowego obrotu zagranicznego masłem. W czasie niskiego poziomu skupu mleka pozwoliłoby to na import masła, a eksport w okresie szczytu produkcji. Tym samym nadwyżki masła krócej leżałyby w magazynach i byłoby ich znacznie mniej.

Taki saldowy rachunek będzie w końcu utworzony zgodnie z postanowieniem Prezydium Rządu z końca maja tego roku, a odpowiedzialny za jego realizację jest minister handlu zagranicznego. Oczywiście od razu po wprowadzeniu w życie tego postanowienia nie należy oczekiwać cudów, niemniej jednak sytuacja powinna się z czasem poprawić.

Mówi się też w kręgach mleczarskich, że wprowadzona w 1976 roku zasada maksymalizacji produkcji masła uniemożliwia rozszerzenie i ulatrakcyjnienie produkcji wyrobów mleczarskich, ponieważ wraz z produkcją masła muszą pojawiać się wielkie ilości mleka odtłuszczonego w proszku i kazeiny. Wydaje się jednak, że to nie nadmierna produkcja masła powoduje ograniczenie wykorzystania białka na inne cele spożywcze. Wywołane jest to niedostosowaniem zdolności produkcyjnych mleczarstwa do wielkości skupu mleka. Surowiec i półprodukty przerzuca się na duże odległości w poszukiwaniu możliwości przetworzenia, co powoduje straty, pogarsza jakość wyrobu finalnego i zwiększa wydatki na transport.

TYMCZASEM kupujemy nie najlepszej jakości masło, i to w skromnej ilości. Czy istnieje jednak możliwość zniesienia reglamentacji? Bieżąca produkcja pozwala przypuszczać, że takie rozwiązanie nie jest wykluczone. Ostateczne decyzje powinny zapaść do końca roku. Trzeba bardzo dokładnie zrobić bilans popytu i podaży, zgromadzić rezerwy, aby nie powtórzyć ubiegłorocznego błędu. Zniesienie reglamentacji powinno być tym razem ostateczne, aby nie prowokować ludzi do zakupów na wszelki wypadek. Chociaż i tak należy się liczyć z robieniem poważniejszych zakupów tuż po zniesieniu reglamentacji, o ile to nastąpi. A więc konieczne są zapasy, i to większe niż się przewiduje przy normalnym rynku.

Stella SAWAJNER

Kradzież groźnych bakterii

ZAMOŚĆ PAP. Z gabinetu lekarskiego Przedszkola nr 3 w Zamościu nieznani sprawcy skradli szczepionki zawierające żywe drobnoustroje gruźlicy i choroby Heinego-Medina. Zginęły także strzykawki oraz igły. Nieodpowiednie obchodzenie się ze szczepionkami może spowodować wystąpienie objawów chorobowych. Szczególnie groźna jest zwłaszcza bakteria Heinego-Medina, gdyż kontakt z nią powoduje nieodwracalne w skutkach zagrożenie dla ludzkich organizmów.

W związku z kradzieżą wojewódzki inspektor sanitarny zlecił przeprowadzenie natychmiastowej akcji uświadamiającej o zagrożeniu chorobowym. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUSW w Zamościu.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Wejherowo" z Finlandii
m/s „Uniwersytet Jagielloński" z Vado
m/s „Marynarz Migała" z Danii
m/s „Ciechanów" z Lubeki
m/s „Goleniów" z Hamburga

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Warka" do Holandii
m/s „Cieplice Zdrój" do Antwerpii
m/s „Kopalnia Jeziórko" do Gdańska
m/s „Bytom" do Danii
m/s „Ciechocinek" do Rotterdamu

STATKI NA WEJŚCIU 1 grudnia

m/s „Powstaniec Warszawski" z Danii
m/s „Starachowice" z Rotterdamu
m/s „Kutno II" z Danii
m/s „Niewiadów" z Danii
m/s „Suwałki" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 1 grudnia

m/s „Kwidzyn" do Finlandii
m/s „Syrenka" do Danii
m/s „Ciechanów" do Irlandii
m/s „Goleniów" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 2 grudnia

m/s „Połczyn Zdrój" z Gdańska

STATKI NA WYJŚCIU 2 grudnia

m/s „Chrzanów" do Tunezji
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii
m/s „Suwałki" do RFN
m/s „Niewiadów" do Danii

Za granicą o Polsce

Pozwólcie Polakom samodzielnie rozwiązywać ich problemy

GŁÓWNYM tematem doniesień zachodnich agencji prasowych, a także wielu stacji telewizyjnych i rozgłośni radiowych są obszerne relacje ze spotkania generała Wojciecha Jaruzelskiego z dziennikarzami uczestniczącymi w sympozjum „Jabłonna V". Ze względu na późną porę przekazania tych relacji, tylko niektóre gazety zachodnioeuropejskie zdążyły w czwartek rano zamieścić sprawozdania na ten temat.

SZCZEGÓLNIE obszerną relację, zaopatrzoną w elementy komentarzowe, zamieściła Agencja France Presse. Nadała ona swej kilkudcinkowej depeszy tytuł „Generał Jaruzelski uzasadnia swą politykę wobec dziennikarzy zagranicznych". Agencja zwraca uwagę, że była to pierwsza konferencja prasowa dla dziennikarzy zachodnich od czasu, gdy gen. W. Jaruzelski objął w lutym 1981 r. stanowisko premiera. Rozluźniony, pewny swych racji szef rządu i partii — pisze agencja — przez 2,5 godziny prowadził ofensywę, zachowując pogodne oblicze wobec 100 dziennikarzy zachodnio- i wschodnioeuropejskich.

Zarówno AFP, jak też inne agencje prasowe, stacje telewizyjne i rozgłośnie radiowe podkreślają, że w toku blisko trzygodzinnej konferencji prasowej, odpowiadając na ponad 40 pytań, szef rządu polskiego decydowanie bronił swej polityki dialogu i normalizacji.

Według AFP, szef rządu polskiego dokonał przeglądu wszystkich najważniejszych problemów polskich, jakie powstały w ostatnich trzech latach. Stwierdził on, że mimo utrzymujących się jeszcze pewnych trudności, dokonano olbrzymiego postępu od czasu, gdy trzeba było wprowadzić stan wojenny 13 grudnia 1981 r. i zakończyć okres całkowitego rozkładu gospodarki, a także kolosalnej anarchii społecznej.

AFP podkreśla, że z wypowiedzi gen. Jaruzelskiego wynikało, iż sankcje ekonomiczne zastosowane przez państwa zachodnie przeciwko Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego miały ten skutek, że nastąpiło zacieśnienie współpracy krajów socjalistycznych w ramach RWPG. Na ten sam fragment konferencji prasowej zwraca też uwagę amerykańska agencja AP. Korespondenci cytują również wypowiedź premiera, iż „społeczeństwo polskie po wprowadzeniu przez Zachód sankcji ekonomicznych zrozumiało, że musi liczyć na własne siły".

Znaczna część konferencji prasowej — podkreślają korespondenci agencji prasowych — poświęcona była ocenie stosunku niektórych państw zachodnich do Polski. Generał Jaruzelski przypomniał, że bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego przeciwnicy naszego kraju wysuwali hasło „Zima wasza, wiosna nasza". Dziś jednak trzeba zdać sobie sprawę z realiów panujących nad Wisłą. Szef rządu polskiego wezwał kraje zachodnie, aby przestały ingerować w sprawy wewnętrzne naszego kraju i pozwoliły Polakom samodzielnie rozwiązywać ich problemy.

Przegląd zespołów teatralnych w DKK

DOM Kultury Kolejarza zaprasza na Ogólnopolski Przegląd Zespołów Teatralnych Ministerstwa Komunikacji odbywający się w sobotę i niedzielę w DKK. Program w sobotę: godz. 10.15—10.45 Teatr Dramatyczny „Centon 2" (Trzebinia), 11—11.45 monodram „Młot" (Kraków), 12—12.40 Kabaret „Kupcie zielone baloniki" (Ostrów Wielkopolski), 14—14.45 Teatr Dramatyczny „Zielonkawe światełko księżyca" (Kraków), 15—15.30 monodram „Kolorowe baloniki" (Białogard), 15.50—16.40 Kabaret „Jak za dawnych lat — piosenki kabaretowe z okresu międzywojennego" (Łódź), 17—17.45 Teatr Dramatyczny „Przestępstwo popełnione po północy" (Wałbrzych), 18—18.20 Kabaret „Kolejarskie co nieco" (Rzeszów), 18.30—19.10 Teatr Dramatyczny „Życie to nie jest jeszcze życiorys" (Katowice), 19.20—20.05 Kabaret „Zgoda" — „Retro-in-spekcja" (Szczecin). W niedzielę o godz. 10.15—11.00 zakończenie przeglądu, ogłoszenie wyników, wręczenie nagród. Wstęp wolny.

Sportowy kalejdoskop

PORAŻKA KOSZYKARZY W NANCY

W MECZU eliminacyjnym przed mistrzostwami świata w koszykówce mężczyzn Francja pokonała w Nancy Polskę 81:74 (46:40).

H. WAGNER TRENEREM LEGII

MISTRZOWIE Polski, siatkarze Legii prezentują w rozgrywkach ligowych bardzo słabą formę. Ostatnie porażki skłoniły działaczy klubu do energicznych działań, nie chodzi już bowiem o medale mistrzostw kraju, ale wprost o pierwszoligowy byt stołecznej drużyny! Wynikiem jest decyzja Polskiego Związku Piłki Siatkowej o objęciu obowiązków trenera tej drużyny, do końca sezonu 1984/85, przez trenera reprezentacji — Huberta Wagnera.

GEST MISTRZA POLSKI

PODZIAŁ zysków z meczów Piłkarskiego Pucharu Polski stwarza wiele konfliktów. Przepisy mówią bowiem, że dochód z meczu pucharowego podzielony musi być między grające zespoły. Małe kluby nie zawsze się z tym godzą, twierdząc niejednokrotnie, że czołowy klub jest potentatem finansowym. Warto przeto odnotować gest, na jaki zdobyli się działacze poznańskiego „Lecha" w stosunku do zielonogórskiej Lechii, z którą rozgrywali mecz pucharowy. Za spotkanie to poznański „Kolejarz" powinien otrzymać kwotę ponad 200 tys. zł. Zarząd poznańskiego klubu zrezygnował z przyjęcia tych pieniędzy i postanowił całą sumę przeznaczyć na zakup sprzetu dla młodzieży piłkarskiej zielonogórskiej „Lechii".

Liban

Drugi dzień gwałtownych walk

BEJRUT PAP. Czwartek był dniem gwałtownych walk w Libanie. Według wstępnych doniesień w starciach między rywalizującymi ugrupowaniami zginęło 7 osób. Walki toczyły się w okolicach Bejrutu. 4 osoby zginęły w miasteczku Aley, położonym w górach Szuf, zamieszkanym głównie przez ludność druzyjską. Wybuchła tam bomba podłożona w samochodzie. Pocisk, który eksplodował we wschodniej, chrześcijańskiej dzielnicy Bejrutu spowodował śmierć 3 osób.

Wzrost napięcia w Libanie, zdaniem komentatorów agencji prasowych wiąże się z impasem w rokowaniach na temat wycofania wojsk izraelskich z południowej części kraju.

Odra — Nysa

Ehmke domaga się jasnego stanowiska RFN

BONN PAP. Jasnego stanowiska Republiki Federalnej wobec obecnej zachodniej granicy Polski teraz i w przyszłości zażądał od szefa rządu bońskiego wiceprzewodniczący frakcji SPD w Bundestagu Horst Ehmke w opublikowanym w czwartek w Bonn liście, skierowanym do Helmuta Kohla. Kohl powinien się równocześnie zdystansować od nieodpowiedzialnych wypowiedzi na ten temat z szeregów jego własnej partii.

Jak informuje agencja DPA, boński minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher wypowiedział się w czwartek ponownie za zaspokojeniem przez Republikę Federalną naturalnej potrzeby Polaków życia w trwałych, bezpiecznych granicach.

Od kul szaleńca

2 osoby zginęły w Hamburgu

BONN PAP Dworzec kolejowy w hamburskiej dzielnicy Altona stał się widownią krwawego dramatu. 23-letni Turek, którego nazwiska nie ujawniono w przypływie szału zaczął strzelać z pistoletu do ludzi oczekujących na pociąg. Na miejscu zginęły dwie osoby, a jedna została ciężko ranna.

Sprawca został zatrzymany przez policję. Jak na razie, nie są znane motywy jego czynu.

W. Brytania

Co trzeci żołnierz narkomanem

LONDYN PAP. Narkomania w brytyjskich siłach zbrojnych nabrała niepokojących rozmiarów. Niedawno ministerstwo obrony podjęło decyzję o utworzeniu specjalnej rady ds. narkomanii w armii. Jeśli wziąć pod uwagę, że prawie 1/3 żołnierzy i oficerów zażywa narkotyki, sukcesy nowej rady są bardzo skromne: w ciągu trzech miesięcy br. przed sądem stanęło zaledwie 144 wojskowych oskarżonych o narkotyzowanie się.

Włochy

Nowe porozumienie o finansowaniu Kościoła

RZYM PAP. Włochy i Watykan podpisały wstępne porozumienie, które wyeliminuje finansowanie Kościoła rzymskokatolickiego przez państwo oraz umożliwi Włochom przeznaczenie części płaconych przez nich podatków na utrzymanie Kościoła.

POROZUMIENIE, które wymaga zatwierdzenia przez niższą izbę parlamentu, jest częścią daleko idących zmian w stosunkach państwo—Kościół, w następstwie podpisania w lutym br. nowego konkordatu między państwem włoskim i Watykanem. Najnowsze porozumienie podpisali premier włoski, Bettino Craxi oraz watykański sekretarz stanu, kardynał Agostino Casarolli.

Porozumienie to umożliwi Włochom przeznaczanie 0,8 proc. płaconych podatków na potrzeby Kościoła oraz zezwoli na odjęcie od podstawy opodatkowania do 1 mln lirów rocznie, przeznaczonych na wspieranie kapłaństwa.

W br. rząd włoski wyasygnował 310 mld lirów na płace dla ok. 30 tys. księży katolickich. Świadczenia te będą stopniowo redukowane do 1990 roku, kiedy to Kościół ma osiągnąć stan samofinansowania się.

Ostatnio porozumienie reguluje także trudną sprawę zwolnień podatkowych, z których korzystają instytucje charytatywne i religijne, nie będące częścią Watykanu, ani jego eksterytorialną własnością. Umowa jest częścią nowego konkordatu, który ograniczy wiele przywilejów Kościoła katolickiego we Włoszech. Zgodnie z nim katolicyzm nie będzie już religią państwową Włoch.

Brak dowodów przeciw Antonowowi

BONN PAP. W RFN ukazała się książka Juergena Rotha i Berndta Endera „Zakulisowi władcy. Tajne ugrupowania polityczne a zorganizowana zbrodnia", której autorzy ukazują grzęzawisko mafijnych powiązań włoskich, nie wyłączając służb specjalnych. Tygodnik hamburski „Die Zeit" recenzując życzliwie tę pozycję wskazuje, że za punkt wyjścia wielu rozważań jej autorzy biorą zamach na Jana Pawła II, wskazując, że zamach ten trzeba widzieć w kontekście działalności „czarnej międzynarodówki", powiązań służb specjalnych, reakcyjnych polityków i prawicowych organizacji terrorystycznych, szczególnie we Włoszech i w RFN. Obaj autorzy z zaskakującą dokładnością ukazują przede wszystkim związki międzynarodówki zbrodniarzy z ideologią patologicznego antykomunizmu. Wartość książki polega właśnie na przedstawieniu tych wszystkich spraw".

W konkluzji recenzji książki czytamy: „Poza sprzecznymi wypowiedziami Agcy nie ma najmniejszego dowodu na to, że zamach na papieża zainscenizowany został przez wywiad bułgarski".

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Piotr; 5.XII. (ś) — Krystyna, Kryspin, Saba, Sabina; 6.XII. (cz) — Emilian, Mikołaj; 7. XII. (p) — Ambroży, Marcin, Teodor.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 1.XII.1919 — powstał Polski Komitet Olimpijski; w 1944 ukazało się pierwsze wydanie Kroniki Filmowej; **2. XII.1969** — zmarł Kliment Woroszyłow, działacz partyjny i państwowy, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (1953—60), marszałek ZSRR; w 1984 w Boliwii odbędą się po raz pierwszy od 33 lat wybory komunalne, a na Kubie obchodzić będzie się Święto Sił Zbrojnych (w rocznicę lądowania w 1956 r. 81 rewolucjonistów pod dowództwem Fidela Castro), **3.XII.1982** — w Hiszpanii nastąpiło zaprzysiężenie rządu Felipe Gonzaleza, pierwszego od czasów wojny domowej rządu socjalistów; **4.XII.** — Dzień Górnika; **5.XII 1954** — w Polsce odbyły się pierwsze powszechne wybory do rad narodowych wszystkich stopni; w 1979 zmarł Józef Chałasiński, socjolog kultury i myśli społecznej; **6.XII 1953** zmarł poeta Konstanty Ildefons Gałczyński; **7—8XII. 1939** w Puszczy Kampinoskiej koło Palmir okupanci dokonali egzekucji patriotów polskich; w 1944 w Rzeszowie powstało pierwsze w Polsce koło TPPR; w 1970 w Warszawie podpisano układ o podstawach normalizacji stosunków między Polską i RFN.

HOROSKOP urodzonych w najbliższym tygodniu. Urodzeni w znaku Strzelca (23 listopada — 21 grudnia) nie mają w sobie nic z „liska — chytruska", idą przez życie prostą drogą, są otwarci, szczerzy, pełni optymizmu i jowialnej dobroduszności. Lojalni i wierni w przyjaźni, uczciwi w miłości. Lubią zwierzęta, a szczególnie psy i koty. Najchętniej przebywają na świeżym powietrzu, w lesie czy nad górskim potokiem. Większość Strzelców nie znosi cwaniactwa, nieuczciwości i podłości. Ci, wobec przyjaciół i bliskich są szczodrzy, użyteczni i bezinteresowni. Lecz i tu, jak to w życiu, bywają wyjątki, zwłaszcza gdy, jak twierdzą astrologowie, zły układ planet w godzinie urodzenia zmienia zalety w wady. Wtedy rodzić się mają ludzie porywczy, przesadnie ambitni, zarozumiali, rozrzutni, kłótliwi i rozpustni.

PRZYPOWIEŚCI O POGODZIE

Mroźny grudzień i wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.

Suchy grudzień — sucha wiosna i suche lato.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Na Mikołaja wody, na Gody (24.XII.) lody.

KLARA

Komputerowa obróbka taśmy

Filmy czarno-białe w wersji kolorowej

NOWY JORK PAP. Dzisiejsi telewidzowie przywykli już do oglądania programów w kolorze, z trudem przyjmują filmy czarno-białe z lat 30, 40 i 50. Wydają się im one „wyblakłe" i nudne. Opracowana ostatnio specjalna technika komputerowa umożliwia swego rodzaju ożywianie filmów, które weszły do skarbca światowej kinematografii.

SPECJALIŚCI kanadyjskiej firmy „Colorisation" i amerykańskiej „Color Systems Technology" niezależnie od siebie, wynaleźli technologię przekształcania filmów czarno-białych w kolorowe.

Początkowo przy użyciu specjalnego urządzenia elektronicznego każdy kadr rozbija się na 525 tys. punktów. Następnie artysta bada pierwszy kadr danej sceny oraz wybiera kolory i odcienie dla każdego z widocznych na nim obiektów. Według jego instrukcji operator komputera, posługując się tabelami cyfrowymi, zabarwia obraz. Kończy pracę komputer, który nadaje kolory pozostałym kadrom.

Operator bada taśmę, wnosząc niezbędne poprawki jeśli w trakcie akcji pojawia się nowy przedmiot lub osoba. Artyści mają przy tym znaczną swobodę wyboru i np. mogą ubrać bohaterkę w suknię liliową czy różową. Każda minuta filmu wymaga minimum 4 godzin żmudnej pracy.

Towarzystwa filmowe od razu zainteresowały się tym wynalazkiem, widząc w nim możliwość zarobienia solidnych sum. Koncern „Metro Goldwyn Mayer", w którego archiwach przechowywanych jest ponad 4 tys. filmów, zapłacił już po 180 tys. dolarów za nowe komputerowe wersje wielu znanych dzieł z udziałem Gary Granta, Ingrid Bergman czy Spencera Tracy. Prezes zarządu „Hall Roach Studios", stwierdził: „Jeśli otrzymam dwieście filmów czarno-białych i przerobię je na kolorowe, zamienią się one w czyste złoto". Według jego obliczeń, nakład inwestycyjny w wysokości 30 mln dolarów w ciągu 15 lat przyniesie dochód rzędu miliarda dolarów. Wielu znawców kinematografii uważa jednak, że wyrządzi to ogromną szkodę dawnym arcydziełom filmowym, które realizowano z uwzględnieniem obrazu czarno-białego.

Yeti po amerykańsku...

NOWY JORK PAP. „Bigfoot" — tak w USA nazywa się gigantyczną człekokształtną małpę, którą zamierza schwytać ekspedycja organizowana przez antropologa amerykańskiego G. Krantza. O „bigfotach" mówi się już całe stulecia. Nikt jednak nie widział ich dotychczas z bliska.

Według zebranych w ciągu 100 lat, ponad tysiąca relacji o „bigfoocie" ma on ok. 240 centymetrów wzrostu, waży 400 kilogramów i pokryty jest czarno-brunatną sierścią.

Jest tyle do zrobienia...

„Kurier" rozmawia z kierownikiem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Szczecinie Agnieszką Melon

Od 2 niespełna miesięcy funkcję kierownika Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Szczecinie pełni **Agnieszka Melon.** Do niedawna jeszcze pani Agnieszka kierowała Klubem Pracowników Łączności „Pocztylion", gdzie zyskała opinię dobrej organizatorki, osoby pełnej inicjatywy. Nieraz wypowiadała się na łamach „Kuriera". Tym razem rozmawiamy z panią Agnieszką Melon jako gospodarzem, koordynatorem pracy miejskich placówek kultury.

— Dobrze się stało, że awansowano właśnie panią, osobę z dużą praktyką organizatorską, znającą na wylot problemy pracy „na dole". Nie boi się pani „zurzędniczenia" na tym stanowisku?

— Nigdy nie byłam i nie potrafię być urzędnikiem. Zresztą wciąż jeszcze pozostaję jedną nogą w moim „Pocztylionie", aż następczyni nabierze doświadczenia, wejdzie w rytm pracy...

— Ledwie została pani kierownikiem Wydziału KiS, a już przyszła pierwsza poważna próba — kontrola GIT. Jak wypadły w niej miejskie placówki kulturalne?

— Nie skontrolowano ich wiele. A ocena, tak dla miasta jak i województwa, wypadła na trójkę z plusem. Pochwalono przede wszystkim SDK „Korab" za wszechstronną działalność środowiskową, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną — za organizację pracy WDK Zamek — za całokształt ról jakie pełni dla miasta i województwa, DK „Bon Ton" SM „Śródmieście" — za pracę z dziećmi, a także kino „Kosmos" i Teatr Współczesny. Nieco słabiej wypadł na tym tle „Słowianin"! — co jest zrozumiałe, gdyż jest to placówka znajdująca się wciąż w fazie rozruchu, w której na dobitkę toczy się remont.

— A jak pani sama ocenia obecny stan, pracę miejskich ośrodków upowszechniania kultury?

— Cóż, powoli podnosimy się z kryzysu, przezwyciężamy głęboki regres, jaki zarysował się po 1980 roku. Życie kulturalne odbudowuje się powoli, z niemałym trudem. Prowadzimy właśnie ewidencję stanu posiadania kultury w mieście, chcemy wiedzieć ile posiadamy placówek osiedlowych, zakładowych, kto je finansuje, co się w nich robi. To jest punkt wyjścia do dalszych działań w dziedzinie wdrażania postanowień ustawy o upowszechnianiu kultury. Rozpoznanie sił i środków musimy zakończyć do końca roku. Z dotychczasowego rozeznania wynika, że 10 przy zakładowych placówek kultury prowadzi działalność „szczątkową", po prostu chyli się ku upadkowi. Jeżeli do końca br. zakłady pracy patronujące tym klubom i świetlicom nie zarejestrują ich jako własnych placówek, będziemy musieli zrobić wszystko, by nie dopuścić do ich likwidacji. Przedtem jednak porozmawiamy z ich obecnymi opiekunami, a są to często zamożne zakłady pracy, zapytamy czy nieodwołalnie rezygnują z dalszego ich utrzymywania i dlaczego.

Niechęć wielu dyrekcji i samorządów do finansowania placówek kultury, czy działalności kulturalnej w ogóle, bierze się stąd, że środki na ten cel czerpano dotąd z funduszu socjalnego załóg. Tymczasem obecnie istnieje, zagwarantowana w ustawie sejmowej, możliwość finansowania kultury ze środków „produkcyjnych" zakładów i przedsiębiorstw.

Przykładem trudnej sytuacji niektórych placówek jest Dom Kultury Huty „Szczecin" — jedyny obiekt upowszechniania kultury na dalekim Stołczynie. Niedawno — na prośbę dyrekcji Huty miasto przejęło mieszczącą się tam bibliotekę (jako filię WiMBP). Huta chce jednak aby miasto subsydiowało całą działalność kulturalną. Pragnę zaproponować takie rozwiązanie: w nadodrzańskiej dzielnicy, w pobliżu Huty jest kilka innych zakładów przemysłowych — mogłyby one wszystkie wspólnymi siłami zapewnić środki utrzymania stołczyńskiemu domowi kultury, który przecież służy wszystkim.

W ostatnich latach mocno podupadł finansowo Dom Kultury Budowlanych, niegdyś jedna z przodujących placówek. Jego kierownik pani Elżbieta Czech zdobyła grono sojuszników, ma bardzo ambitne plany programowe, ale przedsiębiorstwa budowlane stwierdzają, że nie mogą dalej łożyć na kulturę... Problem ten musimy pozytywnie rozwiązać, w interesie miasta.

Wzorem do naśladowania jest tu Zarząd Portu Szczecin, który nie tylko łoży na własne placówki kultury, ale również zabiega u władz miejskich o umożliwienie mu zakupu jeszcze jednego obiektu na cele kulturalne.

— Co dalej z siecią ośrodków kultury na peryferiach? Słoneczne to właściwie kulturalna pustynia. Nie ma nawet prowizorycznej świetlicy na gotowym już prawie osiedlu Arkońskim...

— To jest według mnie problem numer jeden. Rzeczywiście, Arkońskie jest kulturalną pustynią. Sytuację w znikomym stopniu ratuje fakt udostępnienia przez pobliski Dom Aktora małej biblioteki. Na Słonecznym natomiast już w I kwartale przyszłego roku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb" uruchomić ma osiedlową świetlicę wraz z biblioteką. Powstanie więc „przyczółek" przyszłego domu kultury.

Na prawobrzeżu wkrótce ożywi swą działalność Miejski Ośrodek Kultury w Dąbiu przy ul. Goleniowskiej. Dobiega tam właśnie końca remont, otworzą się więc nowe możliwości.

Generalnie chcemy zwrócić baczniejszą uwagę na obrzeża miasta, przyjrzeć się życiu kulturalnemu w Śmierdnicy, Wielgowie, Załomiu.

— Nie tak dawno wysunięto koncepcję powołania Miejskiego Domu Kultury w Szczecinie...

— Prawdę mówiąc, już od dłuższego czasu tę rolę pełni WDK-Zamek. Należy mu się jednak ze strony miejskich placówek większa pomoc. Chcemy więc — w oparciu o nasze siły i środki — wznowić wymianę doświadczeń między szczecińskimi domami kultury i klubami, powrócić do zarzuconej formy organizowania warsztatów szkoleniowych. Uważam, że powoływanie, tworzenie w Szczecinie od podstaw osobnego Miejskiego Domu Kultury właśnie teraz byłoby niepotrzebną rozrzutnością. Tyle jest przecież do zrobienia w zakresie zaspokojenia elementarnych potrzeb kulturalnych...

— Co nowego w wymianie kulturalnej z innymi miastami?

— Ta jesień jest chyba dość bogata w wydarzenia kulturalne. Był Czesław Niemen, wkrótce przyjedzie Teatr STU z Krakowa, szykują się kolejne atrakcyjne występy... Jesteśmy też po rozmowach z Wydziałem Kultury w Rostocku. W grudniu podpiszemy porozumienie dotyczące programu wymiany kulturalnej. Ze swej strony zamierzamy przedstawić w NRD tych artystów, te zespoły, które jeszcze w wymianie nie uczestniczyły, a ze wszech miar na to zasługują.

— Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dużo serca do trudnej pracy na niwie miejskiej kultury.

Rozmawiał:
J. ŁAWRYNOWICZ

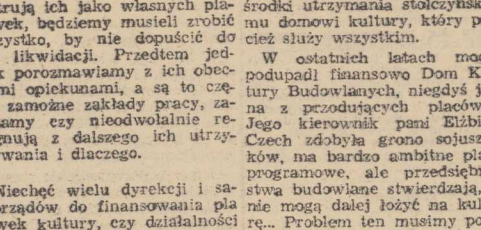

Rys. Piotr Pacewicz („Głos Wybrzeża")

Kultura na „garnuszku socjalnym"

W połowie 1984 r. Komitet Miejski PZPR w Szczecinie skierował do 17 zakładów pracy ankietę dotyczącą form, metod i zakresu pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej z załogami tych przedsiębiorstw (instytucji).

Kwestionariusz ankiety zawierał m.in. pytania na temat źródeł finansowania, oceny bazy lokalowej, wyposażenia w sprzęt, stanu kadrowego, zakresu działalności oraz orientacyjnej liczby pracowników uczestniczących we wszystkich formach działalności. Uzyskano odpowiedzi od 16 zakładów pracy. Na ich podstawie można stwierdzić, iż **większość ankietowanych przedsiębiorstw i instytucji (13) posiada własną placówkę kulturalno-oświatową**, jednak jej wielkość, stan wyposażenia, stopień dostępności dla załogi są niezwykle zróżnicowane — od małych świetlic mieszczących jedynie skromną bibliotekę, po duże zakładowe domy kultury. Generalnie stan bazy określany jest jako **zły lub niedostateczny. Podstawowe** źródło finansowania stanowi dla wszystkich ankietowanych **fundusz socjalny,** a następnie w znacznie już mniejszym stopniu i zakresie fundusz samorządowy, dotacje zw. zawodowych, dochody własne czy dotacje Min. Kultury i Sztuki. Na podstawie posiadanych informacji można stwierdzić, iż rozpiętość funduszów przeznaczonych na działalność k.o. zawiera się pomiędzy 9 100 tys. zł, klubu „Kolejarz", do 300 tys. złotych klubu FMS „Polmo". Pozostałe placówki mieszczą się w tym przedziale przy czym drugi co do wielkości świadczonych nakładów — DK „Korab" posiada 6 900 tys. zł. a kolejna na tej liście Huta „Szczecin" asygnuje 1 800 tys. zł.

Sposób wykorzystywania funduszy jest bardzo różny — w dużych placówkach służy on do opłacania kadry instruktorskiej, kosztów związanych z eksploatacją, organizacją niedochodowych imprez, zakupem sprzętu itp., w mniejszym głównie na zakup biletów wstępu na imprezy estradowe lub teatralne oraz organizację wycieczek czy imprez rekreacyjnych.

Stan bibliotek zakładowych. Biblioteki istnieją we wszystkich 16 ankietowanych zakładach, a poziom i stopień korzystania z księgozbioru są bardzo zróżnicowane. Równie duża rozpiętość występuje w odniesieniu do ilości posiadanych woluminów — od kilku do kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Nie wszystkie punkty biblioteczne dokonują uzupełniających zakupów książek, natomiast niemal we wszystkich dostępna jest prasa fachowa i popularna.

Stan kadrowy. Wszystkie ankietowane zakłady posiadają zatrudnionych na etatach pracowników k.o. Najczęściej jest to bibliotekarz(ka) lub bibliotekarz i kier. świetlicy (klubu). Większą liczbą instruktorów — pracowników merytorycznych i technicznych — dysponują jedynie duże kluby zakładowe. Rozpiętość ilustruje tu najlepiej przykład ZPO Odra i Papierni — **po pół etatu bibliotekarki,** oraz DK Kolejarz — **31 etatów** (łącznie z technicznymi). Podobna rozpiętość dotyczy także przygotowania zawodowego kadry i stażu pracy w placówkach kultury.

Ankietowani deklarują różnorodne formy pracy. Najczęściej wymienianymi są grupy (sekcje) zainteresowań, zespoły taneczne, wokalne, teatralne, kluby rencistów i emerytów. Typowe imprezy to wieczorki taneczne, wycieczki, sport i rekreacja. Większe placówki dysponują oczywiście znacznie szerszą ofertą, skierowaną także do odbiorców spoza danego zakładu (branży).

Liczba pracowników uczestniczących we wszystkich formach działalności. Ustalenie dokładnej liczby pracowników uczestniczących we wszystkich proponowanych formach działalności jest praktycznie niemożliwe — nie prowadzi się żadnych tego rodzaju statystyk. Deklarowane przez animatorów ruchu kulturalnego w zakładach wielkości — od 17 do 45 procent ogółu załogi wydają się być w niektórych przypadkach zawyżone. Ponadto należy przyjąć, iż w rozmaitych imprezach, kołach zainteresowań, zespołach itp. uczestniczy stale ta sama dość wąska ilość pracowników.

Udział czynnika społecznego w kształtowaniu programu działalności k.o. W ośmiu z 16 ankietowanych zakładów nie istnieją Społeczne Rady Kultury. Wydaje się jednak, iż wpływ pozostałych SRK na kształtowanie profilu i pożądanych kierunków działalności kulturalnej nie jest zbyt duży lub traktowany jest w sposób formalny. Aktywnością i kompetencją wyróżniają się natomiast Społeczne Rady Kultury przy DK Kolejarza i DK Korab.

Uzyskane na ankietę odpowiedzi stały się podstawą do spotkań członków Komisji Kultury KM PZPR w 12 ankietowanych zakładach pracy: Stoczni „Warskiego", Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia", PZM, PSS Społem, ZPO Odra, ZPO Dana, Hucie Szczecin, Węźle PKP, ZPS, WPHW, SZP Skolwin i Szczecińskich Zakładach Graficznych.

Tematem rozmów i dyskusji były uwarunkowania wpływające na aktualny poziom i zakres uczestnictwa ludzi pracy w szeroko rozumianym dostępie do kultury, porównanie stosowanych metod i form działalności upowszechnieniowej, stopień wykorzystania posiadanej bazy, wpływ czynnika społecznego, ocena współdziałania środowisk twórczych Szczecina z zakładowymi placówkami k.o., możliwości zwiększenia oddziaływania oraz ewentualne propozycje uatrakcyjnienia form kontaktu załóg z kulturą i sztuką.

Prawie wszyscy przedstawiciele placówek k.o. oraz dyrekcji, organizacji społeczno-politycznych i zw. zawodowych podkreślali **nikły stopień zainteresowania problematyką kulturalną** wśród załóg pracowniczych, tłumacząc ten fakt niedawnymi napięciami społecznymi w naszym kraju, czy też aktualnymi trudnościami gospodarczymi. Stwierdzono ogólnie, iż „nie ma atmosfery", a jedyne formy jakie mogą liczyć na względnie szerokie zainteresowanie to typowa rozrywka (estrada, cyrk), wycieczki (niezwykle szeroko uprawiane) oraz imprezy rekreacyjne. Z wyjątkiem dużych, ogólnodostępnych klubów zakładowych, wszędzie akcentuje się **trudności z bazą lokalową,** chociaż w niektórych przypadkach można mieć wątpliwości czy i ta posiadana jest wykorzystywana w należytym stopniu. Dodatkowym utrudnieniem są kłopoty **z uzyskaniem potrzebnego sprzętu** (instrumenty muzyczne, sprzęt radiofoniczny, etc.) — **działacze postulują rozwiązanie tych problemów drogą uregulowań administracyjnych.** Nasilają się trudności z uzyskaniem wykwalifikowanej kadry instruktorskiej dla amatorskich zespołów artystycznych, co może mieć w perspektywie negatywny wpływ na jej dotychczasowy dość harmonijny w niektórych placówkach rozwój. **Zdecydowanie negatywnie wypadła ocena współdziałania środowisk twórczych Szczecina z zakładowymi placówkami k.o., wyróżniająca się jedynie kolportażem biletów przez teatry czy estradę.** Innych propozycji nie odnotowuje się. W tym kontekście pojawiły się także opinie, iż część załóg korzysta z oferty — coraz bogatszej — ogólnodostępnych miejskich placówek profesjonalnych, nie wyrażając większego zainteresowania dla mało atrakcyjnej działalności placówek własnych.

NIEZALEŻNIE od wszelkich występujących obecnie istotnych utrudnień i przeszkód w pracy k.o. przedstawiciele wszystkich 16 zakładów pracy deklarują chęć dalszego rozwoju sprawdzonych form upowszechniania wartości kulturalnych, oraz poszukiwania nowych sposobów dotarcia do załóg.

Oprac. ms

W kolejce po azyl

JESTEM u kresu wytrzymałości — mówi Magda, kiedy Jacka nie ma w domu. — **Ta bezczynność nas zabija.**

— **Mam już tego dość** — szepce mi Jacek, gdy Magda znika na chwilę w kuchni. — **Duszę się bez kontaktu z ludźmi.**

— A Polacy?

Jacek macha ręką: — **Sam zobaczysz, z kim musimy się zadawać.**

Ale kiedy Magda i Jacek są razem, nigdy nie zdradzają się z tym, że żałują decyzji, jaką podjęli w listopadzie 1981 r. I głośno snują plany na przyszłość, na czas kiedy Jacek zdobędzie świadectwo biegłej znajomości niemieckiego. Więc: Jacek będzie szukał posady w swoim zawodzie, a Magda, kiedy tylko Ania pójdzie do szkoły, a Bartek do przedszkola, będzie studiować. Taka jest wersja oficjalna, na użytek rodziców w Polsce i znajomych tu, w RFN.

* * *

POLSKA kolonia w Essen uważa ich za szczęśliwców. Bo Jacek dostał po dwóch latach oczekiwania azyl polityczny. A wraz z nim paszport bezpaństwowca i miejsce na liście Arbeitslosen Co to oznacza — wiadomo: przyzwoity zasiłek, nie te marne fenigi, które otrzymali dotąd z „socjalu", z trudem pozwalające na bardzo skromne życie: margaryna, ryba, naleśniki z serem, mięso tylko od wielkiego święta. Na ten jeden zasiłek jest ich przecież czworo.

Dwuletni Bartek urodził się już tu w Essen. Kiedy wyjeżdżali, Magda nie wiedziała jeszcze, że jest w ciąży. Na miejscu okazało się, że bez zaświadczenia lekarzy nie może jej przerwać. Bo w RFN ciągle jest ujemny przyrost naturalny. I urodziła, choć nie chciała.

Czyli pieniędzy nigdy za dużo, a o pracę coraz trudniej. Bezrobocie w Nadrenii Północnej-Westfalii jest przecież największe w całym RFN i dochodzi do 15 proc. To znaczy trudno jest o pracę „na papiery", taką, która zapewnia świadczenia socjalne i przywileje pracownicze, a i z reguły dużo wyższe zarobki niż robota „na czarno". Dlatego znajomi Magdy i Jacka pracują „na czarno", choć większość z nich ma już pozwolenie na podjęcie pracy. Na papiery zarabia tylko brat Jacka — Bogdan. Ale on jest już w Essen od 7 lat i nie uważa się za „nowego" emigranta. Mimo że poza posiadaniem pracy i to nieźle płatnej (na rękę 3 tys. marek), w niczym nie różni się — jeśli chodzi o status — od nowych. Tych tuż „przedwojennych", „wojennych" i „powojennych". No, może tym „powojennym" jest najtrudniej. Na azyl nie mają szans, więc i o zasiłkach nie ma co śnić, podobnie jak nie mają prawa do podjęcia pracy.

Więc Bogdan ze swoim Fremden-

passem (paszportem obcokrajowca) musi co trzy miesiące biegać do Stadthausu po przedłużenie wizy. Ponieważ ma legalną i stałą pracę, dostaje prolongatę bez problemu. Inni, ci pracujący „na czarno", też dostają, ale jakby trochę trudniej. Zwłaszcza ci, którzy mają jeszcze ważne polskie paszporty, a w nich pieczątki głoszące że wiza nie pozwala na ubieganie się o pracę. A zatem skoro nie pracują, nie mają zasiłku (to ci, którzy nie starali się o azyl lub im azylu odmówiono, a więc przytłaczająca większość) — to z czego żyją?

— **Niemcy nie mogą nas wyrzucić, bo tego zabrania konstytucja** — mówi mi Tomasz, który „na czarno" rozwozi gazety za 1 tys. marek miesięcznie — własnym samochodem, na własnej benzynie po 1,3 marki za litr. — **Kiedy z Bawarii, przed kilku laty odstawiono do Pragi kilkunastu Czechów, federalny minister spraw wewnętrznych zapłacił za to stołkiem** — uspokaja mnie. I siebie. Siebie zresztą przede wszystkim.

O decyzji władz Berlina Zachodniego, które nakazały przebywającym tam Polakom wystąpić o azyl lub wyjechać z kraju, nie słyszał, ale od razu wykrzykuje:

— **No i co z tego?! Słyszałeś o kimś, kto wyjechał? Straszą tylko, a nic zrobić nie mogą.**

Ale wszyscy i tak zazdroszczą Jackowi tego azylu i prawdziwego paszportu z czarnym orłem. Jacek jest mniej zachwycony — on owszem dostał azyl, ale Magda i dzieci — nie. Wszyscy radzą im teraz, żeby się odwoływali. Ale to nie jest takie proste, trzeba mieć dobrego adwokata. A taki kosztuje. Słyszeli wprawdzie, że w „Caritasie" prawnik przyjmuje raz w tygodniu zupełnie za darmo, lecz trzeba do niego odczekać kilka miesięcy w kolejce. Poza tym nie wiedzą na pewno, czy załatwia tego typu sprawy, czy tylko udziela porad.

Bariera językowa stwarza problemy o jakich nawet im się nie śniło. Oni którzy w Polsce byli w stanie wszystko załatwić — choćby to mieszkanie rotacyjne zdobyte w pół roku — byli i są jeszcze często zupełnie bezradni, kiedy przychodzi im się borykać z miejscową biurokracją. Wszyscy mówią zgodnie: oporną i tępą, zdecydowanie gorszą niż polska. Z trudem korzystają z gazet (ogłoszenia o wolnych miejscach pracy), radio i telewizja ciągle jeszcze służą im raczej jako rozrywka niż źródło wiedzy o tym, co dzieje się i tu, i tam. A ponieważ wciąż obracają się w środowisku Polaków, po niemiecku mówią źle i tylko wtedy, gdy muszą.

— **Ale i tak, gdybym trzy lata temu znał niemiecki tak jak dziś** — mówi Jacek — **bylibyśmy już świetnie urządzeni. Albo siedzielibyśmy w Nowej Zelandii.**

* * *

NOWA ZELANDIA to była ta ziemia obiecana Magdy i Jacka. Kiedy przyjechali do Bogdana do Essen, popełnili jednak zasadniczy błąd (znowu ta nieznajomość języka i przepisów): złożyli podania o azyl w miejscowym komisariacie, zamiast od razu pojechać do Bonn do nowozelandzkiego konsulatu. I potem nikt już z nimi nie chciał rozmawiać. Ani Australijczycy, ani Kanadyjczycy. Podobno mieli jakieś szanse u Amerykanów ale do USA nie chcieli jechać: można tam się znakomicie urządzić albo... skończyć dosłownie na bruku, bez żadnego zasiłku. Więc woleli nie ryzykować. Pieniądze tu niewielkie, ale pewne. I tak zamiast w zielonej Nowej Zelandii wylądowali w śmierdzącym przemysłowym i górniczym Essen. A Jacek jest przecież z wykształcenia rolnikiem.

Kiedy skończy ośmiomiesięczny kurs niemieckiego, po którym będzie miał prawo podjąć pracę z wykształceniem i to na równych prawach z Niemcami (ci, którzy nie mają azylu, mogą otrzymać zatrudnienie dopiero wtedy, gdy na ofertę pracy nie odpowie żaden Niemiec), rozpocznie poszukiwania na wsi. Może w Bawarii, może w Szlezwiku-Holsztynie? Ale już dzisiaj wie, że będą one raczej bezskuteczne. Bo przecież nie opłaca mu się żadna posada poniżej 3 tys. marek. Kiedy bowiem policzy wszystkie świadczenia, które dostaje: zasiłek, zwrot kosztów za mieszkanie, zwrot kosztów przedszkola dla pięcioletniej Ani, zwrot kosztów leczenia i lekarstw („tylko za środki antykoncepcyjne musimy płacić, choć Turcy dostają je za darmo"), wartość „kwitów" na ubrania (na zimowe buty, na wiosenne płaszcze, na letnie pantofle itd.) — to razem wychodzi mu grubo ponad 2 tys. marek miesięcznie.

— **Więc brać posadę za niewiele większe pieniądze, skoro wtedy za wszystko, od p edszkola poczynając, a na zimowym palcie kończąc, trzeba będzie wyłożyć z własnej kieszeni?**

Poza tym Magdę przeraża wizja mieszkania na wsi.

— **Do kogo wtedy będzie można usta otworzyć?**

Dlatego praca Jacka to na razie czysta teoria. Chociaż tylko ona — i to dobrze płatna — umożliwi Magdzie ukończenie studiów, które przerwała w Polsce, gdyż inaczej nie będzie ich stać na taki wydatek. I wtedy diabli wezmą ostatnią szansę wyrwania się z polskiego getta, do którego jakoś nie pasują.

Magda też mogłaby pracować. Ukończyła bardzo ekskluzywny kurs dla modelek, za który zapłaciła 2 tys. marek (pożyczone na wieczne nieoddanie od Bogdana). Ale co z tego, skoro nie stać ją na płacenie agentowi. A inaczej pracy nie dostanie, żadna solidna firma nie szuka modelek na ulicy. To agent decyduje o tym, której z dziewczyn zaproponować występ na wybiegu, a którą wysłać na zdjęcia, i oczywiście nie robi tego za darmo.

Mogłaby też załatwić sobie zdjęcia lub pokazy przez łóżko. Ma 26 lat i jest bardzo piękną kobietą. Ale to nie wchodzi w rachubę. Dlatego ciągle powraca temat pracy Jacka.

* * *

— **CZAS przecieka nam, nie wiadomo kiedy. Najprostsze czynności domowe urastają do rangi wydarzenia absorbującego na tyle, że na nic więcej nie mamy ani wolnej chwili, ani ochoty. Trochę telewizji, trochę lektury...**

Z polskimi książkami i pismami jest jednak bardzo krucho. Czasem ktoś coś przyśle z kraju Czytanie lokalnych gazetek „solidarnościowych" typu „Pogląd" dawno przestało ich interesować.

— **Co nas obchodzą programy opozycji?! O kraju nie można się z nich niczego dowiedzieć ponad to, że składa się z więzień i komisariatów.**

„Wolnej Europy" nie słuchają. Jacek — w cztery oczy — tak to tłumaczy:

— **Nie możemy być tu karmieni ciągłą negacją życia w Polsce. Cała, no prawie cała, polska kolonia odrzuca rzeczywistość, w której znajduje się tu, w RFN, choć nie ma innej, do której mogłaby uciec (Tomasz: „Nawet z Australii wracają do Niemiec, bo tam już nie da się żyć") — więc nie można nie mieć równocześnie jakiegoś oparcia w Polsce. Inaczej oszalelibyśmy. No i coraz częściej łapiemy się na tym, że idealizujemy życie w kraju. Wiemy, że jest ono wciąż bardzo ciężkie, ale stąd, z perspektywy tysiąca kilometrów, ten obraz jakby się zacierał.**

— Więc słuchacie „Deutschlandfunk" z Kolonii?

— **Tych bredni w fatalnej polszczyźnie? Jeśli włączymy radio, to na program BBC dla brytyjskich wojsk okupacyjnych. Dobry angielski, dużo muzyki, świetny odbiór.**

— **Kiedy Jacek pójdzie do pracy —** mówi Magda — **zaprenumerujemy coś polskiego. Teraz to za duży wydatek. Czasem ktoś przyniesie jakiś magazyn. Znajomi już wiedzą, że zamiast butelki wolimy jakąś książkę lub czasopismo.**

Magda „obszywa" prawie całą polską kolonię w Essen. Płacą jej książkami, broszurami, gazetami, wszystkim, co tylko jest zadrukowane po polsku. Magda bierze wszystkie. Także „Politykę" i „Przegląd Techniczny". Wieczorem, kiedy dzieci już śpią pochłaniają z Jackiem wszystko od deski do deski.

Czasem mają święto. To wtedy, gdy telewizja pokazuje polskie filmy. Ostatnio zaliczyli „Dreszcze", „Był jazz", „Dziecinne pytania".

* * *

DLACZEGO Jacek dostał azyl? W styczniu 1982 r. ściągnął z Polski fotokopie 26 artykułów z prasy, w których figurowało jego nazwisko. Jako wiceprzewodniczący „Solidarności" w swoim zakładzie był w konflikcie z dyrekcją. Sprawę szeroko opisywała prasa i w sumie wykroił się z tego azyl.

— **Tyle tylko, że Niemcy nie wiedzą, iż mieliśmy wtedy rację i pierwszą decyzją wojskowego komisarza było zwolnienie dyrektora. Ale inaczej nie mógłbym być ofiarą reżimu zagrożoną internowaniem czy nawet więzieniem w chwili powrotu do kraju.**

Tu, w Zagłębiu Ruhry, nie ma prawie w ogóle emigracji politycznej. Wszyscy przyjechali się dorobić, niektórzy próbują się załapać na obywatelstwo. Widzą przecież, jak żyje się Aussiedlerom ze Śląska, z NRD czy Rumunii. Minimum 5 tys. marek na osiedlenie, jeszcze bardziej okrągła sumka za „utracone mienie", od razu status bezrobotnego. Więc kawalerowie jeżdżą do Unny koło Dortmundu, gdzie jest obóz przejściowy dla kobiet przyjeżdżających z NRD. O małżeństwo z Aussiedlerką jest dużo łatwiej niż z Niemką z RFN, która na ogół żąda kilkudziesięciu tysięcy marek. Aussiedlerka da się czasem nabrać na szybki samochód i kolorowy telewizor.

Jest jeszcze sposób na „Volksdeutscha". Do tego potrzebne jest oświadczenie dwóch lub trzech świadków, którzy potwierdzą fakt podpisania przez delikwenta lub jego rodziców „Volkslisty". Kiedyś wystarczali świadkowie z Polski. Więc można było taki papierek kupić już za 50 marek. Potem Niemcy połapali się, że jest w Katowicach i Krakowie kilkanaście „Volksmatek" wystawiających każdemu, kto tylko zapłaci, to świadectwo zdrady. Dlatego teraz żądają zaświadczeń od trzech świadków z RFN.

* * *

— O POWROCIE do Polski najpierw się nie myśli — zwierza mi się Magda — przez kilka, kilkanaście miesięcy. Jeszcze dłużej się o tym nie mówi, nawet wtedy, gdy się już uporczywie myśli. Potem zaczyna się żartować: że to niby taki absurdalny pomysł. Ale wtedy szybko trzeba przypominać sobie to, co najgorsze: kartki, kolejki, lata oczekiwania na mieszkanie, szefa-złodzieja, bo inaczej takie żarty stają się strasznie serio.

— **Powrót?** — Jacek nawet się nie zastanawia, wyrzuca jednym tchem — **Do mieszkania, które już ktoś zajął? Najpierw na dziko, potem włamanie zalegalizował po zdobyciu zaświadczenia, że mam nieważny paszport; do pracy, z której zwolniono mnie dyscyplinarnie? A co damy do jedzenia dzieciom? Nie mamy do czego wracać.**

I po chwili dodaje: — **Ale tu nie mamy żadnych szans. Tylko nigdy nie mówię tego Magdzie...**

Lecz Magda to wie: — **My jesteśmy straceni — towarzysko, intelektualnie. Nigdy nie osiągniemy takiej pozycji, jaką mieliśmy w Polsce. Dlatego musimy starać się, żeby dzieci wchodziły w normalne niemieckie życie bez tego garbu. Po to posyłamy Anię do najlepszego przedszkola, Bartek pójdzie do tego samego. Szkołę dla Ani też trzeba będzie starannie wybrać.**

W domu mówią tylko po polsku („Sądziedzi; Aussiedlerzy z Bytomia udają, że nie znają polskiego, a mówią straszną niemczyzną"). Ale Ani coraz częściej brakuje polskich słów, akcent ma już niemiecki. Bartkowi jeszcze wszystko się miesza. „Scheisse dziecko" — mówi o Ani, gdy ta zabiera mu zabawkę.

— **Scheisse dziecko...** — powtarza Jacek. — **Scheisse życie...**

Piotr CEGIELSKI

PASZPORT z czarnym orłem

Andrzejkowe wróżby

SZYBKIE zamążpójście czy daleka podróż, wielka miłość czy wielkie pieniądze, szczęście, tajemnicza przygoda... Od lat, jak sięga nasza pamięć, ludzie wierzyli w różne wróżby, przepowiednie, kabały stawiane przy rozmaitych okazjach. Dodawały one niewątpliwie dużo uroku i choć na trochę odrywały od codzienności.

Dziś zwyczaje te powoli zanikają. Najbardziej popularnymi jeszcze, zwłaszcza wśród młodzieży, są spotkania w andrzejkowy wieczór.

Lanie wosku, ustawianie panieńskich pantofelków przy drzwiach, wybieranie z zamkniętymi oczami specjalnych znaczących przedmiotów — jak obrączka, różaniec czy pieniądze — mogą być wspaniałą zabawą, nawet gdy nie za bardzo serio podchodzimy do samego problemu wróżb...

CAF — T. Walczak

Poznam panią czyli...

Krystyna i mężczyźni

KAŻDY bardzo pragnie być szczęśliwym i w drugim człowieku odnaleźć wszystkie swoje tęsknoty i nadzieje. Pan Stanisław też tego chciał. Zbliżał się już do 60, miał nieudane małżeństwo za sobą i czuł, że kobieta umiałaby wypełnić pustkę jego samotności. Należał do ludzi dobrze sytuowanych, był taksówkarzem, posiadał mieszkanie i gotówkę. Ważne też jest to, że zamiary miał uczciwe. Swą wybrankę chciał obsypać dobrami świata tego i nie skąpić sił ni talentów by zapewnić jej życie wygodne i dostatnie.

Kobietę — myślał — można przywiązać do siebie dobrocią, umiejętnością radzenia sobie z awariami w domu, majsterkowaniem oraz niezłymi zarobkami. Szukał najpierw partnerki w swoim sąsiedztwie, ale trudno było. Posta owił zatem po głębokim namyśle dać ofertę matrymonialną w „Kurierze Szczecińskim". Jak pomyślał — tak zrobił. Listów otrzymał sporo, fotografii też. Po kilku spotkaniach oraz rezygnacji z kobiet zbyt młodych jak na jego wiek, wybrał panią Krystynę. Wydawała się idealna. Miała 55 lat, włosy farbowane na platynowo, była szczupła, kulturalna i sprawiała wrażenie nadzwyczaj solidnej. Jakoś tak od razu się zrozumieli i przypadli sobie do gustu.

Pani Krystyna odwiedzała taksówkarza często, choć on zdarzało się — musiał służbowo wyjeżdżać w teren na czas dłuższy. Zawsze była pogodna, wyrozumiała, zadbana O fryzurę dbała szczególnie, jako że z zawodu jest — twierdziła — fryzjerką. Raz spotykali się w locum jej córki na Pomorzanach, to znowu na Niebuszewie u niej. Oba mieszkania były dobrze wyposażone w sprzęty i tzw. wygody. Krystyna od czasu do czasu miała podpuchnięte oczy, szczególnie jedno i mówiła, że to „od wątroby". Trochę też dziwnie się zachowywała. Nie chciała ani pójść do kina, ani wybrać się do teatru, ani specjalnie chodzić po mieście. Przyjeżdżała do narzeczonego taksówkami, a on ją — jeśli nie decydowała się zostać na noc — odwoził swoim samochodem. W sumie było to dla niego trochę zastanawiające, ale ostatecznie zdarzają się przecież karykatury domatorów...

Po kilku miesiącach znajomości pan Stanisław zaproponował ślub. Przystała chętnie, ale szybko też zaczęła kręcić. Wciąż odwlekała termin mariażu, choć papiery w USC już leżały, a jakże.

Narzeczony starał się. Wymalował oba mieszkania, doposażał je, nabył maszynę do szycia (za ponad 40 tys. zł), bo dobrze jest, gdy kobieta potrafi szyć. Nie skąpił pieniędzy na wydatki bieżące i aby nie wydać się, broń Boże, skąpcem chętnie na rzecz ukochanej szafował gotówką. Sielanka taka trwała sześć miesięcy. Potem zaczął otrzymywać telefony, by zainteresował się sposobami spędzania czasu przez Krystynę oraz jej przeszłością. Nieznajomy głos ostrzegał, że kobieta, z którą się związał, jest oszustką bezwzględnie wykorzystującą finansowo swe ofiary...

Pan Stasiek zaczął się więc poważnie zastanawiać nad sytuacją i kojarzyć niektóre fakty. Odwlekanie mariażu wieczne ładowanie pieniędzy jak w dziurawy wór, jakaś tajemniczość, by razem się nie pokazywać, duże ilości butelek po wódce w mieszkaniu pani Krysi...

Poszedł na poważną rozmowę. Przedtem pogadał jeszcze z dozorczynią w bloku pani Krystyny. Jej opinia o lokatorce nie należała do budujących. Ukochana Stanisława urządzała w domu nieskromne libacje, widywano tam wielu gości...

Narzeczona otworzyła drzwi z uśmiechem. Wymówkami amanta nie przejęła się wcale, o żadnych dowodach niewierności nie chciała słyszeć.

— Dobrze mi się wiedzie i dobrze będzie wiodło, mój drogi! Kraj jest pełen takich frajerów jak ty. Nic ci nie oddam, bo nie masz świadków, żeś mi cokolwiek ofiarował. Żegnaj, mój biedny — powiedziała cynicznie na pożegnanie i wskazała drzwi.

Pani Krystynka żyje wesoło i dobry nastrój jej nie opuszcza. Ma praktykę dogłębną i wie jak podobać się mężczyznom po 50. Odkryła np., że blond włosy działają na sporą grupę panów rozczulająco. Każdy też amant przeżywający drugą młodość pragnie wydawać się mocarny i braki — powiedzmy kondycyjne — nadrabia z reguły troskliwością o finanse i szczerą pomocą w materialnych kłopotach, których każdej dbającej o siebie kobiecie nie brakuje.

Pan Staszek chodzi dziś smutny. Zraził się do kobiet i nie wiadomo kiedy uwierzy następnej, być może całkiem wartościowej.

A innych, starszych panów, spragnionych rodzinnego ciepła spotka być może w naszym mieście fascynująca, przynajmniej na początku, przygoda romansowa. Bądźcie więc ostrożni, bo miłość niejedno ma imię, a kobiet (imię nieważne) mających serce wielkie jak autobus też wcale niemało.

* * *

HISTORIA — oświadczam — jest absolutnie prawdziwa. Zmienione zostały jedynie, z przyczyn oczywistych, imiona głównych postaci. Zdarzyła się w naszym grodzie. Na zidentyfikowaniu pani Krystyny nie zależy nam. Jeśli bohaterka się rozpozna niechaj komentuje przeżywa w samotności, bez widowni tłumów i ironicznych uśmiechów sąsiadów. Całą rzecz opisuję jedynie ku przestrodze mężczyzn, którzy czasem bez koniecznego dystansu i rozwagi angażują się w romanse bez przyszłości, w znajomości, gdzie partnerka zamiast ich twarzy widzi jedynie brzęczącą monetę.

Danuta WYSOCKA

Pedagogiczne nonsensy

Do czego służy mak?

PO POWROCIE ze szkoły znajomy trzecioklasista oznajmił matce: Dzisiaj na „środowisku" pani mówiła nam o narkomanach.

Od słowa do słowa matka dowiedziała się, że nauczycielka temat lekcji „uprawy makowe" potraktowała jako okazję do zaznajomienia 9-latków z groźną chorobą społeczną. Dotychczas wiedziały, że mak służy do wyrobu smacznego makowca. Teraz usłyszały, że z maku można robić napój, po którym robi się wesoło, chociaż później, jeżeli zażywa go się stale, ciężko się od tego choruje i umiera.

Matka nie uniknęła kłopotliwych pytań o narkomanów i narkomanię. Opowiedziała tyle oczywiście ile musiała o zagrożeniach środków odurzających. Efekt był taki, że dziecko powiedziało: jak będę starszy to spróbuję. Od jednego razu przecież nie umrę.

Wiadomo, że istnieje „Program działań organów państwowych w zakresie zapobiegania i zwalczania narkomanii". Mówi się w nim m. in. o zadaniach szkoły w uświadamianiu młodzieży groźby narkomanii. Nic się jednak nie mówi o uświadomieniu w tym zakresie dzieci. Wiadomo bowiem, że niebezpieczeństwo sięgnięcia po narkotyk występuje u dzieci 14—15-letnich, w okresie dojrzewania. Po cóż więc prowokować niepotrzebną i niezdrową ciekawość u 9-latka Czy na tym ma polegać profilaktyka?

H. SZYPULSKA

Militaria

Ostatnia tankietka

CO PEWIEN czas nasze muzea specjalizujące się w gromadzeniu broni (tak palnej, jak i białej) wzbogacają swój stan posiadania o jakiś poszukiwany egzemplarz, który stanowi niezbicie albo o chwale oręża, albo też o myśli technicznej wyprzedzającej okres, w którym powstawał.

W HISTORII polskiego muzealnictwa wojskowego z całą pewnością egzemplarzem takiej właśnie broni jest sławny pistolet maszynowy „Mors", wyprodukowany przez radomską lub warszawską fabrykę karabinów niemal w przededniu wybuchu II wojny światowej. Ostatnio zamieściliśmy informację o przekazaniu kilku egzemplarzy „Morsa" Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przez Związek Radziecki. Broń ta trafiła bowiem do radzieckich zbrojowni w wyniku rozwoju sytuacji w kampanii wrześniowej. Najprawdopodobniej była to seria próbno-informacyjna i wyprodukowano owych „Morsów" nie więcej niż 50 sztuk.

Kolejnym egzemplarzem broni, o której raz po raz się mówi w kręgach muzealników jest samopowtarzalny karabin, także polskiej produkcji. Podobno istnieją świadkowie, którzy na kilka dni przed zaatakowaniem Polski przez III Rzeszę widzieli w Warszawie grupę polskich żołnierzy uzbrojonych w karabiny tego typu. Niestety. Do dnia dzisiejszego nie odnaleziono ani jednego z tych nowoczesnych, jak na tamte lata, karabinów.

PAN Rajmund Szubański opracował ostatnio książkę stanowiącą pierwszą w kraju próbę syntetycznego ujęcia całokształtu wysiłku bojowego polskiej broni pancernej w wojnie obronnej 1939 roku. Jak wiemy podstawowym sprzętem pancernych dywizjonów armii przedwrześniowej były tzw. tankietki — lekkie, opancerzone wozy bojowe na gąsienicach. Uzbrojenie tych pojazdów stanowiły karabiny maszynowe. Tylko około 50 z tych pojazdów na krótko przed wejściem do akcji zostało przezbrojonych w 20 mm działko polskiej produkcji.

I MIMO iż wozy te w bojowej konfrontacji z hitlerowskimi czołgami, a nawet samochodami pancernymi, skazane były na zagładę, to ich załogi zapisały wspaniałą kartę w dziejach polskiego oręża. Czy do dnia dzisiejszego ocalała chociażby jedna tankietka z tamtych lat? U nas w kraju nie. Ale pan Rajmund Szubański odszukał, chyba jedyny na świecie, egzemplarz polskiej tankietki. Jest to TK-3, który umieszczony został w zamienionej na muzeum twierdzy Kalemegdan w Belgradzie. Czy jest to pojazd, który trafił tu po „rozparcelowaniu" polskiego sprzętu wojskowego po przekroczeniu granicy rumuńskiej, czy też pochodzi on z przedwojennych zakupów jugosłowiańskiego ministerstwa obrony, trudno dzisiaj ustalić. Ale prawdą jest fakt, że ocalała z wojennej pożogi jedyna tankietka, protoplasta polskiej broni pancernej...

Chciałoby się zawnioskować: poczyńmy starania aby ten wóz bojowy wrócił do kraju, w którym go wyprodukowano...

(Macz)

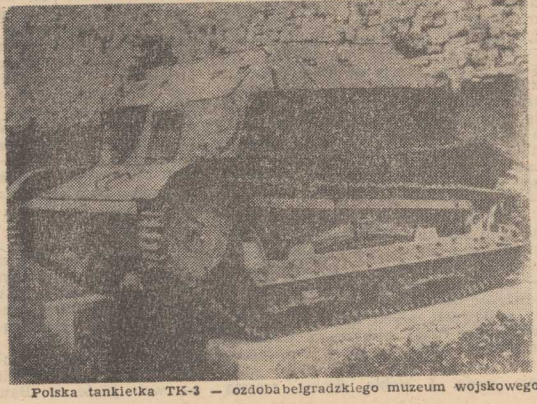

Polska tankietka TK-3 — ozdoba belgradzkiego muzeum wojskowego.

KRYMINAŁ co tydzień

Życie rodzinne

MECENAS Krzysztof S. ciągle nie może przeboleć swojej największej zawodowej porażki. Mówi mi, że jest bezradny jako prawnik i jako człowiek.

W imieniu klienta przyszła do zespołu adwokackiego starsza elegancka pani, mówiąc, że jest matką poszkodowanego i w dodatku, na skutek strasznej intrygi, zamkniętego w areszcie. A było to tak:

Mirosław B. z zawodu jest chemikiem-organikiem. Chociaż ma lat dopiero trzydzieści, wiele już w życiu osiągnął. Dyplom uniwersytecki z wyróżnieniem, staż w Paryżu, podróż autostopem przez całą Europę i jeszcze starczyło na samochód Golf-diesel używany, ale w dobrym stanie. Mirosław B. jest jedynakiem, ostatnim z rodu znanych stołecznych inżynierów. Poza tym jest przystojny i nienagannie wychowany. Ta informacja jest konieczna w kontekście występku, jakiego się dopuścił. A dopuścił się skatowania, przy pomocy ręki i krzesła, swojej własnej żony, a następnie czynnej napaści na funkcjonariusza radiowozu MO, wezwanego na interwencję usłużnych sąsiadów. To był finał dobrze rozwijającej się kariery Mirosława B., a żeby zrozumieć, co się z tym człowiekiem stało, poznać trzeba przyczynę.

Zdarzyło się oto, że na skutek podziału kompetencyjnego starszy asystent UW Mirosław B. skierowany został na studium doktoranckie do miasta Łodzi, do tamtejszego uniwersytetu. Właściwie to sam o tę delegację prosił, gdyż temat dysertacji wymyślił sobie jeszcze w Paryżu, a jedynym „prowadzącym" temat w kraju był profesor z Łodzi, który z opisywaną sprawą nie ma zresztą nic wspólnego. W każdym razie, Mirosław B. zaczął dojeżdżać na zajęcia do miasta włókniarzy, z czego był zresztą zadowolony. Doktorat oto posuwał się naprzód, pokój w hotelu asystenckim był niekrępujący. W Warszawie trzeba było się prowadzić wyjątkowo dobrze ze względu na rodziców i cały krąg znajomych inżynierostwa B. Bowiem Mirosław nie miał własnego mieszkania, a jedynie na nie oczekiwał. Więc wolał czekać w Łodzi, zwłaszcza że się był zakochał.

Joanna miała lat dwadzieścia pięć, tzw. przeszłość i dziecko ze związku pozamałżeńskiego. Poza tym, oczywiście, była ładna. Pracowała w tym samym instytucie naukowym na skromnej posadzie laborantki. Na nie szczęście pochodziła z rodziny mieszczańskiej, więc w oczach rodziców Mirosława nie mogła być uznawana za tzw. dobrą partię. Za to w Łodzi nikt młodym nie przeszkadzał.

Romans trwał już dwa lata, kiedy przed Mirosławem B. otworzyły się nowe perspektywy. Z najwyższą chwałą obronił doktorat, z miejsca otrzymał propozycję ciekawej, bo samodzielnej, pracy naukowej w poważnym instytucie w stolicy, a do tego jeszcze doczekał się swojej kolejki w spółdzielni mieszkaniowej. Miał objąć we władanie M-4 na Ursynowie, wszakże pod warunkiem — że z rodziną.

Mirosław B., nie bacząc na opory matki i ojca, postanowił zawrzeć związek małżeński z Joanną, a nadto adoptować, w całym majestacie prawa, jej nieślubną córkę Mariannę, lat pięć.

Jak postanowił, tak uczynił. Nastąpiła wielka przeprowadzka z Łodzi na Ursynów, i zaczęło się szczęście rodzinne. Niestety, Joanna na przedmieściu bardzo się nudziła. Nie podjęła pracy w charakterze laborantki, wychodząc z założenia, że żonie doktora chemii, a równocześnie wschodzącej gwiazdy instytutu, takie zajęcie nie przystoi. Mariannę oddała do przedszkola, a sama zajęła się prowadzeniem intensywnego życia towarzyskiego. Doktor Mirosław B musiał więc przejąć na swoje barki również obowiązki wychowawcze względem pięcioletniej Marianny. Nie przyznając się jeszcze nikomu, powoli zaczynał żałować tego, że się ożenił. Nie mógł wiedzieć, biedak, że najgorsze, co go może spotkać, dopiero nastąpi.

POWOLI, acz systematycznie, życie rodzinne doktora chemii organicznej Mirosława B. z żoną Joanną i adoptowaną córką Marianną przemieniało się w koszmar. Pani doktorowa, bywało, nie wracała na noc do domu i wtedy Mirosław B. musiał rano dziecko myć, ubierać, karmić i prowadzić do przedszkola. Musiał je także z przedszkola odbierać, gdyż żona albo biegała po mieście, oddalonym o 20 km, albo przyjmowała we wspólnym mieszkaniu dziwnych nadzwyczaj gości.

Jak już wiemy, Mirosław B. jest człowiekiem dobrze wychowanym z domu, więc swoje pretensje ograniczał do łagodnej perswazji. Na nic to się jednak zdawało. W końcu Joanna oświadczyła mu, że się czuje zmęczona, załamana psychicznie i w ogóle, więc wyjeżdża na krótki odpoczynek do mamy, do Łodzi. Dziecko oczywiście zostawia, gdyż — jak wiadomo — w Łodzi przed szkole Mariannie nie przysługuje.

Wyjazd doktorowej zaczął się przedłużać. Alarmowanie jej telegramami też nie odnosiło skutku. Kiedy już Mirosław B. dojrzał do tego, żeby pojechać za małżonką i poważnie się z nią rozmówić, zastał w skrzynce pocztowej pozew rozwodowy, z którym w imieniu Joanny wystąpił do sądu pewien łódzki adwokat.

Na rozprawie Joanna nie przyznała się do wiarołomności, lecz decyzję swoją tłumaczyła rozbieżnością zainteresowań. Ponadto oświadczyła, że mąż ją zaniedbuje, a ona jest młoda i widzi szansę ciekawego ułożenia sobie życia raz jeszcze.

Co było dalej — łatwo przewidzieć. Któregoś dnia Mirosław B. wracając z pracy i przyprowadzając z przedszkola Mariannę, zastał Joannę w pościeli. Z mężczyzną. Gach dość szybko się ulotnił, a Joanna po jego wyjściu powiedziała, ni mniej — ni więcej, iż ten pan, co był, to jest jak najbardziej prawdziwy tatuś Marianny, a nadto jedyny prawdziwy mężczyzna jej życia. Mirosław powinien więc pogodzić się z taką myślą, że pan ów będzie od tej pory częstym gościem w ich domu, bo dziecko musi mieć kontakt z własnym ojcem.

W tym miejscu dobre manery doktora Mirosława B. szlag trafił i przyłożył małżonce prosto w twarz. Jak przyłożył raz, to mu się to spodobało i wpadł w furię, porwał więc krzesło i zaczął okładać Joannę, gdzie popadło. Marianna dostała histerii, więc ojczym ją razem z matką wyrzucił za drzwi, na klatkę schodową.

Sponiewieraną kobietą z małym dzieckiem zajęli się oczywiście zaraz ludzie życzliwi i powiadomili milicję. Mirosław B. zrazu funkcjonariuszy do mieszkania wpuścił, ale był opryskliwy, zaczął się stawiać, i tak od słowa do słowa doszło do rękoczynów, aż udało się go obezwładnić i zaprowadzić do radiowozu w bransoletkach na przegubach. W areszcie miał oczekiwać na sprawę karną. W tym akurat czasie nastąpił termin drugiej rozprawy rozwodowej.

Sprawa karna Mirosława B. została umorzona, więc wrócił do domu. Na miejscu jednak dowiedział się, że jako uciążliwy lokator dostał eksmisję. Mało tego! W jego mieszkaniu zameldowany został nowy mąż Joanny, a prawdziwy tatuś Marianny — gdyż uznano, że takie rozwiązanie zgodne będzie z zasadami życia społecznego. Dziecko zasłużyło przecież na to, żeby mieszkać z własnymi rodzicami.

Sprawa adopcji nie odgrywała na tym etapie całej historii ważniejszej roli. Ale do czasu. Otóż prawo stanowi, że aktu adopcji nie można odwołać. Jest to związek dożywotni. I dlatego Joanna wraz ze swoim nowym mężem, w imieniu Marianny, wystąpili do sądu z roszczeniem alimentacyjnym. Mirosław B. został wypchnięty z własnego mieszkania i ma jeszcze łożyć na utrzymanie dziecka Joanny i pewnego wesołego pana. Prawo nie przewiduje innego rozwiązania. Mecenas Krzysztof S. w przerwie precedensowego procesu wziął na stronę swojego kolegę — palestranta z Łodzi, by zapytać, na ile wycenił swoje honorarium? Bo właśnie łódzki adwokat był pomysłodawcą tak sprytnego wykończenia Mirosława B.

— Robię to dla własnej przyjemności — odpowiedział adwokat z Łodzi. — Lubię sprawy casusy, wobec których nawet najlepsze prawo jest bezradne.

Jacek ARTOWSKI

165 centymetrów wzrostu

KIEROWNIK Instytutu Chemicznego dr Peter Jonius obchodził, jak co wieczór kiedy już wyszli wszyscy współpracownicy, małe klatki w których znajdowało się dwieście małych myszek. Sprawdzał czy może liczyć na sukces w swych badaniach.

Kiedy dr Jonius stał przed ostatnią klatką usłyszał huk oraz dźwięk rozbijanego szkła a równocześnie poczuł lekkie uderzenie w ramię. Coś uderzyło potem w żelazną ramę znajdującą się w pobliżu i upadło na kamienną posadzkę. Instynktownie Jonius zgasił światło i przez wybitą szybę okienną zobaczył jakąś postać oddalającą się poprzez ogród instytutu. Zapalił światło i znalazł na posadzce kawałek ołowiu. Następnie przeszedł do biura i zadzwonił do swego brata, adwokata Steffena Joniusa.

— Naturalnie nie widziałeś nikogo — powiedział Steffen po przyjściu do instytutu.

— Widziałem, ale nie rozpoznałem. Ten dran uciekał, jakby pędzony wichrem. To co widziałem nie pozwala na zidentyfikowanie go.

— Czy masz jakieś podejrzenia?

— Proszę cię, Steffen. Dla mnie jest czymś zupełnie nie wytłumaczalnym, że ktoś nastawał na moje życie i strzelał do mnie. W instytucie jestem ze wszystkimi na przyjacielskiej stopie, a poza pracą nie mam żadnych wrogów. A może ty znasz jakiegoś?

— Z twego spokojnego życia prywatnego? Przecież ty nawet nie miałeś nigdy zazdrosnej przyjaciółki. Ale mnie chodzi o coś innego. Pamiętasz jak przed rokiem umarł profesor Danker i ty objąłeś po nim kierownictwo instytutu. Czy przypadkiem to miejsce nie miało być objęte przez jednego z twoich kolegów?

— Tak jest. W grę wchodził dr Keppler, ale prof. Danker uważał, że on nie nadaje się do kierowania instytutem.

— A co to za człowiek ten Keppler?

— Wspaniały człowiek i znakomity kolega. Nigdy nie posądziłbym go o coś takiego. Keppler i morderstwo? Nie.

— A może komuś zależało na przerwaniu doświadczeń ze zwierzętami?

— Nie przypuszczam. Gdyby mnie zabrakło pracę mogliby dokończyć moi asystenci. Nie widzę więc powodu, dla którego ktoś chciał władować mi kulę w grzbiet.

— Ponieważ jesteś chemikiem i nie masz za grosz fantazji.

— Od tego mam brata, który jest adwokatem. Nie chcę zawiadamiać policji, aby nie robić wrzawy wokół instytutu. Najlepiej jeżeli ty się tym zajmiesz. Przedstawię cię jako kolegę ze studiów i będziesz mógł spokojnie przyjrzeć się wszystkiemu.

— Jak sobie życzysz. Jak zatem nazywam się od jutra?

— Powiedzmy dr Stuckmann, kolega z Heidelbergu, który przyjechał zapoznać się z naszymi metodami pracy.

„Dr Stuckmann" ustalił w ciągu następnych dni, że strzał został oddany przez człowieka niskiego wzrostu. Porównując i mierząc miejsce, gdzie stał przestępca (znaleziono tam łuskę) oraz przebicie szyby i uderzenie w żelazną ramę doszedł do wniosku, że strzelający miał oczy na wysokości 159 centymetrów; a więc wzrost jego wynosił 165 centymetrów.

Dr Keppler nie wchodził w żadnym razie w rachubę ponieważ mierzył 185 cm. Steffen odrzucił myśl, że przestępca strzelał w pozycji przykucniętej.

* * *

— A, kolega ze studiów Stuckmann — zażartował Peter Jonius witając swego brata w biurze — Co mówi twój zawodowy węch?

— Chciałbym porozmawiać z tobą o twoich współpracownikach, a mianowicie o doktorze Kepplerze i o tej przesympatycznej laborantce, Sabine Bronc. A wiesz dlaczego? Ponieważ dr Keppler jest bardzo przystojnym mężczyzną. Czy między nim a panną Bronc istnieją jakieś prywatne powiązania?

— Nie przypuszczam — powiedział Peter.

— Nie przypuszczasz, czy wiesz na pewno?

— Powiązań prywatnych nie ma na pewno, ale gdyby Keppler został kierownikiem instytutu, wówczas Sabine byłaby jego asystentką. Prowadzili już kiedyś wspólne badania i mieli niezłe wyniki.

— Widoków na zostanie twoją asystentką panna Bronc nie miała?

— Żadnych.

— A zatem dla niej szansa zawodowa, szansa samodzielnego prowadzenia badań, to Keppler na stanowisku dyrektora instytutu?

— Pozwól, że odpowiem pytaniem: czy uważasz, że jest to motyw aby do mnie strzelać?

— Odpowiedz najpierw na moje pytanie.

— Sabine wierzy bezgranicznie w pewną teorię Kepplera, której ja nie uznaję, co zresztą nie przeszkadza, że w pracy zgadzamy się znakomicie. Każdy uczony ma jakąś swoją teorię, której najczęściej koledzy nie chcą uznać. Sabine na przykład nie uznaje pewnej mojej teorii i Bóg z nią. Ona wierzy w Kepplera. W związku z tym nie mogę zaangażować jej jako mojej asystentki, bo z naszej wspólnej pracy nic by nie wyszło. Prowadziłaby badania metodami Kepplera i w ten sposób nigdy nie doszedłbym do spodziewanych rezultatów. A zatem, reasumując, mogłaby pracować z pełnym zaangażowaniem tylko wtedy, gdyby Keppler został kierownikiem instytutu.

— Myślę, że to jest motyw.

— Ale mam nadzieję, że wykluczasz z podejrzeń Kepplera.

— Naturalnie. Kierunek strzału i wszystkie moje pomiary wskazują na to, że przestępca miał najwyżej 165 cm wzrostu.

— Wyklucz zatem z kręgu podejrzanych również Sabine. Ona ma 170 cm.

— Mój drogi, mówiłem ci, że jesteś znakomitym chemikiem, ale brak ci fantazji. Panna Bronc ma rzeczywiście 170 cm wzrostu, ale w pantoflach na wysokim obcasie Kiedy obcasy zagłębiły się w mokrą trawę, na której stała, oddając strzał, a ślady wgłębień obcasów znalazłem na miejscu, miała już tylko 165 cm wzrostu.

Klaus FRAUENFELD

Czesław Niemen skomputeryzowany

Z nową muzyką na starym szlaku

JESZCZE 7—8 lat temu koncert Czesława Niemena ściągnąłby pod kino „Promień" tłumy młodzieży, niekoniecznie tej najbardziej muzykalnej, raczej tej żądnej głośnej, rytmicznej muzyki. W ubiegłym tygodniu w „historycznej" już sali ZBM nie pękło ani jedno krzesło, nie zabrzmiał ani jeden gwizd...

Zza pulpitu sentezatora, między blokami komputerów i wzmacniaczy pojawiła się znana sylwetka. Muzyka elektroniczna, o agresywnym, ciężkim rytmie wyłania się z pogodnego chorału. To pierwsza próbka najnowszych kompozycji Niemena. Po nich — kolejne utwory instrumentalne, coraz bogatsze brzmieniowo, coraz ciekawsze. Wreszcie czas na piosenki, a raczej pieśni. Mówią o groźbie, o widmie zagłady, o ostatnich nadziejach ludzkości...

Ta muzyka łączy w sobie prostotę i kunszt, przemawia do każdego, zachwyca wsparta elektroniką polifonia. Szczegól nie przejmuje, porusza do głębi niemalże sakralna pieśń „Terra deflorata" (Ziemia pogwałcona).

Niemen — artysta dojrzały powiada w Szczecinie:

— ...gdy przebiegam myślą lata minione, ogarnia mnie również uczucie wstydu... Tak, pamiętam te tłumy, te fruwające w powietrzu marynarki. To już na szczęście, przeszłość. Dziś jaki jest Niemen — słyszycie. Po kilku latach nieobecności, kiedy przez kraj przelewa się kolejna fala głośnej muzyki — bardzo głośnej i bardzo płytkiem muzyki — postanowiłem przypomnieć się, odwiedzić miejsca, w których zaczynałem...

NIKT kto słuchał jednego z dwóch koncertów Niemena w Szczecinie nie żałował. Dla amatorów wspomnień były „Dziwny jest ten świat", „Jednego serca", była też monumentalna pieśń wojów Krzywo ustego.

A jednak w tym doskonałym pokazie-koncercie zabrakło odrobiny pierwiastka spontanicznego, jaki wnosi prawdziwy, czasem omylny i krnąbrny, lecz żywy zespół muzyków. Jakże precyzyjnie nabijał nieproste rytmy komputerowy perkusista, jak dokładnie splatały się brzmienia basów, organów skrzypiec i gitar. Tyle, że to wszystko z zaprogamowanego komputera...

Elektronika nie zabiła jednak tej tęsknej, pięknej i bardzo słowiańskiej muzyki. Tak więc znów — jak przed laty — Niemen rozpoczął od Szczecina swą muzyczną wędrówkę przez Polskę, z jakże inną jednak pieśnią...

(ław)

NA Antypodach podobno sezon plażowy w całej pełni.

Van Dyck jako okazja

WIELKĄ rewelacyjną wręcz okazją handlową okazał się znakomity obraz wielkiego van Dycka. Oto podczas aukcji w londyńskim domu „Christie's", w grudniu ub. roku, wystawiony został obraz przedstawiający w naturalnych niemal wymiarach, wówczas ośmioletniego przyszłego króla Karola II. Szacunkowo uznano, że portret ten pochodzi z ok. 1638 roku i jest „kopią van Dycka". Jako kopię potraktowano pogardliwie — w katalogu aukcji nie zamieszczono nawet fotografii obrazu — i — co za tym idzie — wyznaczono mu cenę bardzo niską, toteż angielska Narodowa Galeria Portretu zakupiła tę „kopię" jedynie za niespełna ponad dwa tysiące dolarów... Wkrótce potem, jeden z ekspertów Narodowej Galerii Portretu odkrył na obrazie oznaczenia niewątpliwie wskazujące, iż autorem portretu jest sam van Dyck. Później autentyczność obrazu, jako dzieła znakomitego mistrza, potwierdzona została i przez literaturę fachową.

Cała sprawa „okazyjnego zakupu" jeszcze raz potwierdza opinię, iż nawet w naszych czasach, charakteryzujących się — jakby się zdawało — pełną już wiedzą o spuściźnie wielkich mistrzów, kompletnym ujęciem w katalogach ich dzieł wszystkiego, co jest największym dziedzictwem sztuki światowej — ciągle możliwe są niespodzianki i odkrycia. (PAP)

Kłopotów nie było...

TEGO chyba jeszcze nie było... Wprawdzie organizatorzy różnych ekspozycji wykazują wiele wyobraźni w tematycznym doborze dzieł, ale w Regensburgu otwarto wystawę malarską, której tematem jest las. Zgromadzono tam płótna a także kilka rzeźb, autorstwa współczesnych artystów, którzy podjęli ten temat.

Organizatorzy ekspozycji chyba nie mieli kłopotów z doborem dzieł — przecież każdy pejzażysta, utrzymujący się mniej lub bardziej w konwencji realistycznej, podejmuje chociażby jako fragment obrazu, temat lasu...

bez kartek

W tych szczecińskich lasach

LUBIMY czytać jak o nas piszą. Oczywiście tylko wówczas lubimy kiedy piszą dobrze lub **ładnie**. Ostatnio tak właśnie, poza małymi, godnymi potępienia wyjątkami, piszą o nas, tj. Szczecinie i szczeciniakach. Dużo, dobrze i ładnie. Staramy się odnotować te wszystkie prasowe echa, a nawet jesteśmy do tego łagodnie zachęcani. W sumie — czysta przyjemność, gdyż czyta się dużo, pisze mało a inkasuje w sam raz. Realizując więc ów obstalunek, zajmiemy się dzisiaj kolejnym tekstem, jaki ukazał się w stołecznej prasie, dotyczy naszych lokalnych problemów, a jest tak ładny, że niejeden urzędnik powinien oprawić go w ramki i powiesić sobie nad biurkiem. Już sam tytuł nastraja optymistycznie, weekendowo-wakacyjnie, sielsko czy rustykalnie: **„Wycieczka do Szczecina i okolicznych lasów".** Na wyraj w te pomorskie lasy wybrał się Ryszard Kosiński z „Trybuny Ludu". I cóż zobaczył przybysz z dalekiej Warszawy? **„Czerwieniącą buczynę w goleniowskim lesie. O pół godziny od Wałów Chrobrego".** Ta ostatnia nazwa wywołuje jednak u specjalnego wysłannika **„odruch śmiechu a nawet niechęci".** Rozumiemy to rozbawienie — nazwa kojarzy się zapewne z równie śmiesznymi Wałami Jagiellońskimi. Córka Mazura, to był hit!

Autor zatrzymuje się w hotelu Arkonia i rusza do miasta (rozbabrane, ujawnia szpetotę podwórek etc., ale **„sklepów pod dostatkiem"**: w Warszawie sklepów zapewne więcej, ale dziś problem nie w ilości sklepów, lecz w tym co w sklepach!): **„...ludzie prawie tak sympatyczni jak w naszej najsympatyczniejszej Polsce powiatowej, gdzie mieszkańcy dalej są grzeczni i ujmujący".** Domyślam się, że to ma być komplement, więc się cieszę wiedząc, że inni też będą się cieszyli.

Idźmy dalej tropem R. Kosińskiego. Oto już jest **„w Zamku Pomorskim"**, gdzie znajduje się sala **„Świętoborzyszczów"**. Następnie autor „zalicza wszystko po kolei", łącznie z koncertem w **„przytulnej sali Bogusława"**. Chodzi zapewne o obywatela Bogusława X, który na Zamku Pomorskim miał swego czasu przytulne „M-ileś tam". Całość kończy wizyta w Klubie Grafomana (bardzo słusznie) i Teatrze Polskim. Końcówka jest nad wyraz optymistyczna: **„Zobaczyłem kilka ładnych scen. Nade wszystko jednak ucieszyłem się widownią. Była ona w 80 proc. wypełniona przez młodzież szkolną. No i bardzo dobrze".** No i bardzo dobrze? Znakomicie! Takiej organizacji widowni jak u nas to nigdzie nie ma...

OSTATNI raz — jak poinformował — R. Kosiński był w Szczecinie 25 lat temu. Ćwierć wieku! Stanowczo częściej powinien robić do nas te swoje wycieczki, stanowczo.

Marek DONAT

Kultura przyszłości

Łuk triumfalny środków przekazu

KRAJOBRAZ Paryża wzbogaci się o jeszcze jeden, dość niezwykły i ultranowoczesny element — monumentalny łuk triumfalny. Wzniesiony będzie na drugim końcu historycznej osi, biorącej początek w Luwrze i biegnącej aż do progu najnowszej dzielnicy stolicy — La Défense. Stanie tam właśnie jak wielka brama, prowadząca do Paryża XXI wieku, miasta gigantycznych wieżowców, w większości siedzib bogatych francuskich i ponadnarodowych towarzystw przemysłowych i handlowych.

NOWY łuk nie będzie jedynie dekoracją, obiektem urbanistycznym, gdyż pomyślany został jako struktura jednocześnie użytkowa — da pomieszczenie **Międzynarodowemu Centrum Komunikowania.** Przyznana mu została przez obie izby parlamentu francuskiego w ustawie z czerwca br. misja **„udzielania gościny, rozwijania, przybliżania i pobudzania wszelkich działań i inicjatyw, związanych ze środkami komunikowania".**

AUTOREM śmiałego, a mimo to dość powszechnie aprobowanego projektu, jest duński architekt Johan Otto von Spreckelsen, którego będzie to największym sukcesem życiowym (bowiem dotychczas ma na swym koncie wzniesienie czterech budowli sakralnych i własnej willi w Danii). Niezwykłość zamierzonej konstrukcji wiąże się przede wszystkim z jej kształtem: ma to być sześcian o częściowo wydrążonym wnętrzu, bo inaczej — będą to dwie ściany-filary, każda o szerokości blisko 19 metrów, złączone u szczytu podobną konstrukcją poprzeczną. Wszystkie boki zewnętrzne tej struktury będą liczyły po ok. 100 m, i chociaż nosić ma ona miano łuku, łączyć się będą pod kątem prostym. Dla porównania: Łuk Triumfalny, kryjący Grób Nieznanego Żołnierza, ma wysokość 50 m a szerokość 45 m.

Będzie to więc budowla imponująca, która jednak nie powinna sprawiać wrażenia przytłaczającej: chociaż jej wnętrza mają pomieścić 82 tys. m kw. powierzchni użytkowej, a budynki towarzyszące, dalsze ponad 40 tys. m kw.

ZNACZNA część centrum będzie przeznaczona dla szerokiej publiczności, z założeniem, że ma jej wyjaśniać i przybliżać zasady funkcjonowania np. maszyny liczbowej nią tej generacji, tajniki telematyki, robotyki, a także problemy związane z telewizją, prasą, wydawnictwami, filmem i działalnością reklamową. Projekty idą dalej, aż do utworzenia w centrum czegoś w rodzaju „portu wolnocłowego" gdzie osoby zainteresowane będą mogły zapoznać się z produkcją audiowizualną, powstałą w różnych krajach świata. Naturalnie, ma się tam znaleźć także część ściśle profesjonalna, ułatwiająca wymianę programów i związane z tym transakcje.

Harmonogram robót przewiduje, że prace przygotowawcze rozpoczna się w tym roku, a stan surowy zostanie osiągnięty w 1986 r. Koszt budowy i wyposażenia całości przekroczy zapewne 1,5 miliarda franków, z czego rząd zobowiązuje się wyasygnować ok. 870 milionów, zaś resztę powinny pokryć zainteresowane instytucje prywatne, przyszli lokatorzy oraz użytkownicy pomieszczeń.

OTWARCIE łuku wzniesionego „ku czci" środków masowej komunikacji nastąpić ma w 1988 r. Wówczas panorama Paryża zyska nowy atrakcyjny obiekt, z dala widoczny nie tylko z racji wielkości, ale także ze względu na biały marmur, jakim będzie wyłożona jego fasada.

Rzadki diament

W ZAKŁADZIE wzbogacania nr 3 zjednoczenia „Jakutałmaz" w mieście Mirnyj „wypłukano" duży diament. Waży on 71,55 karata i ma kształt regularnego ośmiościanu. Zdaniem specjalistów, po obróbce uzyska się z niego wspaniały brylant. Tak dużym diamentom zawsze nadaje się nazwy. Odkryty ostatnio w Mirnym nazwano „Indira Gandhi".

Delon jr – „Diabeł wcielony"

W 37 LAT PO ZREALIZOWANIU przez Claude'a Autant — Lara filmu pt. „Diabeł wcielony", włoski reżyser Marco Bellocchio zamierza przenieść ponownie na ekran tę powieść Raymonda Radigueta. W głównej roli (w której zasłynął Gerard Philipe) reżyser zamierzał obsadzić Alaina Delona, ale ponieważ aktor jest obecnie nieosiągalny, pomyślał o jego synu — Anthonym Delonie. Odtwórczyni głównej roli kobiecej (partnerką Philipe'a była Micheline Presle) nie została jeszcze ustalona. Marco Bellocchio, który pracuje obecnie nad scenariuszem, zamierza przenieść akcję filmu w lata drugiej wojny światowej.

Czy programy szkolne rzeczywiście są zbyt trudne?

„Rozpacz w kratkę"

CO JAKIŚ CZAS powraca pytanie: czy programy szkolne nie są zbyt trudne? Czy dzieci są w stanie dać sobie z nimi radę? Świadkami takich rozważań jesteśmy również obecnie.

WZNIECAJĄ je zazwyczaj rodzice, którzy siłą rzeczy są włączeni na co dzień w te sprawy przy odrabianiu prac domowych przez dzieci. W centrum uwagi znalazła się np. matematyka. Ogólnie określa się ją jako „nową matematykę". Sprawa zaczęła się przed kilkoma laty, kiedy to rozpoczęto reformowanie nauki tego przedmiotu od klasy I szkoły podstawowej. Przeobrażenia tego przedmiotu znacznie wyprzedziły reformę programową w szkole podstawowej. Nowe programy matematyki doszły już do klasy ósmej. Jest się więc nad czym zastanowić.

PRAWDĄ jest, że nowa matematyka jest zupełnie inna od tej, jakiej my starsi uczyliśmy się w szkołach. Do dziś pamiętam nudę na lekcjach arytmetyki (tak to się niegdyś nazywało), obliczanie „słupków", dodawanie, mnożenie itp. Dzisiaj książki do matematyki dla najmłodszych wyglądają zupełnie inaczej, nie mówiąc już o klasach starszych. Podręcznik jest kolorowy, pełen różnego rodzaju rysunków, wykresów, zadań obliczonych na myślenie i rozwijanie myślenia matematycznego.

Pojęcia niewiadomych, iksów, równań stają się dzieciom bliskie. I trzeba powiedzieć, iż najmłodsi dobrze sobie radzą z tymi sprawami. Pod warunkiem... **Pod warunkiem, że mają dobrego nauczyciela.** Tak było zawsze. W matematyce jedno musi wynikać z drugiego. Nie da się tutaj czegoś pominąć.

Prawdą jest też, że uczeń uczniowi nie jest równy. Różne są uzdolnienia matematyczne dzieci i młodzieży. I o tym wszystkim trzeba też pamiętać. Rodzice zaś bywają przerażeni. Oni tej matematyki nie znają. Uczyli się inaczej, nie zawsze umieją dzieciom pomóc. A jeżeli pomagają, to nie tak, jak by należało. Rafał jest uczniem klasy ósmej, miał trudności z rozwiązaniem zadania. Biedzili się rodzice, wreszcie ojciec z wykształceniem politechnicznym zadanie rozwiązał, używając nader skomplikowanych systemów. Rozwiązał zadanie i Rafał, i powiada: tato, my to robimy inaczej, znacznie prościej.

Z DRUGIEJ jednak strony nie ma nigdy programów doskonałych. Dopiero w praktyce szkolnej znajdują one ostateczne potwierdzenie. Tak jest i z matematyką. Dlatego też programy te, np. dla klas najmłodszych były kilkakrotnie już poprawiane, część materiałów z nich usunięto, resztę uproszczono. To samo przeszły ostatnio programy dla klas starszych szkoły podstawowej. Jeśli chcemy, aby nasze dzieci były lepiej wykształcone, programy nie mogą „stać w miejscu".

SPRAWĄ zasadniczą jest też różnicowanie nauczania. Bardziej indywidualne podejście do każdego ucznia. A o to w warunkach przepełnienia klas bardzo trudno. Druga sprawa, to liczba godzin lekcyjnych dziennie. Częstokroć np. w klasie siódmej dzieci mają po sie dem lekcji dziennie. Trudno o skupienie i koncentrację. Na tym się jednak sprawa nie kończy. Wielu uczniów ma zajęcia dodatkowe, jak choćby nauka języka obcego, kółka zainteresowań i do tego lekcje do odrobienia w domu. Dzieci są zapracowane i w sumie nadmiernie obciążone. W szkole przerwy między lekcjami skrócone do pięciu minut. Gdzie tu higiena pracy umysłowej dziecka?

Nauczyciele dostrzegają niebezpieczne objawy przemęczenia dzieci. Rodzącą się na tym tle nerwowość, apatię. Rezultatem tego są pogarszające się często efekty końcowe w postaci ocen, wzrastająca liczba nie promowanych do klasy następnej. Przy tym wszystkim pojawiają się ciągle propozycje włączenia tej czy innej problematyki do programów nauczania. Czas nauki nie jest rozciągliwy, a możliwości percepcyjne dzieci ograniczone. Sami nauczyciele też nie zawsze są należycie przygotowani do nauczania tego czy innego przedmiotu. Mamy, niestety, obecnie wielu nauczycieli wprost po maturze, z fragmentarycznym, częściowym tylko przygotowaniem. Brakuje też nieustannie podręczników dla nauczycieli, tzw. metodyk przedmiotowych. Te ostatnie pojawiają się z dużym opóźnieniem za nowymi programami. Widoczne są też niedostatki szkół w wyposażeniu w pomoce szkolne.

Te wszystkie elementy razem wzięte czynią, iż nowe programy nastręczają w praktyce wiele trudności tak uczniom, jak i nauczycielom, a w konsekwencji trudności te są odczuwane także przez rodziców.

WIDAĆ więc, iż sprawa jest bardzo złożona, a istota jej niekoniecznie tkwi w programach szkolnych. Można by dawać tutaj różne recepty. Z pewnością jednak wiele można osiągnąć i w obecnych warunkach materialnych przy lepszej organizacji pracy szkół, większej dbałości o ucznia. Słowem — wiele jest w tej materii do zrobienia.

* * *

TYTUŁ GŁÓWNY jest tytułem znanego cyklu publicystycznego nt. współczesnej szkoły prowadzonego przez tygodnik „Polityka".

Doskonałość dyletanta

61-LETNI francuski urzędnik finansowy Jean Malaplate ukończył tłumaczenie „Fausta" Goethego.

12 600 wierszy poematu tłumaczył on z niemieckiego na francuski przez 40 lat. Literaturoznawcy uważają, że dokonany przez dyletanta przekład dzieła Goethego jest najlepszy we Francji.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP 2. XII. – 8. XII. 1984 r.

BARAN. Dużo nowości w sprawach zawodowych oraz zasłużona nagroda. Koncentracja uwagi na sprawach związanych z domem i rodziną. Sympatyczny wieczór w większym gronie przyjaciół. Zdrowie w normie. Spore wydatki. Życzliwy Rak.

BYK. W pracy sporo zaległości, które trzeba będzie wreszcie uporządkować. Przejściowe kłopoty ze zdrowiem. W sprawach osobistych poprawa stosunków z osobą na której ci zależy. Więcej rozwagi w wydatkach. Przychylny Wodnik.

BLIŹNIĘTA. Zmienne powodzenie w pracy. W sprawach uczuciowych tydzień wręcz znakomity. Nowe, interesujące znajomości i pozyskanie sympatii osoby wokół której zabiegasz od dłuższego czasu. Dobre zdrowie i finanse.

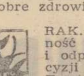

RAK. W pracy konieczność podjęcia ważnych i odpowiedzialnych decyzji rzutujących na Twoją przyszłość. W życiu rodzinnym radosne wydarzenie. Zdrowie znakomite. Omijają cię problemy finansowe.

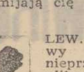

LEW. Trudny i nerwowy tydzień. W pracy nieprzewidziane komplikacje będą przyczyną zniechęcenia i złego humoru. W sprawach osobistych zmiana planów i całkowity brak zainteresowań rodzinnych. Finanse w normie. Ważny Koziorożec.

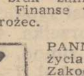

PANNA. Radosne przeżycia i niespodzianki. Zakochane Panny zapomną o całym świecie. W pracy trudności z koncentracją. Inne Panny znajdą satysfakcję w życiu rodzinnym. Zdrowie dobre, finanse mniej.

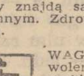

WAGA. Okres niezadowolenia w sprawach osobistych. W domu burzliwe nastroje i wymiana zdań. Najwyższy czas na zawarcie rozejmu i spokojną analizę sytuacji. W pracy możliwość zmian na lepsze. Zdrowie i finanse w normie.

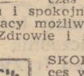

SKORPION. Mały sukces w pracy będzie nagrodą za upór i wytrwałość. W życiu prywatnym niesnaski i nieporozumienia z osobą bliską sercu spowodowane twym niekonsekwentnym postępowaniem. Zdrowie i finanse w normie. Miły Koziorożec.

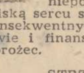

STRZELEC. Ciekawa propozycja pracy wymagająca jednak zastanowienia. W tych dniach będą dominowały ważne sprawy rodzinne w których Twoje uczestnictwo jest wskazane. Niewielka poprawa finansowa.

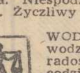

KOZIOROŻEC. W pracy cenią cię i szanują, a trudności potrafisz sam pokonać, więc prognozy pomyślne. W sprawach serca pewne ożywienie. Niewykluczone spotkanie w miłym gronie w końcu tygodnia. Niespodziewanie dobre finanse. Życzliwy Wodnik.

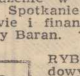

WODNIK. Zmienne powodzenie i nastroje, radości i troski dnia codziennego. Jednak osoby energiczne potrafią poradzić sobie z nastrojem i wykorzystać dobre dni. Powodzenie w sprawach zawodowych. Spotkanie starych przyjaciół. Zdrowie i finanse w normie. Serdeczny Baran.

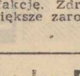

RYBY. W życiu zawodowym ważny nurt wydarzeń. Nie zniechęcaj się trudnościami lecz energicznie staraj się je pokonać. Sprawy osobiste pomyślne i dające satysfakcję. Zdrowie dobre. Możliwe większe zarobki. Liczy się Panna.

Biografie Grace Kelly

JEDNOCZEŚNIE pojawiły się we Francji dwie biografie głośnej współczesnej bohaterki ekranów i arystokratycznych salonów — Grace Kelly, czyli księżny Monaco. Autorką jednej z nich, koncentrującą się na grzebaniu w przeszłości aktorki, jest amerykańska dziennikarka Sarah Bradford natomiast drugą, będącą bardziej oficjalną wersją jej życiorysu, napisał Bertrand Mayer. Ich ukazanie się ożywia nieco już zacierające się wspomnienia o zmarłej przed paru laty księżnej Grace.

Nie wymuszaj pierwszeństwa jazdy!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 3) pieczeń rzymska, 9) części nogi konia, 10) rezerwuar, 11) charakterystyczny odcinek melodyczny utworu muzycznego, 12) z blatem, 13) pierścionek ślubny, 15) dawny zamek warowny, mała twierdza, 18) zaleta, 20) magazyn zbożowy, 23) okres próbny pracy przed objęciem samodzielnego stanowiska, 25) kobieta zajmująca się plotkami, 27) krąży wokół jądra atomu, 30) połajanka, 31) gatunek ropuchy, 34) surowiec do wyrobu mat, 37) maszyna z czerpakiem, 40) sprzątanie, 41) żelastwo, 42) rzadkie imię męskie, 43) najniższy stopień wojskowy w artylerii, 44) obżera się, 45) elektroda dodatnia.

PIONOWO: 1) gąszcz, 2) w jajku, 3) odtwórca roli Wokulskiego w serialu telewizyjnym „Lalka", 4) większy od septetu, 5) żołnierz polskiego pułku konnego gwardii napoleońskiej, 6) wrota, 7) wdzięk, powab, 8) podobno wybrukowane dobrymi chęciami, 16) grecki bóg wojny, 17) intrata, 18) sposób wybicia piłki przez bramkarza, 19) rupieciarnia, 21) okres godowy ryb, 22) odprowadza wodę z dachu, 24) pudełeczko do noszenia sproszkowanego tytoniu, 26) uczestnik imprezy sportowej, 28) czas wolny od zajęć, 29) na głowie motocyklisty, 32) miły zapach, 33) może być ofiarny, 35) człowiek wycieńczony przez chorobę, złe warunki, 36) żółtodziób, 38) wydział uniwersytecki, 39) tytuł lokalnych władców w Indiach.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy, ufundowany przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 18.11.br. Poziomo: kabaret, blichtr, rybak, zaranie, ubranie, próba, wziątka, drenaż, lamus, zgraja, baobab, tarło, magnat, tercjan, berło, izliwie, kuchcik, szyba, litania, roszada. Pionowo: absurd, pierzchinka, krzew, Bangi, reneta, trepang, obmówca, autokar, proces, stileta, mowina, trepan, jucha, nikla.

Nagrody — 3 bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Edward Gaszyński 74-100 Gryfino, Wiesława Elika Szczecin, Barbara Koziarek Szczecin.

Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

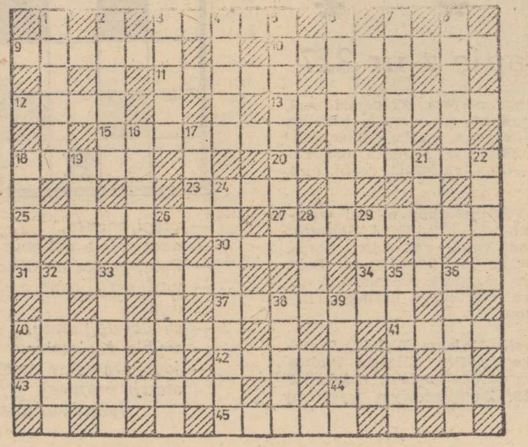

Salvador Dali — tyje...

OD opuszczenia kliniki El Pilar w Barcelonie, w której leczony był z oparzeń po wypadku w pałacu Pubol, Salvador Dali przytył o 4 kg. Odżywiany przy pomocy sondy sędziwy mistrz zamieszkuje obecnie w „Wieży Galatea" — budynku przytykającym do muzeum jego imienia w Figueras. Dali jest skłócony z lekarzami, zarzucając im, że nie pozwalają mu jeść tego, na co ma ochotę.

Kto lepiej prowadzi samochód?

DO interesujących wniosków doszło brytyjskie towarzystwo ubezpieczeniowe „Halifax Insurance Group". Na podstawie danych o wypadkach drogowych firma stwierdziła, że w Wielkiej Brytanii kobiety lepiej prowadzą samochody niż mężczyźni.

O ile już kobiety-kierowcy spowodują wypadek następstwa są mniej poważne niż w katastrofach z udziałem mężczyzn. Opierając się na tych wnioskach, firma podjęła decyzje pobierania od kobiet-kierowców o 12 proc. niższą składkę ubezpieczeniową niż od mężczyzn.

PRASÓWKA

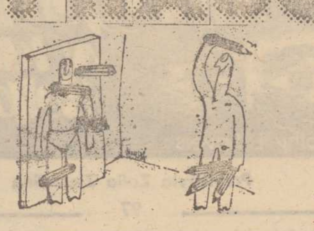

WYBORY DO SEJMU — O KROK DALEJ

● Interesującą rozmowę na temat reformy prawa wyborczego przeprowadził z doc. Stanisławem Gebethnerem tygodnik „ODRODZENIE". Oto jeden z fragmentów wypowiedzi:

Powinniśmy wreszcie zerwać z fałszywą, w gruncie rzeczy, tezą o znaczeniu wyborów sejmowych dla zabezpieczenia pryncypiów ustrojowych. Wybory te z pewnością mają dużą rangę polityczną, ale wcale nie decydują o „być albo nie być" ustroju. Jestem gotów bronić twierdzenia, że ani w systemie burżuazyjnym, ani tym bardziej u nas nie one decydują o całym mechanizmie władzy. Są tylko jednym z jego czynników, wprawdzie istotnym, ale tylko jednym z kilku (...) Zatem uważam, iż fakt, że mamy reformować prawo wyborcze do najwyższego organu władzy państwowej, absolutnie nie wyklucza osiągnięcia większego stopnia demokratyzacji niźli ten, który osiągnęliśmy już dzięki zmianie ordynacji wyborczej do rad narodowych. Myślę, że możemy i powinniśmy zdecydować się na więcej.

WIELORYB TO SZPROTKA...

● „... w telewizji widuje zazwyczaj szprota. Ryba ta, nasz bałtycki potwór z Loch Ness, pojawia się co roku w sezonie jesiennym (...) Czołowy reporter rynkowy DTV w wywiadzie z osobą odpowiedzialną za dostarczanie szprota do Warszawy na pytanie **„Kiedy ten szprot pojawi się w stolicy?"** uzyskał odpowiedź pełnym zdaniem: **„Szport w stolicy pokaże się już niebawem".** Zwiedziłem przez tydzień wszystkie sklepy i wszystkie trasy dojazdowe do Warszawy i na ślad transportu szprota nie natrafiłem. Jeśli jednak z tego co słyszałem i czytałem wynika, że ten szprot ma zapewnić pokrycie potrzeb rybnych całej stolicy i okolic, to wieloryb przy tym szprocie to szprotka".

(Z rynkowej relacji „Życia Warszawy")

GOŁO, ALE W PRETENSJACH

● Dawno już nie zaglądaliśmy do Operetki (warszawskiej, oczywiście, gdyż w Szczecinie mamy Teatr Muzyczny). Oto fragmenty felietonu IBISA („Życie Warszawy) na temat ostatniej premiery u dyr. Pietruskiego.

„Ryszard Pietruski napisał razem z Krystyną Wodnicką libretto „Boso, ale w ostrogach" i wystawił tę landrynkową śpiewogrę z muzyką Jana Tomaszewskiego na scenie Operetki Warszawskiej, wystawiając w ten sposób dyrektora Operetki do wiatru, bo musical jest do bani (...) Dusza autora roztkliwia się nad cwaniactwem, nożownictwem i bójkami. Dusza dyrektora każe to wszystko podlewać rewolucyjnym sosikiem. Dla odmiany wyobraźnia kompozytora trzepoce się na płyciznach anemicznych pomysłów, bo muzyka jest zlepkiem tematów...".

NIE ODDAMY ANI WIDELCA!

● Rada Narodowa m. Krakowa podjęła uchwałę o przekazaniu władzom miasta (Urzędowi Miejskiemu) znanej restauracji „Wierzynek", do tej pory we władaniu Społem. **Spółdzielcy kwestionują prawomocność takiego rozstrzygnięcia i odwołują się do Naczelnego Sądu Administracyjnego.** Sam w sobie problem prawny jest interesujący, ale wojna o „Wierzynka" — pisze prasa — w sytuacji gdy cała krakowska gastronomia (nie tylko krakowska! — przyp. get) schodzi coraz bardziej na psy, wydaje się sporem cokolwiek irracjonalnym.

„VETO" — MLECZARZE: UGODA?

● W procesie o „brudne mleko" pomiędzy mleczarzami a „Veto" zanosi się na ugodę (inf. PAP). Nałęcz-Jawecki się ugiął? Konsumenci ci tego nie wybaczą, Redaktorze!

TYTUŁ Z 1 STRONY „KURIERA POLSKIEGO"

Każda rura da się zatkać

— Powiało optymizmem...

Zebrał: get

Przełożyła Zofia Zinserling

97

— Tak, tak, jak należy. Obaj ci faceci, doradcy prawni więc nie będą się mieli o co kłócić przed sądem — odrzekł Horner. — Prosimy... muszę już iść.

Przed budynkiem ujrzeli George'a Fentimana, który siedział na nagrobku ssąc pustą fajkę.

— Skończone?

— Tak.

— Znaleźli coś?

— Jeszcze się nie przyjrzałem — wesoło wtrącił swoje Horner. — To znaczy, nie przyjrzałem się temu, co p a n a interesuje. Wie pan, zostawiam to mojemu koledze Lubbockowi. Niebawem dam odpowiedź — powiedzmy, za tydzień.

George otarł chustką czoło zroszone kropelkami potu.

— Nieprzyjemna historia — powiedział. — Ale chyba tak należało postąpić. Co to było? Myślałem... przysiągłbym, że widzę, jak się coś rusza.

— Pewnie kot — stwierdził Penberthy — nie ma się czego bać.

— Wiem — przyznał George. — Ale jak człowiek tu siedzi... wyobraża sobie różności. — Przygarbił się i zerknął na nich z ukosa, błyskając białkami oczu. — Różności — powtórzył — ludzi... którzy chodzą tu i tam... w tę i z powrotem. Którzy człowieka śledzą.

ROZDZIAŁ XIV

SZLEM W PIKI

Siódmego dnia po ekshumacji — tak się złożyło, że był to wtorek rano — lord Peter, z inspektorem Parkerem depczącym mu po piętach, wkroczył dziarsko do kancelarii pana Murblesa w Staple Inn.

— Dzień dobry — powitał ich ze zdziwieniem pan Murbles.

— Dzień dobry — odrzekł Wimsey. — Słysz! słysz! skowronek u nieba bram śpiewa. Nadchodzi, mój słodki, mój drogi, jak lekkie są jego kroki. Będzie tu za kwadrans.

— Kto taki? — zapytał pan Murbles dość surowo.

— Robert Fentiman.

Pan Murbles wydał cichy okrzyk niedowierzania.

— Na to właściwie już nie liczyłem — powiedział.

— A ja tak. Mówiłem sobie, nie zginął, lecz uciekł. I tak było. Charles, rozłożymy pieces de conviction na stole. Buty. Zdjęcia. Szkiełka mikroskopowe z różnymi próbkami.

98

Kartkę z notatkami z biblioteki. Wierzchnią odzież zmarłego. O tak. I Olivera Twista. Cudownie. Teraz, jak powiada Sherlock Holmes, będziemy wyglądać dość imponująco, by wzbudzić przestrach w piersi winnego, choćby potrójna stal ją chroniła.

— Czy Fentiman wrócił z własnej woli?

— Nie całkiem. Został, jeśli wolno mi tak się wyrazić, doprowadzony. W istocie niemal na siłę. Przez bagna i moczary, przez turnie i potoki, aż... nie wiecie? Co to za hałas tam w pierwszym pokoju? To — to ryk działa zwiastujący salwę.

Był to jednak głos nie najlepiej usposobionego Roberta Fentimana. Wprowadzony do środka w parę sekund później, lekko skinął głową panu Murblesowi, który sztywno odwzajemnił ukłon. Następnie z pasją napadł na Wimseya.

— Niech pan słucha. Co to wszystko ma znaczyć? Najpierw ten pański przeklęty detektyw wodzi mnie jak szalony po całej Europie i z powrotem do domu, aby dziś rano nagle zakomunikować, że oczekuje mnie pan tutaj z wiadomością o Oliverze. Co, u diabła, pan o nim wie?

— Oliver? — rzekł Wimsey. — O tak... to postać nieuchwytna. Prawie tak samo nieuchwytna w Rzymie, jak była w Londynie. Czyż nie dziwnym zbiegiem okoliczności, Fentiman, on zawsze się ukazywał, ledwo pan się odwrócił plecami? Czyż to nie śmieszne, jak potrafił znikać, kiedy pan się gdzieś pojawił? Niemal tak, jak bywał u Gatiego, po czym wymknął się nam obu. Dobrze się pan bawił za granicą, stary? Wolał pan chyba nie mówić swojemu towarzyszowi, że ścigacie błędny ognik?

Na twarzy Roberta Fentimana odmalowała się cała gama uczuć, od wściekłości do oszołomienia i z powrotem.

— Czy detektyw zechciał się wytłumaczyć, dlaczego w tak niezwykły sposób przez prawie dwa tygodnie okrywał tajemnicą jego poruszenia? — wtrącił pytanie pan Murbles.

— Niestety to ja winienem panu wytłumaczenie — rzucił beztrosko Wimsey. — Wie pan, pomyślałem sobie, że nadeszła pora pomachać marchwią przed nosem drugiego osła. Nie miałem wątpliwości, iż zgodnie z nakazem honoru Fentiman pogna za Oliverem do Paryża, jeśli tam go rzekomo odnajdziemy. Zapewne aż nazbyt chętnie się oddalił, co, Fentiman?

— Czy mam rozumieć, że ta historyjka z Oliverem to był pański wymysł?

— Owszem — przytaknął Wimsey. — Nie wymyśliłem naturalnie pierwotnego Olivera, lecz Olivera paryskiego. Poleciłem detektywowi zadepeszować z Paryża, wezwać naszego przyjaciela za granicę i tam go zatrzymać.

— Ale po co?

— Wyjaśnię to później. Pan oczywiście musiał jechać, prawda, stary? Bo nie mógł pan przecież odmówić wyjazdu nie przyznając się, że żaden Oliver nie istnieje.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

WIRÓWKA

1 — rzekome bóstwo Słowian lub termin meteorologiczny, 2 — jedn. pojemność ciał sypkich, 3 — antypoda orzełka, 4 — na głowie, gdy zimno, 5 — rewia, 6 — furunkuł, 7 — blizna po ranie, 8 — wzdłuż szwów spodni, 9 — u lekarza lub u kogoś doświadczonego, 10 — w nim rzeka lub karma, 11 — jedn. używana w akustyce, 12 — stolicą tego kantonu jest Sion, 13 — epidemia, 14 — w palindromie ma mały bok, 15 — gol, 16 — liczebnik główny, 17 — zakład fryzjerski, 18 — pr. dopływ Obu, 19 — dekoracyjna tkanina na ścianie, 20 — wydanie.

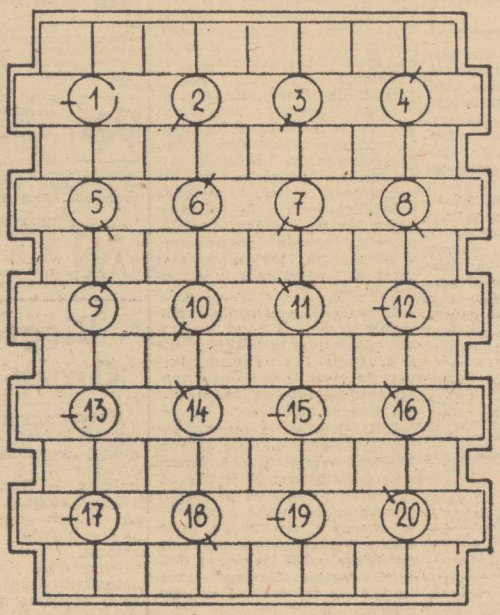

* * *

KRZYŻÓWKA

11	2	14	9	15
8	4	9	3	4
6	1	4	12	13
5	10	12	19	2
1	2	15	17	16
9	15	8	4	9
3	4	6	1	4
12	13	5	18	9
7	3	9	■	■

1 — w rakiecie tenisowej = 1—2—3—4—5—6,
2 — od źródła do ujścia = 7—8—9—10—2,
3 — do zamiatania = 11—4—12—13—14—2,
4 — czarna śmierć = 15—16—17—11—2,
5 — wędlina z głów wieprzowych = 18—2—19—3—9—18—12—1.

* * *

Łamigłówka

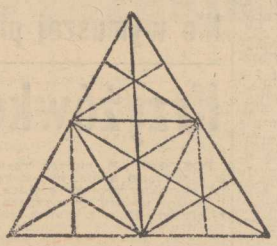

Ile trójkątów jest na tym obrazku?

* * *

JOLKA

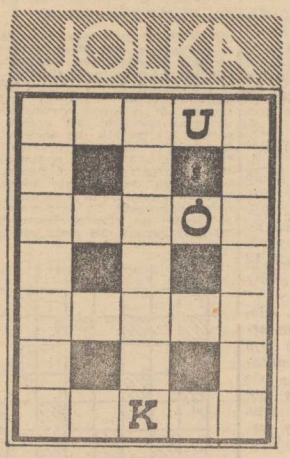

— *cięgi, manto,*
— *naczynie z uchem,*
— *Pola, znana aktorka,*
— *najlepszy oznaczony jest jedynką,*
— *chodzi do panny,*
— *szybki żaglowiec,*
— *jego prawem, znaczy bez podstawy prawnej.*

Opracował: Rudolf MACURA

Rozwiązanie z nr 227

KRZYŻÓWKA: metamorfoza, akademia, wal, Tokarzewski, Ulster, Ilion, zoo, ożenek, korytko, Lie, aforyzm, Ea, Timisoara, marka, lakier, Matuzalem, ekologia, taksometr, mereżka, om, Fawley, owsik, zakos, Alina, datownik, reofil, inro, Omar, rok, ai, Re.

ARYTMOGRAF: Póki jesteśmy młodzi wszystko jest przed nami. J. Słowacki

JOLKA: tucz, zakon, warszawa, Aden, Borys, kopalina, szopa, wrota, bielizna, Orawa, Belg, łyżwiarz, trasa, sala, transport, czekolada, karo, usta, panicz, zabawa, Kartoteka, nostalgia, kabała, piegża, ibis, nora.

Nagrody wylosowali: **Tadeusz Wolnik**, Szczecin, **Irena Ciesielska** Gryfice, **Elżbieta Dudzik** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pokój nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Recepta na urodę

Eliksir młodości

OD NIEPAMIĘTNYCH czasów trwają poszukiwania upragnionego przez ludzkość sposobu odzyskania młodości. Niestety nie wykryto jeszcze takiego „eliksiru", jakkolwiek w ostatnich latach nauka poczyniła w tej dziedzinie ogromne postępy. W zasadzie wszystkie metody odmładzania a stosowane przez współczesną medycynę są tylko ulepszoną formą starych sposobów. Jak zatem radzono sobie dawniej? Jedną z najbardziej znanych substancji, która jak sądzono — działa odmładająco — była krew. Wzmianki znajdujemy w pismach starożytnych Asyryjczyków, Babilończyków i Egipcjan.

DUŻE zainteresowanie przed II wojną światową zyskały metody odmładzania: Steinacha i Woronowa. Po udanych doświadczeniach ze zwierzętami metodą przeszczepiania gruczołów płciowych od małp — zastosowano u ludzi. Wskutek tego zabiegu zaobserwowano ponoć pewną poprawę samopoczucia, zwiększenie popędu płciowego, wzrost sił intelektualnych i twórczych. Podobna w swych założeniach jest terapia komórkowa Niehansa — ulepszona metoda zapożyczona z medycyny staroindyjskiej. Polega ona na serii wstrzykiwań domięśniowych specjalnej zawiesiny płodów jagnięcych (wyjętych z łona matki na miesiąc przed rozwiązaniem) lub gruczołów dokrewnych dojrzałych owiec. Autor sam poddał się tej kuracji i długo cieszył się doskonałym zdrowiem. Jego pacjentami byli m. in. niektórzy długowieczni mężowie stanu (Adenauer, Pius XII).

Wiele osób zetknęło się z mleczkiem pszczelim, nie wiedząc może o tym, że przypisuje się mu wiele właściwości odmładzających. Pobrane mleczko wprost od pszczół, utrwalone w specjalny sposób, zawiera oprócz wszystkich niezbędnych substancji (witaminy, sole mineralne) jedną nieznaną jeszcze substancję, która jak się przypuszcza wpływa korzystnie na ustrój człowieka. Podobne działanie wywiera stosowany u nas najczęściej w postaci nalewek kit pszczeli (Propolis).

Od dawna stosowany w chińskiej medycynie „korzeń życia" żeń-szeń znalazł zastosowanie jako środek regenerujący w stanach wyczerpania. Podobnie środki regenerujące — jojoba stosują w szamponach — Catzy — Szwedzi.

Badania potwierdziły korzystne działanie żeń-szenia zastosowanego do pielęgnowania skóry i włosów. Produkowane są także na całym świecie kremy z zawartością placenty (wyciągów z łożyska ludzkiego) reklamowane jako doskonały środek zapobiegający starzeniu się skóry.

Nowoczesna kosmetyka sięga także do naturalnych metod odmładzania. Stosuje się maski z alg morskich, wykorzystuje olejek z amerykańskiej gruszy Avocado. Obydwa środki cenione są ze względu na ogromną ilość witamin i innych substancji niezbędnych do prawidłowej pracy ustroju.

Uznanym w świecie środkiem jest leczenie za pomocą nawokainy zwanej witaminą H_3 — rozpowszechnioną w Rumunii, a dostępną i u nas w postaci kosmetyków Gerovital.

Iwona KOŁODZIEJ

Przeciw grypie

JEŚLI nie czujemy się najlepiej, jesteśmy przeziębieni, zagrypieni, możemy z dobrym skutkiem pić 4 razy dziennie następującą mieszankę: 2 łyżki liści brzozy oraz łyżka kwiatów lipy i fiołka — zalane litrem wrzątku.

Pomajsterkujmy

Tapetujemy mieszkanie"

TAPETOWANIE ścian w pomieszczeniach mieszkalnych coraz powszechniej zastępuje tradycyjne malowanie. Dawniej posiadanie tapet było przywilejem ludzi bogatych, którzy dekorowali ściany w pałacach obijając je wzorzystymi tkaninami albo skórą. Obecnie rozwijająca się produkcja tanich tapet spowodowała powszechne ich stosowanie. Tapety produkowane w szerokim asortymencie kolorów, wzorów i faktur nadają się do zastosowania w każdym niemal pomieszczeniu.

Podejmując decyzję o tapetowaniu należy wybrać odpowiednią do danego pomieszczenia tapetę oraz zaopatrzyć się w podstawowe narzędzia niezbędne do tapetowania. Jednak kupując tapety musimy choć w zarysie poznać ich właściwości.

Obecnie są produkowane następujące tapety:

◇ nieodporne na działanie wody — można je ścierać na sucho ściereczką lub odkurzać odkurzaczem,

◇ odporne na lekkie ścieranie na mokro,

◇ o pełnej odporności na zmywanie (tapety winylowe).

Wybór tapety (wzór i kolor) zależy oczywiście od indywidualnych upodobań i niestety od możliwości jej zakupu. Należy jednak zwrócić uwagę na pewne zależności uzyskania ostatecznego efektu od faktury, wzoru i koloru tapety jaką zastosujemy w pomieszczeniu.

KRYTERIA doboru tapet.

◇ Małe pokoje można optycznie powiększyć przez zastosowanie jasnych tapet o drobnym wzorze.

◇ W dużych pokojach można stosować tapety o wzorach większych i ciemniejszych, kontrastowych kolorach.

◇ Niskie pomieszczenia wyklejone pod sam sufit tapetami w pionowe pasy sprawiać będą wrażenie wyższych niż są w rzeczywistości.

◇ W zbyt wysokich pomieszczeniach aby uzyskać ich optyczne obniżenie stosuje się tapety o poziomych pasach. Pomalowanie sufitu na ciemniejszy kolor spotęguje efekt obniżenia pokoju.

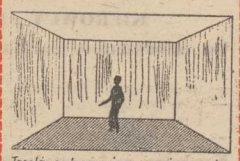

Tapeta podwyższająca pomieszczenie

Tapeta obniżająca pomieszczenie

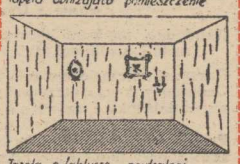

Tapeta o fakturze neutralnej

Tapeta o fakturze agresywnej

◇ Kolor i wzór tapety zależne są od rodzaju i koloru mebli oraz od tego co będziemy wieszali na ścianach.

Na rysunkach pokazano jakie efekty można uzyskać stosując różne rodzaje tapet.

WG

Sekrety mody

ELEGANCJA

zawsze na czasie

GDY przed kilkoma laty do świata wielkiego krawiectwa triumfalnie wkroczyła japońszczyzna, a awangardowe żurnale zapełniły się zdjęciami ubiorów szokujących formą, wykończeniem (właściwie brakiem takowego), doborem tkanin i dodatków — wiele osób interesujących się modą i starających się za nią nadążać — osłupiało ze zdumienia. Te bary jak u zapaśnika sumo! Te wystrzępione chałaty! Te szerokie hajdawery! Kto to będzie nosił? Zgroza!

Pamiętam nawet wydrukowany w „Przekroju" list zaadresowany do Barbary Hoff: „Czy mam włożyć dziurawą spódnicę i opadające skarpetki, by poczuć się „na czasie"? — pytała nie najmłodsza już zapewne Czytelniczka. Odpowiedź była i zabawna, i ścisła, i nie pozbawiona nutki ironii. Oto bowiem autorka popularnej „przekrojowej" rubryki wyjaśniła, iż pokazuje to, co najnowsze i jej zdaniem najciekawsze — nie po to, by style ślepo naśladować, a orientować się, co w trawie piszczy. Wyjaśniła też, że każdy powinien raczej wypracować własny styl, i jeśli np. kocha żaboty, riuszki, falbanki i powiewności romantycznego stylu — powinien być mu wierny bez względu na to co dzień niesie.

Na marginesie zaś wszelkiego rodzaju dywagacji na temat „nosić — nie nosić" dorzućmy i taką uwagę: w modzie zawsze na czasie są takie zjawiska jak elegancja, umiar i dobry smak. Szkopuł jednak w tym, że wiedzę na ten temat można zdobywać przez całe życie a i to niekiedy bez rezultatów. (ma)

Mrówki faraona

JEDNI twierdzą, że na mrówki faraona nie ma sposobu i godzą się na ich istnienie w mieszkaniu. Inni próbują wszelkich sposobów, by pozbyć się tych żyjątek. Szybki skutek przynosi ponoć rozłożenie pod meblami w kuchni i pokojach ściętych liści paproci. Inny sposób to wymieszanie ugotowanego żółtka z boraksem (można kupić w aptece) i położenie tak przygotowanego pokarmu w małych porcjach tam, gdzie mrówek jest najwięcej. Faraonki zaniosą go do swoich gniazd i gdy królowe zginą — mamy już spokój. Mrówki wyniosą się z domu, jeśli w miejscach przez nie uczęszczanych umieścimy maść lub olejek komforowy.

Egzotyka w akwarium

Problem wody

NIEGDYŚ Pogodno słynęło z dobrej, smacznej wody. Nadawała się ona doskonale do celów akwarystycznych. Obecnie nie ma już różnicy pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Wszędzie woda jest jednakowo niesmaczna, z odczuwalną zawartością chloru. Jest to bardzo poważny problem dla licznej rzeszy akwarystów, zwłaszcza początkujących. Doświadczeni hodowcy potrafią sobie z tym poradzić. Uzdatnienie wody wymaga jednak wielu zabiegów.

Należy pamiętać, iż nie wolno wpuszczać ryb do wody pobranej prosto z wodociągów. W ten sposób możemy bowiem spowodować śnięcie poszczególnych okazów. Woda musi odstać, od jednego do trzech dni. Przez ten czas szkodliwy chlor zostanie samoistnie wyeliminowany. Nigdy też — uzupełniając zawartość akwarium — nie dodajemy wody bezpośrednio z kranu.

Inny problem — to fenol, który pojawia się podczas niskiego stanu wód lub awarii komunalnych urządzeń uzdatniających. Istnieje kilka sposobów usuwania fenolu, m. in. poprzez odstawienie wody na 2—3 dni przy jednoczesnym zastosowaniu przewietrzania oraz filtrację wody przez węgiel aktywny lub torf. Całkowite i szybkie usunięcie fenolu można uzyskać poprzez ozonowanie wody.

— Udało mi się wyhodować gatunek, który może żyć w zanieczyszczonych wodach.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

ZATRUDNI KOBIETY I MĘŻCZYZN

nie posiadających wyuczonego zawodu w celu przyuczenia do zawodu

MOTORNICZEGO

oraz mężczyzn, którzy pragną podnieść kwalifikacje zawodowe

KIEROWCY z kat. „C" na kat „D".

Od kandydatów na kurs motorniczych wymagane jest:

— ukończone 20 lat życia
— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych
— niekaralność sądowa

Kandydaci na kurs podnoszący kwalifikacje kierowcy winni posiadać:

— ukończone 21 lat życia
— uregulowany stosunek do służby wojskowej
— prawo jazdy kat. „C"
— udokumentowany roczny staż pracy na wozach o ładowności ponad 3,5 tony
— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci na ww. kursy zobowiązani są przedłożyć skierowanie z Urzędu Zatrudnienia.

Kandydaci na kurs kierowców, którzy porzucili pracę lub zostali zwolnieni dyscyplinarnie nie będą przyjęci.

Kursanci w czasie trwania kursu otrzymują wynagrodzenie. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przedszkola, przychodnie lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, pok. 35, tel. 744-11 wew. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75, tramwajami 5 i 7.

6504-K

K O M U N I K A T

WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Szczecinie

Uprzejmie informujemy Klientów, że w wyniku dodatkowego losowania przedpłat pozytywny wynik losowania uprawniającego do zakupu niektórych artykułów uzyskały następujące końcówki numerów:

◆ **automaty pralnicze 3**
◆ **zamrażarki 48, 59, 62**
◆ **kpl. kuchenne 5.**

Realizacja przedpłat nastąpi najpóźniej do 31.I.1985 r. Wszyscy klienci, którzy uzyskali pozytywny wynik otrzymają imienne zawiadomienie.

O dalszych losach przedpłat informować będziemy wszystkich klientów poprzez lokalną prasę.

6609-K

PRACA

STOLARZA zatrudnię, tel. 82-39-79 albo 23-18-48. 34450-G

MATRYMONIALNE

MIŁA pani poszukuje pana samotnego z mieszkaniem do lat 40 w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35033.

NIERUCHOMOSCI

DZIAŁKĘ (woda, energia) o pow. 1 ha z budynkiem gospodarczym w Pniewie, ul. Gryfińska 36, sprzedam wiadomość, Stargard 77-00-82. 34950-G

SPRZEDAM dom jednorodzinny (bliźniak) z ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35141

SEGMENT sprzedam w rozliczeniu mieszkanie własnościowe, tel. 451-91. 35159-G

SPRZEDAM dom piętrowy z wygodami, budynek gospodarczy, garaż 0,75 ha ogrodu 2/3 zadrzewione Zofia Polus, ul. Graniczna 20, Złotniki k. Poznania 62-002

Suchy Las (tylko poważne oferty). 35237-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY Knop 351-06. 32300-G

TELENAPRAWY Jakimowicz 22-09-67. 2956-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 33265-G

COLOR naprawy Kaczorek 75-100. 34388-G

TELEPOGOTOWIE Miśkiewicz 527-680. 31559-G

TELENAPRAWY Serocki 82-35-25. 29192-G

TELENAPRAWA Czernik 809-04. 31439-G

TELENAPRAWA Charuk 729-07. 34025-G

TELEPOGOTOWIE Bugajski 22-71-46. 32439-G

TELEPOGOTOWIE śródmieście Sirowy 524-158. 31013-G

COLOR Jowisz, Neptun fachowo Radek 22-77-95. 35239-G

PRALKI automatyczne naprawiam Matuszczak 520-635. 35267-G

NAPRAWA pralek automatycznych Molenda, tel. 23-15-81. 35145-G

AUTOMATYCZNE pralki, programatory naprawiam, Dziedzic, 726-21. 35139-G

NAPRAWA lodówek Kimszal 775-23 (18—21). 35268-G

ANTENY Marek Zoc, 387-47. 34351-G

UKŁADAM, cyklinuję Gościmiński, 22-49-06. 34919-G

CYKLINOWANIE Brózda 52-33-06. 35266-G

TAPETOWANIE 22-88-70 Społem. 35194-G

MALOWANIE tapetowanie Jan Wichert, tel. 82-33-71. 34284-G

TAPETOWANIE, malowanie Zaniewski, tel. 82-40-49. 32546-G

DRZWI harmonijkowe montuje. Kacprowicz, tel. 23-12-58. 34993-G

POSIADAM duże pomieszczenie warsztatowe, poszukuję współnika lub odstąpię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34983.

POSIADAM Żuka, podejmę współpracę, tel. 445-13. 34630-G

WYSOKA nagroda, zaginął wyżeł szorstkowłosy (pies) tel. Gryfino 20-34. 35089-G

KUPNO

KUPIĘ silnik Peugeot 305 Diesel przedni napęd, tel. 718-61. 34542-G

NADWOZIE Fiata 126p kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34872.

KABINĘ Żuka kupię, tel. 72-042. 34994-G

KUPIĘ maszynę do mycia naczyń, żyrandol, antyk. tel. 222-400. 35060-G

TKANINĘ impregnowaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35099

SPRZEDAŻ

KURTKĘ z królików, płaszcz skórzany męski sprzedam, 22-07-95. 33288-G

SPRZEDAM kożuchy, męski i dziewczęcy tel. 23-11-43. 35034-G

DUŻY kożuch damski sprzedam, tel. 22-67-21. Anna Grzywińska, ul. Parkowa 2/4. 35045-G

ETOLĘ z norek tanio sprzedam, tel. 22-67-62 po 20. 35018-G

FUTRO tchórzofretki sprzedam, tel. 72-495. 35012-G

SPRZEDAM nową kurtkę z lisów, tel. 82-46-28 godz. 16—20. 35007-G

KURTKĘ z lisów tanio sprzedam, pl. Grunwaldzki 2/6. 35002-G

SPRZEDAM tanio kurtkę z rudych lisów. tel. 704-74. 34986-G

SPRZEDAM lisy, tel. 82-22-25 po 17. 34955-G

NOWĄ kurtkę z rudych lisów sprzedam, tel. 523-561 34873-G

SPRZEDAM kurtkę z piżmaków, futro karakułowe, tel. 23-16-53. 35230-G

SPRZEDAM kożuszek krótki — łatki. tel. 22-85-69. 35168-G

BŁAM łapki karakułowe, kożuszek damski, fotel telewizyjny, dywaniki 1,70×0,75 sprzedam 520-195. 35256-G

SPRZEDAM futro piżmowce nowe rozmiar średni. Lipiany, tel. 290 35227-G

LAKIER samochodowy i Black Decker sprzedam, tel. 619-660. 33895-G

SPRZEDAM taksometr (Poltax) i kurtkę 3/4 z piżmowców (grzbiety), tel. 175-124. 34813-G

SPRZEDAM Wołgę Gaz 24 rok prod. 1973, blacharka nowa, tel. 520-615 po godz. 20. 34847-G

SPRZEDAM Fiata 126 (1976) Stargard, tel. 77-36-23. 34722-G

AUDI — 100 GLS (1978) sprzedam lub zamienię na mniejszy, ul. Borytny 18/14. 35181-G

SPRZEDAM tanio Lublina i Fiata 125 p (styczeń 1981) tel. 428-73. 35171-G

SPRZEDAM nowy akumulator 170 Ah produkcji RFN 22-09-67. 34541-G

FIATA combi (1976) po blacharce sprzedam, tel 220-397. 35133-G

OKAZYJNIE sprzedam Fiata 126 p (1978), 457-15. 35132-G

SPRZEDAM tanio Żuka skrzyniowego, tel. 613-566 35123-G

SPRZEDAM pilnie Trabanta 1983, samochód camping Barkas, pl. Lotników 1/7. 35120-G

POLONEZA (1981) sprzedam, tel. 366-66 35111-G

CITROENA 2500 Diesel (1980) sprzedam, tel. 099-77-49-51. 34410-G

GOLFA Diesla (1982) stan b. dobry, sprzedam tel 362-82. 35054-G

POLONEZA (15.X.1981) sprzedam, tel. 522-475. 35269-G

MERCEDESA 407D sprzedam, oglądać Łukasińskiego 108A w godz. 8—9. 35255-G

SPRZEDAM Audi, tel. 525-875. 35225-G

KOMPLET wypoczynkowy rozkładany z pluszu sprzedam, tel. 613-510. 35050-G

FUTRZAK na zestaw wypoczynkowy sprzedam, tel. 23-06-00. 35157-G

TANIO sprzedam dywan 2×3, Kalinv 47/28. 34995-G

M-2, zestaw wypoczynkowy Costana sprzedam, tel. 523-105 lub 612-256. 34650-G

SPRZEDAM zestaw wypoczynkowy, tel. 22-48-21. 35161-G

SPRZEDAM sypialnie (RFN) oraz maszyne wieloczynnościową. Zdrojowa 3 (przy Arkońskiej). 35156-G

SYPIALNIE białą czeska „Mimoza" sprzedam tel. 78-667. 35069-G

SPRZEDAM meblościankę goleniowską, błam brązowy karakułowy, tel. 713-74. 35062-G

SPRZEDAM sypialnie Regence, 520-245. 35055-G

KOMPLET narożnikowy sprzedam, Lenartowicza 1A/4. 35271-G

KOMPLET narożnikowy sprzedam, Armii Czerwonej 1/2. 35271-G

ZESTAW stereo prod. RFN sprzedam, tel. 727-23. 34522-G

RADIOMAGNETOFON stereo „Ultrasound" 4-głośnikowy, zderzaki tyne, chłodnice do

Pracownicy poszukiwani

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. WARSKIEGO

zatrudni

na korzystnych warunkach:

◆ **spawaczy**
◆ **monterów kadłubów okrętowych**
◆ **monterów rurociągów okrętowych**
◆ **ślusarzy**
◆ **malarzy konserwatorów**
◆ **robotników odlewni**
◆ **operatorów urządzeń dźwigowych**
◆ **absolwentów szkół ponadpodstawowych na stanowiska robotnicze**
◆ **pracowników bez kwalifikacji do przyuczenia do zawodu spawacza i operatora urządzeń dźwigowych.**

Ponadto stocznia zatrudni pracowników z wykształceniem zawodowym na kurs operatorów urządzeń dźwigowych.

Stocznia zapewnia wszystkim zatrudnionym szeroki zakres świadczeń socjalnych, bary, stołówki na terenie zakładu.

Pracownikom zatrudnionym w bezpośredniej produkcji przysługują pożyczki na zagospodarowanie i dla młodych małżeństw oraz zakwaterowanie na kwaterach prywatnych. Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47 w godz. od 8 do 15.

6168-K

ZAKŁAD USŁUGOWY WPHW

w Płoni, ul. Przyszłości 27

dokonuje napraw (domowe i w warsztacie):

— aparatów telewizyjnych czarno-białych i kolorowych,

— radioodbiorników, magnetofonów i gramofonów.

Krótkie terminy, na życzenie ekspres. Jakość gwarantowana.

Zakład czynny od 10—18, tel. 613-295.

6645-K

Mercedesa 200D (przejściówka) sprzedam, tel. 787-08 po 16. 35001-G

TELEWIZOR PAL-SECAM sprzedam, tel. 341-56. 34588-G

SPRZEDAM telewizor kolor (zachodni) telefon 616-021 wew. 637. 35203-G

APARAT fotograficzny Praktica Super TL-100 sprzedam, tel. 456-19. 34523-G

NOWY Deck Akai wysokiej klasy sprzedam, tel 700-15. 35247-G

SPRZEDAM obrączki, komplet wypoczynkowy z ławą szklaną, tel. 222-389. 35212-G

SPRZEDAM obrączki złote i taksometr, os. Słoneczne, ul. Łubinowa 9/21. 34779-G

COCKER-SPANIELE sprzedam, tel. 230-908 po 16. 35030-G

BOKSERA 8-tygodniowego sprzedam, Szczecin, Ruska 15b/15. 35000-G

BOKSERKI pręgowane sprzedam, Włodkowica 19/3. 34965-G

JAMNIKI tanio sprzedam, (sobota, niedziela 12—17) Piramowicza 4a /3. Pogodno. 34934-G

SPANIELKA (suczka biało-złota) sprzedam, ul. Matejki 17/7. 35172-G

BOKSERKĘ 1,5-roczną tanio sprzedam, tel. 22-58-49. 35169-G

RATLERKI sprzedam, Lubeckiego 5/6. 35154-G

SPRZEDAM jamniki, tel. 82-14-15. 35075-G

SPRZEDAM wiertarkę Boscha, tel. 52-56-66. 34960-G

WYPRAWIONE skóry cielęce z włosem sprzedam, Szczecin — Wielgowo, ul. Łowczych 8/1 po godz. 16. 34678-G

AGRERATY chłodnicze typ Saft pilnie sprzedam, tel. 343-16. 35124-G

LODÓWKĘ używaną, kafelki hiszpańskie sprzedam, tel. 70-800. 35125-G

LODÓWKĘ dwukomorową, pralkę automatyczną — prawie nowe, materac jugosłowiański sprzedam. Kozłorowskiego 32/5. 35185-G

NOWA pralkę automatyczną sprzedam, ul. Ks. Elżbiety 17/2. 35170-G

SPRZEDAM pompę wirową czterostopniową, rury wodne Ø150, tel. 619-080 po 17. 35097-G

MASZYNĘ dziewiarską jednopłytową „Moda" sprzedam, tel. 22-37-41. 35080-G

LODÓWKĘ Mińsk — 11, używaną sprzedam. Wiadomość, tel. 22-90-29 35074-G

SPRZEDAM wieloczynnościową obrabiarkę do drewna. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35109.

OBRAZY współczesne sprzedam, tel. 714-18. 35093-G

OKAZYJNIE sprzedam bilardy elektryczne, tel. 522-038. 35040-G

ZESTAWY kolejowe HO i TT, kompletne, duże — sprzedam. Poważne oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35238.

OPONY 165 SR-13 nowe zamienię na 135 — 13 nowe. Wiadomość, tel. 22-90-29. 35073-G

SPRZEDAM pawilon handlowy — drewniany. tel. 344-34. 35107-G

GARAŻ murowany z kanałem na Niebuszewie sprzedam, tel. 766-87. 35178-G

SPRZEDAM nowy telewizor kolorowy Pal-Secam z pilotem 26 cali. Gumieńce, ul. Poroniń ska 14. 35347-G

LOKALE

M-4 2-pokojowe własnościowe 48 m kw. sprzedam lub zamienię na mniejsze, tel. 22-85-14. 35197-G

DZIERŻONIÓW — mieszkanie spółdzielcze 3-pokojowe, telefon zamienię na podobne w Szczecinie lub okolicy, Szczecin, tel. 82-01-35. 35122-G

SPÓŁDZIELCZE M-3 2-pokojowe zamienię na M-4 3-pokojowe Police oraz Słoneczne, wyklu czone, tel. 776-02. 34870-G

GDYNIA zamienię 3 pokoje 60 m kw., spółdzielcze nie zasiedlone na podobne Szczecin, Kaszubska 30/519. 34690-G

M-3 ZDROJE zamienię na większe Bukowe na bardzo korzystnych warunkach, względnie na równorzędne, tel.614-307. 34546-G

ODNAJMĘ pokój uczniom, Wierzbowa 90. 35112-G

MIESZKANIE najchętniej uczącym się wynajmę. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34992.

PAN poszukuje umeblowanego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35162.

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Wiadomość 22-34-52. 34816-G

OKAZYJNIE sprzedam M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35087.

CENTRUM mieszkanie własnościowe Ip. 100 m kw — trzy pokoje, ul. Królowej Jadwigi 47/3 sprzedam. 35244-G

M-4 3-pokojowe, własnościowe, centrum sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35114.

SZCZECIN M-3 loggia własnościowe II p. centrum Świerczewskiego sprzedam. Wiadomość Otlewski Bydgoszcz Nowotki 7/49 tel. 348-29 w godz. wieczornych. 35034-G

M-2 w Szczecinie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34688.

Kulisy II wojny światowej

„Podpali pan Europę...“

JEST 22 lipca 1940 r. Niewiele ponad miesiąc temu upadła Francja. Za miesiąc rozpocznie się powietrzna bitwa o Wielką Brytanię. W Londynie trwa posiedzenie Gabinetu Wojennego. Gabinet zatwierdza Kartę SOE, a premier Wielkiej Brytanii, Winston Churchill, zwracając się do jej nowo mianowanego szefa — ministra wojny gospodarczej, Hugh Daltona — wydaje mu lakoniczny rozkaz: **„A teraz niech pan podpali Europę".**

CZYM była tajemnica SOE? Kto, dlaczego i w jaki sposób miał zrealizować rozkaz Churchilla? Odpowiedzi na te pytania przynosi wydana ostatnio przez IW PAX praca Davida Stafforda — profesora Uniwersytetu Victoria w Kanadzie — **„Wielka Brytania i ruch oporu w Europie. 1940—1945".** Tytuł książki jest trochę mylący. Dopiero jej podtytuł (Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych SOE) precyzyjniej określa prezentowane w niej zagadnienia.

SOE — Special Operation Executive (Kierownictwo Operacji Specjalnych) — potężna organizacja dywersyjna, której zadaniem była mobilizacja ruchów oporu w okupowanych krajach, włączenie ich działań w brytyjskie plany strategiczne. W odpowiedniej chwili SOE miało stać się „detonatorem Europy". Umożliwić to miały zsynchronizowane powstania okupowanych narodów.

Szczegółowe zadania Kierownictwa Operacji Specjalnych określone zostały we wspomnianej Karcie SOE. Dziś wiemy, że podstawowym celem miało być „koordynowanie wszystkich akcji dywersji i sabotażu przeciwko wrogowi w krajach zamorskich". Niestety, do dziś nie znamy pełnej treści Karty. Pozostała ona dokumentem tajnym. Jest to tym dziwniejsze, że brytyjskie archiwa stosują 25—30-letni „okres ochronny", udostępniając następnie większość archiwaliów. Jak widać — nie wszystkich. Karta SOE, mimo iż liczy już 40 lat, nadal pozostaje niedostępna, podobnie zresztą jak większość pozostałych dokumentów z archiwum SOE. Część dokumentów opatrzona jest klauzulą: utajnione do 1995 r.

Jeśli do tego dodać, że istnienie tej organizacji zostało ujawnione dopiero po zakończeniu II wojny światowej, a wspomnienia ze służby w SOE Anglika, Bickhama Sweet-Escota, nie mogły ukazać się blokowane przez cenzurę, widać będzie, jak wielki trud autor włożył w odtworzenie dziejów tej tajemniczej organizacji.

SPORO miejsca w książce poświęcono sprawom polskim. SOE składała się z sekcji narodowych. Jako pierwszą powołano sekcję francuską, a następnie polską. Cieszyła się ona największą autonomią — jako jedyna dysponowała własną łącznością z krajem, miała swobodę planowania operacji i wyboru ludzi, których po przeszkoleniu przerzucano następnie do okupowanego kraju. Cichociemni — bo taka nazwa do nich przylgnęła — przed odlotem do kraju przechodzili wszechstronny kurs działań dywersyjnych. Na 2 413 ochotników przeszkolono i zakwalifikowano do zrzutu 579 osób. Skakało 316 żołnierzy i 28 kurierów politycznych.

Oprócz polskiej, działały w SOE sekcje: francuska, albańska, belgijska, czechosłowacka, duńska, grecka, holenderska, jugosłowiańska, niemiecka, norweska, Półwyspu Iberyjskiego i włoska.

Z BIEGIEM czasu z zamierzonego „detonatora Europy" SOE przerodziła się w organizację o innym charaktrze. **„SOE nie była zwykłą organizacją** — pisze w zakończeniu swej pracy Stafford — **powołaną wyłącznie do pokonania Niemiec, chociaż niektórzy jego funkcjonariusze niewątpliwie tak to sobie mogli wyobrażać. Ci, którzy później dopatrywali się w działalności SOE machinacji perfidnego Albionu, byli bliżsi prawdy".**

Jednak na ujawnienie wszystkich szczegółów działalności tej organizacji przyjdzie jeszcze poczekać. Na razie pozostaje cieszyć się, że początek został zrobiony i... próbować „upolować" książkę Stafforda. Przy 10 tys. nakładzie będzie to zadanie niełatwe.

Roman DĘBECKI

Uśmiechnij się!

BEZ SŁÓW

— Jak pan widzi, hamulce mam „jak brzytwa".

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

— Losujemy, kto dostanie lepsze łóżko.

BEZ SŁÓW

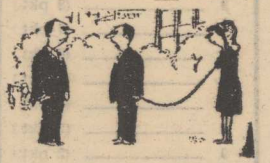

— Ludzkie, nieludzkie! Dzisiaj co nie uwiążesz, to ci ukradną.

BEZ SŁÓW

● „Kawałek" z życia wyższych sfer! ● Wyłącznie o książętach,

hrabiach i sprawach dynastycznych

Batalia o tron Francji

KOŁA francuskiej arystokracji są zbulwersowane batalią, jaka toczy się wokół prawa do dziedziczenia tronu Francji. Pospieszyć wypada z zapewnieniem, że kraj ten nadal jest republiką, że rządy nadal sprawuje partia socjalistyczna, co nie znaczy, że nie ma tam monarchistów, którzy urzeczywistnienie swych nadziei wiążą z osobą hrabiego Paryża. Taki tytuł nosi 76-letni najstarszy przedstawiciel rodziny królewskiej.

Właśnie hrabia Paryża w ostatnim dniu października br. podjął historyczną decyzję, która wywołała konflikt, gorszący nawet niektórych „wiernych poddanych". Oświadczył mianowicie, że pozbawia swego syna księcia Henryka, prawa do sukcesji po nim, przenosząc je na swego wnuka (a drugiego syna Henryka) Jana Orleańskiego.

ZANIM opowiemy o przyczynach konfliktu, musimy zaprzątnąć uwagę Czytelnika paru danymi natury dynastycznej i dworskimi niedyskrecjami. Oto hrabia Paryża jest potomkiem króla Ludwika Filipa pochodzącego z orleańskiej linii Burbonów, który panował w latach 1830 do 1848. To właśnie jest podstawą jego pretensji do tronu Francji. Prawa tego odmawia mu co prawda grupa monarchistów-legitymistów, którzy za prawdziwego następcę tronu uznają Alfonsa Burbońskiego księcia Anjou i Kadyksu, potomka Ludwika XIV, ale nie ten problem „z życia wyższych sfer" jest tematem niniejszej relacji.

Hrabia Paryża od szeregu już lat ma kłopoty, które sprawia mu jego jedenaścioro dzieci, a zwłaszcza najstarszy syn, 51-letni książę Henryk, hrabia Clermont. Zawarł on w 1957 r. małżeństwo z księżniczką Marią-Teresą Wirtemberską, ale mariaż ten po jakimś czasie zakończył się... rozwodem cywilnym. Było to niesłychane wydarzenie w arcykatolickiej francuskiej rodzinie królewskiej. Henryk twierdził, że małżeństwo zostało zawarte wyłącznie z racji dynastycznych i politycznych, że chciał tego gen. de Gaulle „dla dobra Francji i zbliżenia francusko-niemieckiego". Miarę skandalu przepełniło zawarte w tych dniach ponowne i znowu cywilne małżeństwo hrabiego Clermont.

TEGO nie można było tolerować! W obliczu tak jaskrawego uchybienia obowiązkom dynastycznym — hrabia Paryża oświadczył publicznie, że jego syn „zerwał z obyczajami i prawami królewskiego domu Francji". Dodał, że już uprzednio zwracał się, by książę Henryk sam zrezygnował z uprawnień i przeniósł je na swego syna, Jana, ale ponieważ tego nie uczynił — wydziediczcza go publicznie. Za wydziedziczeniem poszło także pozbawienie go tytułu hrabiego Clermont. Od tej chwili będzie musiał zadowalać się skromniejszym — co za despekt — mianem hrabiego Mortain. Oświadczenie pretendenta do tronu głosi ponadto, że w dniu jego śmierci, przysługujące mu uprawnienia mają przejść na jego wnuka, Jana Orleańskiego, który tym samym zostanie hrabią Paryża i strażnikiem dynastycznych tradycji.

Nie było to całkowitym zaskoczeniem. Już w grudniu 1981 r. hrabia Paryża wprowadził zmiany w kolejności do królewskiej sukcesji: drugie miejsce po swym synu, Henryku, (jeszcze wówczas cieszącym się wszelkimi prawami) przyznał nie najstarszemu wnukowi, Franciszkowi (jest on głęboko upośledzony i „niezdolny do ponoszenia jakichkolwiek odpowiedzialności"), ale młodszemu, Janowi Orleańskiemu. Sprzeciwił się temu ojciec ich obu, kwestionując prawo głowy rodu do jednoosobowych decyzji w sprawach dynastii. „Jedynie parlament" mógłby — jego zdaniem — być uprawniony do odebrania Franciszkowi i przyznania Janowi prawa do sukcesji.

Wypowiedzenie posłuszeństwa przez Henryka wynagrodził wnuk Jan. Na wieść o decyzji dziadka, ów 18-letni student filozofii i prawa pospieszył z deklaracją gotowości „przyjęcia na siebie w odpowiednim czasie obowiązków wypływających z sukcesji".

Pozostaje wyrazić radość, że w „razie co" tron Francji nie pozostanie pusty...

Zbigniew KLIMASZEWSKI

Dlaczego Pigmeje są mali?

GRUPA BADACZY z uniwersytetu na Florydzie oraz współpracujący z nią zespół lekarzy z Zurychu ogłosili wyniki prac związanych z tajemnicą niskiego wzrostu plemion pigmejskich. Od dawna wiadomo, że o wzroście decyduje hormon wytwarzany w przysadce mózgowej. Teraz naukowcy doszli do wniosku, że podstawową przyczyną tego, że wzrost Pigmejów nie przekracza 130 — 140 centymetrów, jest niedobór nieznanego dotąd czynnika IGF-I. Obecnie wiadomo więc, dlaczego niektóre dzieci przestają rosnąć nawet wtedy, gdy w ich organizmie występuje normalny poziom hormonu wzrostu. Wywołane jest to zbyt małą ilością zasadniczego regulatora wzrostu, właśnie IGF-I. Mimo że dokładne jego działanie nie jest w dalszym ciągu znane, to dotychczasowe odkrycie stwarza szansę leczenia karłowatości.

Zza kulis reprezentacyjnego futbolu

„Polak mądry po szkodzie"?

PIŁKA NOŻNA jest grą zespołową. To fakt. Jednak jak zwykle bywa o obliczu każdego kolektywu decydują jednostki i atmosfera wokół nich. Reprezentacja Polski dowodzona przez trenera Antoniego Piechniczka nie jest oczywiście pod tym względem wyjątkiem.

WPRAWDZIE od pamiętnego meczu z Albanią upłynęło sporo czasu, którego koledzy po piórze nie omieszkali oczywiście wykorzystać, ale... No właśnie. Nie mogę się powstrzymać od skreślenia kilku akapitów na temat wydarzeń, jakie miały miejsce nie tyle na boiskach, co wokół nich. Tym bardziej, że z pewnością miały one istotny wpływ na wyniki, jakimi uraczyli nas w październiku zawodnicy w biało-czerwonych strojach.

Najpierw proponuję cofnąć się do wcześniejszego spotkania z Grecją. Otóż kilka dni przed wejściem obu drużyn na płytę zabrzańskiego stadionu usłyszeliśmy w Dzienniku Telewizyjnym komunikat, że bramkarz Józef Młynarczyk cierpi na dokuczliwe ataki lumbago i w związku z tym został odesłany ze zgrupowania w Wiśle na specjalistyczne badania.

TĘ hiobową dla wielu sympatyków futbolu wieść sygnowali swym nazwiskiem lekarze kadry dr dr Henryk Soroczko i Tadeusz Moszkowicz. Tymczasem rzeczywistość wygląda zgoła inaczej. Popularny „Młynarz" zjawił się po prostu w perle Beskidów mocno „zmęczony" (zresztą z parodniowym opóźnieniem) i na pierwszym treningu wytrzymał między słupkami ledwie kilkanaście minut.

Jak twierdzą naoczni świadkowie na twarzy miał wymalowane bodaj wszystkie kolory tęczy. (?) I to było owe lumbago, które „rozpoznali" wspomniani wcześniej następcy Hipokratesa. Ponieważ cała sprawa w piłkarskim światku jest dokładnie znana czuję się w tej materii zwolniony od obowiązku dochowywania tajemnicy.

PORA na kolejny „kwiatek". Reprezentacja Polski — występująca bądź co bądź nadal w glorii trzeciej drużyny świata — ma kapitana, który praktycznie... od dwóch lat nie gra w piłkę. Tak, to nie przesada. Kto ma wątpliwości może przekonać się ile czasu spędził na boisku Władysław Żmuda w koszulce włoskiej Verony. Oczywiście, gdyby nie pechowa kontuzja, wypadki potoczyłyby się inaczej, ale fakt pozostaje faktem.

Jeden z bohaterów mistrzostw świata 1974 większość czasu spędzał w ostatnich miesiącach w podróżach przez Atlantyk. W nowojorskim Cosmosie kończy bowiem karierę leciwy obrońca irański Eskandarian i szef firmy, słynna „krzywa główka", Giorgio Chinaglia, zapragnął uzupełnić tę lukę swym znajomym Władysławem Żmudą. Przygoda ta dobiegła już końca. Wywarła jednak fatalny wpływ na dyspozycję zawodnika, któremu selekcjoner powierzył jakże odpowiedzialną funkcję ostatniego stopera. Dodajmy: w parze z rekonwalescentem Romanem Wójcickim.

Co było później, widzieliśmy. Ospałe ruchy, fatalna zwrotność, szybkość pacjentów kliniki w Konstancinie. Już w Zabrzu pod polską bramką wielokrotnie zapalało się czerwone światło z czego szkoleniowcy kadry nie wyciągnęli niestety żadnych wniosków. Uczynili to nasi goście z Albanii.

NIE było to (jak sądzą trenerzy) belgijsko-szwajcarskie (sędzia) sprzysiężenie. Była to nasza polska bezmyślność. Lecz hasło mistrza Jana z Czarnolasu „Polak mądry po szkodzie" ma już chyba wystarczająco dużo lat, by poszło w zapomnienie.

Janusz MICHAŁEK

Plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów Ziemi Szczecińskiej w 1984 r.

Mamy już 800 kuponów — czekamy na następne

ZASADNICZY etap 31 plebiscytu „Kuriera" w trakcie którego Czytelnicy dokonują wyboru 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej w roku 1984 dobiega końca. **Dziś drukujemy bowiem ostatni kupon naszego konkursu,** którego kolejną fazą będzie obliczanie wyników. Następnie — w ostatnim tegorocznym numerze „Kuriera" — przedstawimy laureatów plebiscytu, a w styczniu odbędzie się tradycyjny bal mistrzów sportu. Dokonamy też w pierwszym miesiącu nowego roku losowania nagród wśród Czytelników, którzy nadesłali do redakcji, wypełnione przez siebie, kupony. Aktualnie jest ich już ponad 800.

PONIŻEJ prezentujemy typowania kolejnej grupy działaczy i sympatyków sportu, których poprosiliśmy o zestawienie własnych „10" najlepszych sportowców i „3" najlepszych trenerów.

Jan DZIEDZIC — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie:

ZAWODNICY

1. R. Dawidowicz
2. M. Ostrowski
3. T. Żurowska
4. J. Skarżyński
5. D. Piotrowska
6. K. Krzyżański
7. B. Jarecki
8. R. Majdański
9. K. Perkowska
10. W. Kasprzak

TRENERZY

1. Z. Łakomy
2. W. Mosbauer
3. J. Cieśla

Lech JERZYK — kierownik Wydziału KFSiT Urzędu Miejskiego:

ZAWODNICY

1. R. Dawidowicz
2. K. Krzyżański
3. J. Skarżyński
4. R. Konkolewski
5. B. Jarecki
6. T. Żurowska
7. M. Ostrowski
8. W. Kasprzak
9. J. Szumiec
10. K. Perkowska

TRENERZY

1. W. Mosbauer
2. Z. Łakomy
3. K. Eich

Mjr Ryszard JAŚKOWIAK — wiceprzewodniczący ZW ZSMP ds. młodzieży wojskowej:

ZAWODNICY

1. R. Dawidowicz
2. T. Żurowska
3. B. Lizak
4. St. Tobjasz
5. J. Skarżyński
6. M. Ostrowski
7. W. Kasprzak
8. R. Konkolewski
9. B. Janzer
10. R. Majdański

TRENERZY

1. W. Mosbauer
2. Z. Łakomy
3. E. Ksol

Stanisław DWOJEWSKI — wiceprzewodniczący ZW SZS:

ZAWODNICY

1. R. Dawidowicz
2. J. Skarżyński
3. R. Konkolewski
4. T. Żurowska
5. K. Perkowska
6. M. Ostrowski
7. K. Krzyżański
8. B. Jarecki
9. J. Szumiec
10. B. Lizak

TRENERZY

1. W. Mosbauer
2. Z. Łakomy
3. Z. Łata

Zbigniew GAJŻEWSKI — diagnostyk w PP „Polmozbyt":

ZAWODNICY

1. R. Konkolewski
2. R. Majdański
3. D. Piotrowska
4. J. Skarżyński
5. M. Ostrowski
6. B. Janzer
7. P. Golema
8. R. Dawidowicz
9. T. Żurowska
10. M. Podkalicki

TRENERZY

1. J. Cieśla
2. Z. Łakomy
3. Z. Łata

KUPONY należy nadsyłać w terminie do **3 grudnia br.** (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Kuriera Szczecińskiego" 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 z dopiskiem na kopercie: **Plebiscyt sportowy.**

KUPON

XXXI PLEBISCYT SPORTOWY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO"

ZAWODNICY

1. _____ (10 pkt.)
2. _____ (9 pkt.)
3. _____ (8 pkt.)
4. _____ (7 pkt.)
5. _____ (6 pkt.)
6. _____ (5 pkt.)
7. _____ (4 pkt.)
8. _____ (3 pkt.)
9. _____ (2 pkt.)
10. _____ (1 pkt.)

TRENERZY

1. _____ (3 pkt.)
2. _____ (2 pkt.)
3. _____ (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełniającego _____

_____

_____

Adres _____

_____

_____

JÓZEF ŁUSZCZEK — sprawił ostatnio dużą niespodziankę. Na zawodach szwedzkiej kadry uległ tylko mistrzowi olimpijskiemu Gunde Svanowi. W sobotę i niedzielę wystartuje w Splingen (Szwajcaria) a później w Pucharze Świata we Francji. Przed wyjazdem do Szwajcarii Józef Łuszczek zawitał do Zakopanego gdzie, oczywiście trenował — niestety nie na śniegu. Jak zapewnia trener Edward Budny, nasz zawodnik jest w dobrej dyspozycji i liczy na większe sukcesy niż w poprzednim sezonie.

NA ZDJĘCIU: Józef Łuszczek podczas treningu w Zakopanem.

CAF — S. Momot

Na ligowych parkietach

Renomowani przeciwnicy

W CENTRUM zainteresowania szczecińskich sympatyków sportu tym razem będą I-ligowi siatkarze Stali Stocznia. Przypomnijmy, że tydzień temu w spotkaniach o mistrzostwo ekstraklasy zwyciężyli oni na wyjeździe najpierw Resursę Łódź, a w drugim meczu mistrzów Polski — warszawską Legię. Pokonali oba te zespoły po 3:0, prezentując dobrą formę, czego dowodem były sympatyczne pomeczowe recenzje. Czy dobra passa szczecińskich siatkarzy zostanie podtrzymana? Na to pytanie połowicznie odpowiemy sobie już po dzisiejszym meczu Stali z Chełmcem (8 pozycja — 2 pkt.). Z tą drużyną szczecinianie nie powinni mieć specjalnych kłopotów. Przed nieco trudniejszą próbą staną w niedzielę, gdy naprzeciw Stali staną wicemistrzowie kraju — Gwardia Wrocław (7 miejsce — 2 pkt.). Co prawda w tegorocznych rozgrywkach wrocławianom nie wiedzie się najlepiej, ale to nie znaczy, że przyjadą do Szczecina, by łatwo oddać punkty stoczniowcom. Szczecinianie muszą więc zmobilizować się maksymalnie i rozstrzygnąć obydwa pojedynki na swoją korzyść, aby obecną czwartą lokatę z dorobkiem 3 punktów umocnić, a nawet postarać się o awans w ligowej tabeli.

W SOBOTĘ i niedzielę grają również II-ligowe siatkarki Ogniwa. Tym razem spotkają się z AZS-AWF Warszawa. Zapewne ogniwianki zdają sobie sprawę z ich położenia w ligowej tabeli i do obydwu spotkań podejdą z zamiarem pokuszenia się o zwycięstwa.

W SOBOTNIE późne popołudnie (w hali WDS) koszykarki Czarnych Szczecin (6 pozycja — 13 punktów) zmierzą się z nie byle jakim przeciwnikiem — sześciokrotnym mistrzem Polski i siedmiokrotnym wicemistrzem kraju — ŁKS Łódź. W ubiegłym sezonie łodzianki zajęły siódmą pozycję. Natomiast w tegorocznych rozgrywkach ŁKS chce powrócić na wyżyny tabeli. Do zespołu powróciły m. in.: Małgorzata Badocha, Bożena Sędzicka i Ludmiła Janowska. W ostatnim meczu łodzianki pokonały jednego z kandydatów do mistrzowskiego tytułu — Lecha Poznań, co pozwoliło koszykarkom z Łodzi awansować w tabeli na 5 pozycję (13 pkt.). Liczymy na ambitną postawę podopiecznych Zbigniewa Łaty. Walka o każdą piłkę na całym boisku i umiejętne pojedynki pod własnym i przeciwniczek koszem, mogą przynieść efekty w postaci zwycięstwa.

NADAL o ligowe punkty walczą także koszykarze II-ligowej Spójni Stargard (3 miejsce — 14 punktów). Spójnia zagra na wyjeździe ze Społem Łódź (5 pozycja — 13 punktów). **(bt)**

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 18 — hala **WDS** — spotkanie o mistrzostwo I ligi siatkarzy Stal Stocznia — Chełmiec Wałbrzych.

SOBOTA

Godz. 10 — pętla linii tramwajowej nr 1 i 9 na **Głębokiem** — Leśna Sobota po Puszczy Wkrzańskiej,

godz. 11 — **DK Hetman** — giełda sprzętu sportowego,

godz. 11 — basen **WDS** — zawody pływackie o puchar prezesa Stali Stocznia,

godz. 17 — sala **Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka** — mecz w piłce siatkowej o mistrzostwo II ligi kobiet Ogniwo — AZS AWF Warszawa,

godz. 17 — hala **WDS** — spotkanie w koszykówce kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni — ŁKS Łódź.

NIEDZIELA

Godz. 10 — pętla linii tramwajowej nr 3 (**Lasek Arkoński**) — biegi transowe,

godz. 11 — sala **Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka** — rewanżowe spotkanie w piłce siatkowej kobiet o mistrzostwo II ligi Ogniwo — AZS AWF Warszawa,

godz. 11 — basen **WDS** — c. d. zawodów pływackich,

godz. 12 — hala **WDS** — mecz w piłce siatkowej mężczyzn o mistrzostwo I ligi Stal Stocznia — Gwardia Wrocław.

Na marginesie dnia

Stypendia

OSTATNIO wiele mówi się o konieczności zmiany zasad stypendiowania sportowców. Zaistniała m. in. potrzeba zweryfikowania stawek, zmiany liczby stypendystów, np. w grach zespołowych. Pieniądz nierozerwalnie tworzy już mariaż ze sportem. A jak wynika z doświadczeń — nie jest to mariaż udany.

Zgłaszane są propozycje, by stypendia podwyższyć, a warto się może zastanowić nad tym, by ie... obniżyć, pod warunkiem, że jednocześnie zostanie usankcionowany system premiowy. Czyli inaczej — stypendium powinno rekompensować minimum wydatków związanych z przynależnością do grona sportowców, a premia — stanowić ekwiwalent wysiłku włożonego w dążenie do uzyskania jak najlepszego rezultatu. Wydaje się także, iż premiować się winno nie zwycięstwa, lecz także postawę, wolę walki, ambicje w sportowych zmaganiach mimo przegranej. Nieraz bowiem bywa, iż pokonani bardziej zasługują na słowa uznania niż zwycięzcy, a konkretny wynik sportowy — nie jest adekwatny do włożonego wysiłku, posiadanych umiejętności.

Może warto się zastanowić, czy powyższe to propozycja całkiem do odrzucenia?

TEATRY

POLSKI (22-16-21) „Uciechy staropolskie" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Czarownice z Salem" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); w sobotę o g. 10, w niedzielę o g. 11; „Pierścień i róża"; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5); **SALA PRÓB** (Zamek) sobota i niedziela: „Ubu król" g. 16; **MUZYCZNY** — niedziela: „Boccaccio" g. 16.

KINA

DELFIN (468-78) „Fort 13" g. 15, pol., l. 15; „Dziecko Rosemary" g. 17.30, 20, USA, l. 18; sobota: g. 15, 17.30, 20; „Ballada o królewiczu zwanym Baryłką" g. 11, 12, 13, 14, pol.; niedziela: „Manhattan" g. 15.45, 18, 20, USA, l. 18; **COLOSSEUM** (458-18) „W drodze na Kasjopeję" g. 15, 17, radz.; „Wyrostki" g. 19, radz:, l. 12; sobota i niedziela: „Sabine Kleist" g. 15, NRD, l. 7; „Duch" g. 17,19.15, USA, l. 18, **KOSMOS** (380-03) „E. T." g. 16, 18.15, 20.30, USA, l. 12; sobota: g. 9, 13.30, 16, 18.15, 20.30; niedziela: g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30; **KORAB** — niedziela: „E. T." g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30; **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Katastrofa w Gibraltarze" g. 17, pol., l. 15; „Najlepszy kumpel" g. 15, 20, USA, l. 15; **POLONIA** (22-18-34) „Colargol i cudowna walizka" g. 15, pol.; „Psy wojny" g. 16.30, USA, l. 18; „Baza ludzi umarłych" g. 18.30, pol., l. 18 (karnety); sobota i niedziela: „Colargol i cudowna walizka" g. 15; Reksio i UFO" g. 13.30, pol.; „Psy wojny" g. 11, 16.30, 18.30; **PIONIER** (475-02) piątek i sobota: „Komandosi z Nawarony" g. 13, 15, USA, l. 15; „Ucieczka z Alcatraz" g. 17.15, 19.15, USA, l. 15; niedziela: g. 15, 17.15, 19.15; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Doigrasz się zającu" g. 16.30, radz.; „Więzień Brubaker" g. 18, USA, l. 18; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** (356-05) piątek: „Widziadło" g. 17, 19, pol., l. 18; **ZAMEK** — „Wspaniałe słowo: wolność" g. 18.30, radz., l. 15; sobota: g. 16, 18.30; niedziela: g. 17; **MARS** — piątek: „Ucieczka z Alcatraz" g. 16, 18.15, 20.30, USA, l. 15; niedziela: g. 17, l. 15; **PROMIEŃ** — sobota: „Cały ten zgiełk" g. 16, 18.20, USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Ucieczka Mr McKinleya" g. 17.40, radz., l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „A stawką jest śmierć" g. 17, 19, fr., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) „Melodie białych nocy" g. 17.15, radz.; **HUTNIK** (Stołczyn) piątek i niedziela: „Dziedzictwo" g. 17, ang., l. 18; **BAJKA** (Police) „Błękitny grom" g. 17, 19, USA, l. 15; sobota i niedziela: g. 16, 18, 20; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Blues Brothers" g. 18, USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" g. 16, fr., l. 12; „Tysiąc miliardów dolarów" g. 18, fr:, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Bajka opowiedziana nocą" radz. (piątek i sobota); niedziela: „Tootsie" USA, l. 15; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Imperium namiętności" jap., l. 18; „Książę i żebrak" panam. l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Widziadło" pol., l. 18; „Za siedmioma morzami" NRD; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Inne spojrzenie" węg., l. 18; „Na straży swej stać będę" pol., l. 15; **WENUS** (Goleniów) „Proces poszlakowy" jap., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Psy wojny" USA, l. 18; **DAR** (Stargard) „Mężczyźni w życiu Marii" radz., l. 12; „Diabeł morski" — radz., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Nosferatu wampir" RFN, l. 18; „Ja cię trzymam ty mnie trzymasz za bródkę" fr., l. 12.

PORANKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
(niedziela)

KORAB — „Psia podróż" g. 11, 12; **DELFIN** — „Ballada o królewiczu zwanym Baryłką" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 14; **POLONIA** — „Reksio i UFO" g. 13.30; „Colargol i cudowna walizka" g. 15; **PIONIER** — „Koncert świerszcza" g. 10; **PROMIEŃ** — „Trzeci książę" g. 12; „Szatan z VII klasy" g. 11, 13; **HETMAN** — „Niespodzianka" g. 12; **MARS** — „Na dworze króla Tuszynka" g. 11; **ZAMEK** — Zestaw bajek g. 11, 12, 13; **SZMARAGDOWE** — „Ja i mój pies" g. 14; „Waterloo" g. 15.20; **PRZYJAŹŃ** — „W krainie 1001 nocy" g. 15; „Przygody Calineczki" g. 16; **1 MAJ** — „W Górach Skalistych" g. 15; „Dzieciństwo w ogniu" g. 16; **HUTNIK** — „Śnieżyczka i Różyczka" g. 15.30; **BAJKA** — „Słodka przygoda" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Krabat, uczeń czarnoksiężnika" g. 16; **ZATOKA** — „Reksio i wrona" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — **Staromłyńska 27:** Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1:** Polskie malarstwo współczesne; Grupa M-59 — malarstwo, rzeźba, grafika (Kopenhaga) — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3:** Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—1970 — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: „Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych"; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9—15.30; **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — Malarstwo Wiesława Kozioła — g. 10—18; **KLUB MPiK** — al. Wojska Polskiego 2 — Fotografia grupy fotografików z Berlina Zachodniego; **KORAB** — Wystawa plastyka amatora Mariana Koziarza — g. 14—20; **KLUB „KIERUNKI"** — ul. Mariacka 6/8 — wystawa ex librisów dla Jana Pawła II; „Historia nasza medalem pisana" — g. 17—20; **ZAMEK BWA** — Wystawa rzeźby i medali Stanisława Biżka; „Banderia Polonorum" Danuty Ireny Przybylskiej — otwarcie w piątek g. 14.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH —Arkońska; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedności Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Wojska Polskiego 72, Nad Odrą 26; Poradnia dla kobiet — Jedności Narodowej 12; Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Przychodnia specjalistyczna nr 2 — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka); GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka); ZDROJE — Batalionów Chłopskich 36 — g. 8—15.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE — te same co w sobotę.
APTEKI (piątek, sobota, niedziela)
KRZYWOUSTEGO 7a (dod. odtrutki) tel. 366-73; DUBOIS 1 — tel. 882-41; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.
Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30: Naruszewicza 11 — tel. 220-164; Dębogórska 10 — tel. 479-52; Ku Słońcu 33 — tel. 741-84.

INFORMACJE
PKS — tel. 469-80; 936 — odjazdy autobusów pospiesznych.
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; Pociągi przyjeżdżające — tel 934.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek).
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 951
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997, STRAŻ POŻARNA — tel 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel 994; LOKATORSKIE — tel 986
STACJE OBSŁUGI SAMOCHODÓW czynne w sobotę w g. 6—14: Białowieska 2, Przestrzenna 42, Mieszka I 65, Smolańska 11, pl. Orła Białego 10.
POGOTOWIE RTV — czynne w sobotę w g. 8—13: TV czarno-biała: Kard. Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96; TV kolor: Kard. Wyszyńskiego 5 — tel. 359-55.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.30 W szkole i w domu. 15.50 NURT. 16.25 Wiadomości. 16.30 „Majsterklepka". 16.55 Piątek z Pankracym. 17.20 Wiadomości. 17.30 Film TVP „Czy jest tu panna na wydaniu?". 18.40 Nie samym chlebem. 19 Dobranoc. 19.10 Nie tylko dla wędkarzy. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film TV radz. „Odwieczny zew". 21.35 Komentarze. 21.55 „Zawsze po 21". 22.55 Film pol. „Jej portret". 0.05 Wiadomości.

PROGRAM II
17.30 Śledztwo w sprawie nauki. 18 „To trzeba wymyślić". 18.30 Kronika (lok.). 19 Obyczaje codzienne. 19.20 Przeboje „Dwójki". 19.30 Dziennik. 20 „Z dymkiem cygara". 20.15 Mag. filmów dokumentalnych. 20.45 „Jak zdobywa się kobiety?". 21.15 Wydarzenia. 21.35 Film radz. „Pozdrowienia z frontu". 22.55 Muzeum w Leningradzie. 23.25 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka TV — „Złodziej". 12.05 Z Polski rodem. 12.35 Kroniki lat pierwszych. 13.20 Poradnik rolniczy. 13.50 „Pasje pana Bardeckiego". 14.10 Rep. „Partyzancki generał". 14.40 Program baletowy — „Pasterka i kominiarczyk". 15 Wiadomości. 15.10 Lista przebojów. 15.30 Trybuna sejmowa. 16 Film „Pod zwrotnikiem Koziorożca". 16.55 Grafika. 17.25 Sport. 18.05 Losowanie Dużego Lotka. 18.15 Pegaz. 19 Dobranoc. 19.10 „Żyć w krajobrazie". 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Ukryci wrogowie". 20.55 „Na żywo". 21.25 Sport. 21.50 Eartha Kitt. 20 Kino Nocne — „To nie rajski ogród" (RFN).

PROGRAM II
11.30, 12, 12.30 NURT. Sobota w „Dwójce" — „Barbórka". 13 Wiadomości. 13.10 Filharmonia „Dwójki". 14 Dla dzieci „Podróże na taśmie filmowej". 15 Dzień Górnika 1984. 16 Wideoteka. 16.30 Express reporterów. 17 „1500 sekund wielkiego sportu". 17.25 Dzień Górnika 1984. 17.40 Film TV ang. „Ciało bez tajemnic". 18.30 Rynek bez tajemnic (lok.). 19 Na antenie Dwójki. 19.15 „Łebki i ogonki". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Dzień Górnika 1984. 21.30 Tydzień w polityce. 21.40 Kino Dorosłych — „Ogród Wenus". 21.25 Wiadomości. 22.30 Rozrywkowy program Barbórkowy. 23.15 Poezja.

NIEDZIELA

PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 7 W naszej rodzinie. 7.45 Po gospodarsku. 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film „Przygody roślin". 11.05 Na krawędzi słowa. 11.25 Śladami naszych czasów. 12 Poranek symfoniczny. 13 Kraj za miastem. 13.25 Siedem anten. 14.15 Dla dzieci „Wiersze i krajobrazy". 15 Wiadomości. 15.15 Koncert życzeń. 16 Film TV hiszp. — „Plac Diamentowy". 17 Sport (gimnastyka artystyczna). 17.50 Kulisy wielkiej polityki. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV ang. „Mansfield Park". 20.55 Klub międzynarodowy. 21.30 Sport. 22 Wiadomości. 22.05 Leksykon muzyki rozrywkowej.

PROGRAM II
10.25 Film TV ang. „Mansfield Park" (dla niesłyszących). 11.20 Program wojskowy. 11.50 Wiadomości. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Potyczki rodzin górniczych. 13.05 Architektura warszawska. 13.25 Zespół „Cosmos". 13.50 Kino „OKO". 14.40 Moja muzyka. 15.10 Film TV RFN — „Uparciuch". 16 „Jutro poniedziałek". 16.40 Zbliżenia. 17.10 Film TV RFN — „Shackleton". 18.20 Grabieże kultury. 19 Bogowie czterech stron świata. 19.30 Dziennik. 20 Sport. 21 Konferencja prasowa z gen. Cz. Piotrowskim. 21.30 Wiadomości. 21.35 Film TV CSRS — „Szpital na peryferiach". 22.35 Łucja Prus.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
15.25 Uwaga, rock! 16.25 Od stóp do głów. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV hiszp. „Cervantes". 18.50 TV dziecięca. 19 Film popularnonaukowy. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Człowieku — babcia!". 21.05 Film USA „West Side Story". 23.20 Kronika.

PROGRAM II
17.10 Jęz. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Program węgierskiej TV. 19.45 Studio Halle. 20 Film ChRL — „Linia miłości". 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Film węg. Csontvary".

SOBOTA

PROGRAM I
7.55 Jęz. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV „Człowieku, babcia!". 11.30 Dixieland. 12.15 Wiadomości. 12.20 Magazyn kulturalny. 13.05 Kub. film dok. 13.20 „Cyrk na lodzie". 14 Wiadomości. 14.10 Widowisko dla dzieci. 15.30 Program z Rostocku. 16.30 Spacerkiem przez zoo. 17 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Wiek chirurgów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Jak już, to już". 21.30 Film fr. „Historia Adeli H.". 23.05 Kronika. 23.20 Operetki i musicale. 0.05 Wiadomości.

PROGRAM II
16.05 Film węg. „Motyl". 17.15 Program dla niesłyszących. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV radz. „Fale Morza Czarnego". 18.55 Wiadomości. 19 „Ermitaż". 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Film USA „Winchester 73". 21.30 Kronika. 22 Film TV CSRS „Historia filatelisty".

NIEDZIELA

PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 i 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Program muzyczny. 12 „Kijów i jego historia". 12.50 Wiadomości. 13 Rozmaitości. 15 „Kraj wiecznego lodu". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.30 Kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.15 Węg. film TV — „Małżeństwo niewykluczone". 22.05 „Książka w dawniejszych czasach". 22.45 Kronika.

PROGRAM II
15.30 Film radz. „Syn wieśniaka". 16 Film radz. „Dzień komendanta". 17.30 Film rysunkowy. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film wł. „Wołanie koguta". 21.30 Kronika. 22 Film TV radz. — „Dynamit pod minaretem".

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23.
16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Ballady. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Bal moich lalek". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Poetycki koncert życzeń. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21, 0.50.
SERWIS RYBACKI: 21.
16 Wielkie dzieła. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 UTSK. 17.40 Koncert życzeń. 18 Co niesie dzień? 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Muzyka filmowa J. Maksymiuka. 21.35 Teatr PR — „Chory". 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Morze, morze...". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 „Starożytność".

PROGRAM III
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Królowie przeklęci". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Dzienniki". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 „Demokracja władzy"". 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Warszawskie wspomnienia. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Macunaima".

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Mag. nowości medycznych. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 „Teatr w Polsce 1918—1939". 23 Muzykoterapia. 23.30 Fantazja i rzeczywistość.

SOBOTA

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.10 Obserwacje. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Księga z San Michele". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Piosenki naszych przyjaciół. 14.05 „Rytm". 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.35 Najpiękniejsze balety. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Z musicali.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 21, 0.50.
8.10 Archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9.00 „Morze, morze...". 9.20 Muzyka którą lubi Janusz Gajos. 9.50 Arkadij i Borys Strugaccy. 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 W stronę jazzu. 13.05 Szkoła i dom. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.10 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Spotkanie z rodzinnym portem. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.30 Victoria de Los Angeles. 21.20 Zespół L. Windera. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.40 Teatr PR. 22.12 Studio Stereo. 23 „Morze, morze...". 23.20 Studio Stereo.

PROGRAM III
9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Królowie przeklęci". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 Stefan Żeromski. 12.05 W tonacji Trójki. 13 Zawód — kobieta. 13.10 „Tylko 50 minut". 14 Mistrzowie batuty. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Nasza Polska reporterska. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Dzienniki". 20 Lista przebojów. 22 „Zielone oko". 22.36 Gra Chick Corea. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Muzyka. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Zespoły instrumentalne. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria. 13.55 Felieton. 14 O kulturę słowa. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.45 Piano-forte. 15 Teatr dla młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16 Redakcja reportaży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Kulisy scen i scenek. 21.50 Słowo o kulturze. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Historia krakowskiego jazzu. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzyka spod znaku Amora. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.
7.15 Muzyka 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV w Poznaniu. 10.30 „Tumbo z Przylądka Dobrej Nadziei". 11 Koncert. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13.15 Klasycy operetki. 14 Wektory. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 „Wesoły Autobus". 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom — „W pewnym mieście". 19.50 Śladem interwencji. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Górniczy zakon". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
SERWIS RYBACKI: 7.55, 21.
7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 W romantycznym stylu. 9.15 Klub miłośników sztuki radiowej. 10.15 Warszawskie muzy. 11.20 Poranek z muzami. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Muzyka. 13.05 Orkiestra PRiTV w Warszawie. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Opera. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III
8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Jeśli na to zasłużysz... 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Tajemnica działa Acht-koma-acht". 12 Recital A. Newmana. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14.00 Prywatnie u Ernestyny Winnickiej. 14.15 „Żegnaj moja letnia miłości 1984". 15 Przegląd wydarzeń. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania. 18 „Podróż do Sanatorium pod Klepsydrą". 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Wielka, wielka miłość Kamasutra". 21.20 Ptaszyn-Wróblewski. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Macunaima".

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.05.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klej noty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Sonaty kościelne Corellego. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Przed Grunwaldem była Cedynia. 10.50 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Uchem Ibisa. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Z dziejów lubelskiej szkoły muzycznej. 17.05 Quiz. 17.50 Muzyka Preteriusa. 18 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. 18.40 Motety Jana Sebastiana Bacha. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse. 22.50 „Teatr w Polsce 1918—1939". 23 Gra Francis Goya. 23.10 Mag. publicystyki kulturalnej.

Notatnik szczeciński

● **DZIŚ o godz. 18 SM „Dąb" zaprasza do klubu w Zdrojach ul. Bat. Chłopskich 49 na tradycyjne andrzejki. Jutro SM „Dąb" i OPP przy SP-65 organizują giełdę rozmaitości o godz. 10.30. Przyjmowane będą też zapisy (w świetlicy, ul. Metalowa 22 a, os. Podjuchy) na zbiorowe wyjście dzieci do teatru na spektakl pt. „Kopciuszek".**

● **SM „Dąb" zaprasza dzieci w sobotę do świetlicy osiedlowej ul. Rydla 100, gdzie o godz. 11 rozpocznie się sportowa sobótka.**

● **W SOBOTĘ o godz. 12 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się projekcja zestawu bajek pt. „Wesele Kruka", natomiast o godz. 16 spotkanie z przedstawicielem MONARU nt. „Narkomania i jej problem u młodzieży".**

● **DK SM „Wspólny Dom" ul. Marcina 2, udostępnia swe sale w niedzielę od godz. 11 na „Jarmark rozmaitości" dla wszystkich chętnych, którzy chcą coś kupić, sprzedać, zamienić.**

● **ZARZĄD Miejski LKP informuje, że 1 grudnia w godz. od 14 do 18 odbędzie się giełda rzeczy używanych pod hasłem „Kupisz, sprzedasz, zamienisz" w siedzibie ZM LKP przy ul. Jagiellońskiej 16a.**

● **KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na andrzejki w niedzielę o godz. 11. W programie wróżby andrzejkowe, projekcja bajek rysunkowych i konkursy.**

● **W NIEDZIELĘ w klubie „Trans" przy al. Powstańców Wielkopolskich 20 odbędzie się supergiełda kolekcjonerska w godz. od 10 do 14.**

● **KLUB Miłośników Fantastyki „Kwant" zaprasza 3 grudnia o godz. 18 na giełdę książek i wydawnictw fantastyczno-naukowych. Wstęp wolny.**

● **3 GRUDNIA o godz. 18 w budynku Dziekanatu Wydziału Zootechnicznego Akademii Rolniczej przy ul. Dr. Judyma odbędzie się zebranie członków i sympatyków Sekcji Ornitologicznej PTZ, którego tematem będą „Ptaki drapieżne Puszczy Goleniowskiej" oraz „Zimowanie ptaków wodnych w woj. szczecińskim".**

Nie na peryferiach, ale nie znana

Poradnia dla maluchów

SCENY niczym z serialu „Szpital na peryferiach" oglądać można w niewielkim gabinecie Przychodni Rejonowej nr 3 przy al. Jedności Narodowej. Nad malutkim pacjentem pochyla się lekarz, demonstrując matce, w jaki sposób należy gimnastykować dziecięce nóżki, jak zakładać przyrządy korekcyjne.

MIMO że owa miniaturowa Poradnia Preluksacyjna funkcjonuje już od 2 lat, a w jej poczekalni przez 4 dni w tygodniu panuje spory tłok, nadal nie wszyscy rodzice (a nawet lekarze) wiedzą, że to tutaj właśnie noworodki i niemowlęta z dysplazją stawu biodrowego znajdą szybką i fachową pomoc. I chyba właśnie dlatego nadal większość maluchów z niedorozwojem stawu biodrowego oczekuje w — półrocznej często — kolejce do ortopedów pracujących w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Wojciecha.

W Poradni Preluksacyjnej przy al. Jedności Narodowej rozmawiamy z jej społecznym kierownikiem, doktorem **Krzysztofem Szczurem.**

— Cała czwórka lekarzy tu pracujących wywodzi się z wojskowej służby zdrowia. Dużą pomocą służy nam ponadto ordynator dr **Roman Milkiewicz**, który dzieci wymagające hospitalizacji umieszcza bez żadnych problemów na oddziale ortopedii przy ul. Piotra Skargi. Bardzo chcielibyśmy aby nasza — typowo profilaktyczna — poradnia była bardziej rozpropagowana. Mimo że praca tutaj jest wyczerpująca dla lekarza (20 pacjentów na 2 godziny urzędowania), to liczy się przede wszystkim zdrowie maluchów...

— Dysplazja stawu biodrowego to schorzenie dość popularne, zwłaszcza u dzieci, których narodziny odbiegały od normy. Na 13 tysięcy naszych pacjentów, 900 to przypadki dysplazji. Jest to wada wrodzona, którą obserwujemy u 10 proc. dzieci szczecińskich.

PRZYSŁUCHUJĄC się rozmowom lekarza z matkami małych pacjentów można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy z medycznej praktyki. Otóż ortopeda chciałby zbadać jak najwcześniej każdego noworodka z podejrzeniem wady biodrek. Im prędzej się to bowiem wykryje, tym krócej trwa leczenie. Można nawet zauważyć tu pewną prawidłowość. Wadę wykrytą w 2 miesiącu życia leczy się przeważnie 2 miesiące, a w 8 miesiącu — już 8 miesięcy...

Sporo krzywdy, zdrowemu nawet maluchowi, wyrządzić może nieodpowiednia jego pielęgnacja. Stawy biodrowe są przecież w pierwszych miesiącach życia jeszcze nie w pełni wykształcone i dlatego nieodpowiednie układanie nóżek dziecka może spowodować nawet zwichnięcie stawu.

— Powtórzę to, co mówię każdej mamie — kontynuuje doktor Krzysztof Szczur. — Przy przewijaniu dziecka wkładajmy mu między nóżki dwie grube pieluchy, tak by uzyskać pozycję „żaby". Nigdy nie zawijamy go w trójkątnej pieluszce, albo w „becie" w pozycji „na baczność". Spiochy muszą być szerokie, nie zaś „eleganckie", ściśle dopasowane.

PORADNIA Preluksacyjna działa już więc z powodzeniem od 2 lat. Na al. Jedności Narodowej zjeżdżają mamy z dziećmi z całego województwa. Każdy z malców ma ściśle wyznaczony termin wizyty, jest więc systematycznie „prowadzony" przez lekarza. Ostatnio w tejże samej przychodni rejonowej powstał u ortopedów zamysł uruchomienia kolejnej poradni — dla dzieci z wrodzonymi wadami stóp. One bowiem także długo czekać muszą na wizytę w jedynym Szpitalu Dziecięcym. A w ortopedii zwłoka pracuje zawsze na niekorzyść małych pacjentów... **(mor)**

Niedziela w Zamku

ZAPRASZAMY na niedzielne spotkania zamkowe:

SALA BOGUSŁAWA — g. 12 — koncert organowy „Godzina z muzyką" gra Małgorzata Klorek-Reder; g. 18 — koncert kameralny Śląskiej Orkiestry Kameralnej pd. J. W. Hawela. Zespół ten, złożony z najwybitniejszych absolwentów i studentów katowickiej Akademii Muzycznej, odniósł już wiele sukcesów na estradach krajowych i zagranicznych (m. in. w Austrii i RFN).

SALA ANNY JAGIELLONKI — g. 16 — koncert kameralny z udziałem: Mirosławy Białas — fortepian, Jacka Gawrysa — bas, Franciszka Gajba — fortepian; słowo wiążące — Walerian Pawłowski;

KINO „ZAMEK" — bajki dla dzieci g. 11, 12, 13.

SALA ELŻBIETAŃSKA — g. 10—18: — wystawa twórczości technicznej dzieci i młodzieży.

SALA ŚWIĘTOBORZYCÓW — „Plenery 84".

SALE BWA — Medale i rzeźby Stanisława Bizka; „Banderia Polonorum" — Danuty Przybylskiej.

W niedzielę

w Sali Bogusława

Tournee Śląskiej Orkiestry Kameralnej

ZAŁOŻONA i prowadzona przez znanego kompozytora i rektora Akademii Muzycznej w Katowicach — Jana Wincentego Hawela — Śląska Orkiestra Kameralna przyjeżdża do Szczecina. Zespół ten, złożony z najlepszych absolwentów i studentów katowickiej uczelni, odniósł już wiele sukcesów na estradach krajowych i zagranicznych (m. in. w Austrii i RFN).

Szczecińscy melomani będą mogli usłyszeć wybitnych kameralistów w niedzielę (2.XII.) o godz. 18 w Sali Bogusława w Zamku. WDK, organizujący tournee zachęca również melomanów z terenu województwa do skorzystania z tej rzadkiej okazji, bowiem koncerty odbędą się również 3 grudnia: w Policach (godz. 10, sala kina) i w Pyrzycach (godz. 18, sala MDK). Natomiast we wtorek (4.XII.) o godz. 18 orkiestra zaprezentuje się w Stargardzie w Klubie PSS „Społem".

Na interesujący program koncertów złożą się: Concerto Grosso A. Corelliego, Koncert a-moll A. Vivaldiego oraz serenady — e-moll E. Elgara i C-dur P. Czajkowskiego. Solistami dwu pierwszych utworów będą: Stanisław Kuk i Dariusz Durczok (skrzypce) oraz Bernard Szczendzina (wiolonczela). Koncerty poprowadzi Jerzy Pieńkow. **(Up.)**

Z teatru — autobusem

Z DNIEM 1 grudnia zostanie uruchomione połączenie autobusowe z Teatrem Współczesnym. W dni powszednie i świąteczne autobus WPKM będzie podjeżdżał o godz. 21.10 pod Teatr Współczesny, zabierał pasażerów i jadąc do zajezdni ulicami: Małopolską, pl. Hołdu Pruskiego, Matejki, Salomei, Staszica, Słowackiego, Zaleskiego, al. Wojska Polskiego i Unii Lubelskiej zatrzymywał się na przystankach zlokalizowanych na tej trasie. Opłata za przejazd tym autobusem — taka jak na innych liniach miejskich.

Handlowe to i owo

Nokaut dla kawiarzy?

● Miało nie być kłopotów z zaopatrzeniem sklepów w kawę na święta, ale nie wiadomo czy tak się faktycznie stanie. Z informacji przekazanych przez PHS wynika bowiem, że używki tej jest mniej niż się spodziewano. Będzie za to wystarczająca ilość — jak zapowiada dyr. Augustowski z PHS — herbaty. Niestety, raczej tylko tej drogiej.

● Źle — stwierdzono na ostatnim posiedzeniu sztabu żywnościowego w UM — wygląda zaopatrzenie sklepów w olej, ocet i makarony. Zobowiązano handlowców, by w trybie pilnym załatali te zaopatrzeniowe dziury.

● Szczecinianie nie przepadają za flądrami. Chodzi oczywiście o ryby, które poławia się ostatnio na Bałtyku w dużej obfitości. Idą one dobrze w Gdańsku, i w centrum Polski, ale na szczecińskim rynku — zastój. Centrala Rybna by przyciągnąć konsumenta — wędzi zatem flądry, bo na takie jest zbyt. Dziennie przedsiębiorstwa rybackie dostarczają 5 ton flądrer. Istne żniwa!

● Przypominamy, że od grudnia zmniejsza się liczba sklepów rejestrujących przez cały miesiąc kartki mięsne. Z 12 — sześć ta kurczy się do 5. Oto adresy placówek, gdzie po 10 grudnia br. można będzie zarejestrować talony: sklep nr 307 przy al. Wyzwolenia 32, nr 322 przy al. Wyzwolenia 36 (blisko pl. Kilińskiego), nr 340 przy al. Wojska Polskiego 32 (wyłącznie dla zamiejscowych), nr 355 przy ul. Anieli Krzywoń 21 oraz nr 379 przy ul. Mickiewicza 82. **(wys)**

MIKOŁAJ zbliża się wielkimi krokami. Za kilka dni milusińscy oczekiwać będą podarków. Warto więc już teraz wybrać się do sklepów i nabyć coś co ucieszy domowników, a także damy serca. W sklepach tłok coraz większy.
Fot. Z. Jodkowski

Nasz człowiek w Teatrze Współczesnym

„Rozbierania nie będzie..."

„BIAŁE MAŁŻEŃSTWO" Tadeusza Różewicza należy już niemal do klasyki teatralnej. Wkrótce premiera tej sztuki odbędzie się w Szczecinie. Teatr Współczesny ogłosił na naszych łamach nabór młodych kobiet do roli nagich statystek w przygotowywanym przedstawieniu. Termin wyznaczono na wczoraj, godz. 14...

Zbliża się 13.50. Koło wejścia dla artystów od strony ul. Szczerbcowej kręci się starszy pan w czapce. Niby na kogoś czeka, niby podziwia przyrodę. Orientuje się jednak dobrze w swojej roli — grzecznie informuje młode panie szturmujące ogromne drzwi, że „trzeba iść od podwórza, gdzie jest otwarte...".

Do pokoju nr 205 prowadzą schody, ale nim się je dostrzeże trzeba przejść przez warsztat stolarski (praca wre). Na drugim piętrze bez trudu trafiam gdzie trzeba. Jest tłumek personelu i jakieś dwie bardzo ładne dziewczyny, ubrane niczym modelki, które oczekują na Najważniejszą Osobę z komisji. Zdenerwowanie widać spore, trema jawi się wypiekami na twarzy. Trzeba czekać cierpliwie. Miła i młoda pani kierująca ruchem zatrzymuje wzrok na mnie.

— Pani z ogłoszenia?

— Tak — mówię w sposób mało przekonywający i już jestem proszona o... zajęcie miejsca.

Dziewczyny są ładne, patrzę na nie i zaczynam mieć kompleksy. Źle się też czuję kłamiąc. Podchodzę i wyjaśniam więc szeptem, że nie przyszłam się rozbierać, tylko przywiodła mnie reporterska ciekawość.

— Dziennikarzy nie prosiliśmy — twierdzi lodowato sympatyczna pani. — Dyrektor nie życzy sobie żadnej „atmosfery" wokół naboru. Rozbierania zresztą nie będzie, tylko rozmowy. Przykro mi, ale pani tam nie wejdzie...

No więc trudno, zostałam wyproszona. Wracam tą samą drogą. W teatralnym podwórku stoi grupka młodych mężczyzn. Przyglądają mi się natarczywie. Pewnie myślą, że mnie nie przyjęli. Jest mi trochę głupio, ale łapię się na tym, że przecież myślą dobrze!

Nie potrafię jednak zaspokoić ciekawości Czytelników i napisać czy dziewczyny, które przyszły, zostały przyjęte. Jakie były kryteria? O tym będzie się można przekonać samemu. Po prostu wybierając się na „Białe małżeństwo". **(wys)**

Wybory do samorządów

Terminarz

Dziś 30 bm. w Szkole Podstawowej nr 30 przy ul. Dunikowskiego o godz. 17 rozpocznie się zebranie mieszkańców z obwodu nr 71 (ulica Dunikowskiego). W programie — wybór komitetu obwodowego samorządu oraz delegatów na konferencję osiedlową.

Bezpłatna

diagnostyka samochodu

Na Pomorzanach

W SOBOTĘ w godz. 8—13, „Polmozbyt" wraz z milicjantami z rejonowej „drogówki" zorganizuje na Pomorzanach (pawilon przy ul. Smolańskiej) akcję bezpłatnej diagnostyki samochodów.

Mamy zatem okazję do wyregulowania swych wozach ustawienie świateł oraz przekonać się czy zapłon oraz gaźnik nie powodują nadmiernego zużycia paliwa. Jeśli badanie silnika wypadnie negatywnie, fachowcy z „Polmozbytu" mogą — już za opłatą — przeprowadzić niezbędne regulacje. **(mor)**

Kronika wypadków

WCZORAJ w godzinach południowych na ul. Rybnickiej, PKS-owski ciągnik siodłowy „Jelcz" SZA 628-X z naczepą załadowaną kontenerem zawadził w czasie jazdy o wiadukt skutkiem czego doszło do uszkodzenia kontenera i wiaduktu. Straty sięgają pół miliona złotych. Wypadek powstał z winy kierowcy Eugeniusza K., który zlekceważył znaki drogowy wyznaczający dopuszczalną wysokość ładunku. Decyzją prokuratora, Eugeniusz K. został tymczasowo aresztowany. Dochodzenie w toku.

Wczesnym rankiem na trasie E-14 w pobliżu miejscowości Kliniska samochód dostawczy „Żuk" SZD 214-U potrącił Irenę G., która — jak wynika z informacji MO — niespodziewanie wbiegła na jezdnię. Ranną odwieziono do szpitala. O godz. 17.20 w miejscowości Krajnik, gm. Gryfino kierowca motocykla „WSK" Henryk Ł. z Krajnika jadąc nie oświetlonym pojazdem uderzył w wóz konny, także nie oświetlony. W konsekwencji motocyklista doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

* * *

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Jagiellońskiej 24 wybuchł wczoraj wczesnym popołudniem pożar, skutkiem czego spaliła się szafa, pościel, wykładzina podłogowa. Córka właścicieli mieszkania, 13-letnia Sylwia P. doznała poparzeń II i III st. obu rąk i przebywa w szpitalu. Przyczyną pożaru było rozlanie w pobliżu pieca butaprenu, na który wypadł z paleniska rozżarzony węgiel. Kilka minut przed godz. 21 na ul. Heyki zapalił się wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej telewizor „Neptun". Interweniowała straż. Straty — 40 tys. zł. **(ap)**

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe czynne od godz. 7 do 13 przy — ul. Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 144 i 169, Boh. Warszawy 6, Żołędziowej 35, Koński Kierat 12, Jaworowej 2, Pocztowej 23 i 29, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Asnyka 13, Królowej Jadwigi 9, Śląskiej 19, Światowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Szerokiej 2, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Ściegiennego 7, Mariana Buczka 21 i 35, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich 49, al. Niepodległości 2, Miodowej 23, Potulickiej 29, Bolesława Krzywoustego 29 i 15, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, Tatrzańskiej 3, Chopina, Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, al. Jedności Narodowej 50, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Lubeckiego 25. Sklepy przy ul. Kolumba 6, Szczecińskiej 12, Wilczej 3, Krakowskiej czynne od 7 do 11, Kostki Napierskiego od 6 do 10, Odzieżowej, Axentowicza. Sklepy dyżurne przy ul. Emilii Gierczak do 17), Armii Czerwonej 38 (do 14), Legnickiej 21 (do 17), Bazarowej 28 (do 17), Bogusława 18 (do 17), Parkowej 12 (do 13), Lelewela 8 (do 13), Santockiej 4 (do 17), Reymonta 4 (do 17), Nad Odrą (do 17), pl. Popiela 1 (do 17).

Dom Handlowy (dział spożywczy) czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" od 10 do 17. Sklepy mięsnowędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie od 8 do 13. Sklepy rybne od 8 do 13 przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej, pl. Kilińskiego. Sklepy warzywno-owocowe od 9 do 14. Sklepy monopolowe od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Małkowskiego 26 i Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16 przy al. Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Bolesława Krzywoustego 65, al. Wyzwolenia 58 oraz sklep przy ul. Dworskiej 8 czynny od 11 do 17.

Sklepy branży przemysłowej (z wyjątkiem sklepów RTV, Herbapolu, Muzycznego, Sprzętu Rybackiego, Centrali Morskiej, Jedność Łowiecka, Cezalu, Ars Christiana, Cezasu, Veritasu, Desy, Kolagent „Ossolineum", ZOO) od godz. 10 do 16.

Kioski „Ruchu" — cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Woj. Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, os. Słoneczne oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 22.

W NIEDZIELĘ czynne Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52 od 9 do 13, a przy ul. Bolesława Krzywoustego 9 od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci od 8 do 14 oraz dyżurne od 18 do 22 tak jak w sobotę.

POCZTA

Całą dobę — telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 i na Dworcu Głównym PKP. Pozostałe UPT. od 8 do 13 przy ul. — Dworcowej 20, Pocztowej 2, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9 (UW), Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wilczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16, Szkolnej 11, w Policach przy ul. Piastów 5 od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W sobotę tramwaje linii nr 1, 5, 6 i 11 oraz autobusy linii nr 53, 57, 58, 60, 65, 67 i 71 będą kursowały wg powszedniego rozkładu jazdy, a linii pozostałych wg świątecznego rozkładu jazdy.